

Homo narrator

AMELIA KRAWCZYK-BOCIAN

Homo narrator



Bydgoszcz 2021

Komitet Redakcyjny

Jarosław Burczyk (przewodniczący), Jolanta Mędelaska-Guz, Ewa Filipiak,
Krzysztof Obolowski, Grzegorz Domek, Katarzyna Sokołowska,
Marek Kurkiewicz, Ireneusz Skowron (sekretarz)

Recenzent

Justyna Dobrołowicz

Opracowanie typograficzne, projekt okładki

Aldus Oficyna Wydawnicza Jacek Czekala

Ilustracja wykorzystana na okładce: Ambient Ideas ©123rf.com

Redaktor

Sylwia Białobłocka

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego
Bydgoszcz 2021

Utwór nie może być powielany i rozpowszechniany w całości ani we fragmentach
bez pisemnej zgody posiadacza praw autorskich

ISBN 978-83-8018-369-8

ISBN (e-book) 978-83-8018-370-4



1971-2021

50 LAT

WYDAWNICTWA UKW

Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego

(Członek Polskiej Izby Książki)

Redakcja: 85-074 Bydgoszcz, ul. K. Szymanowskiego 3

tel. 52 32 66 479, e-mail: wydaw@ukw.edu.pl

<http://www.wydawnictwo.ukw.edu.pl>

Rozpowszechnianie: tel. 52 32 36 730, e-mail: piotr.krawczak@ukw.edu.pl

Druk: Drukarnia Cyfrowa UKW

tel. 52 32 36 702, e-mail: poligrafia@ukw.edu.pl

Poz. 2004. Ark. wyd. 8,7

Spis treści

Wprowadzenie 9

1. Homo narrator jest w nas 9
2. Homo narrator ujawnia potrzebę snucia opowieści 10
3. Struktura pracy 14
4. Od Autorki 16

ROZDZIAŁ 1

Homo narrator w obiektywie pytań 19

- 1.1. Kim jest ten, kto pyta o to, kim jest? 19
- 1.2. Co jest zapisane w biografii? 25
- 1.3. Co istotnego zaszło w moim życiu? 30
- 1.4. Czy życie staje się bardziej czytelne i zrozumiałe, kiedy zostaje zinterpretowane w świetle historii? 37
- 1.5. Czego w tej chwili dla siebie chcę? 41
- 1.6. W jaki sposób [...] doświadczam świat i co to znaczy, że uczę się przez doświadczenie? 47
- 1.7. W jaki sposób opowieść narracyjna przyczynia się do (z)rozumienia biograficznych przeżyć i doświadczeń? 52

ROZDZIAŁ 2

Homo narrator w perspektywie ról 59

- 2.1. Rola informacyjna narratora 59
- 2.2. Rola opisowo-sprawozdawcza narratora 63
- 2.3. Rola interpretacyjna narratora 68
- 2.4. Rola refleksyjno-dygresyjna narratora 72

ROZDZIAŁ 3

Homo narrator w metaforycznym ujęciu 77

- 3.1. Narrator jako reżyser swojego życia 80
- 3.2. Narrator jako przewodnik po swoim życiu 87
- 3.3. Narrator jako odkrywca swojego życia 91
- 3.4. Narrator jako kreator zmian w swoim życiu 102
- 3.5. Narrator jako (re)konstruktor swojego życia 108
- 3.6. Narrator jako (KTO)? 114

ROZDZIAŁ 4

Sens i znaczenie snucia narracji o *sobie samym jako innym* 127

Zakończenie 133

- Bibliografia 139
- Spis tabel 146
- Spis rycin 146
- Streszczenie 147

***Oli
dedykuję***

Wprowadzenie

1. Homo narrator jest w nas

Jeśli kiedykolwiek w swoim życiu opowiadałeś o sobie, to jesteś narratorem. Kończąc kolejny dzień życia, zastanawiasz się, co takiego się wydarzyło, jak się zachowałeś w danej sytuacji, jak przebiegło spotkanie, na którym tak bardzo Tobie zależało. W samotności snujesz myśli, powracasz do danych momentów dnia, aby raz jeszcze przywołać zdarzenia, w których brałeś udział. Rozmyślasz, powracasz, wybiegasz myślami do dnia następnego. Budzi się w Tobie wola opowiadania o wszystkim, czego doświadczyłeś dziś, wczoraj, w niedalekiej przeszłości. Poszukujesz ludzi wokół siebie, aby móc im opowiedzieć o ważnych z Twojego punktu widzenia sprawach. Być może masz ich wokół siebie, wtedy łatwiej. Jeśli nie, pozostajesz z myślami sam.

Zastanawiasz się, skąd bierze się w Tobie potrzeba wyrażania własnym głosem świata indywidualnych przeżyć i doświadczeń. Nosisz ją w sobie! Lata dzieciństwa rozbudziły w Tobie wolę opowiadania każdego dnia rodzicom, dziadkom, najbliższej rodzinie, przyjaciółom z podwórka. Opowiadałeś o każdej napotkanej przygodzie, w której „coś” ciekawego się przydarzyło, w której byłeś głównym bohaterem zdarzeń. Opowiadałeś, opowiadałeś, a opowieści nie miały końca. W taki sposób nauczyłeś się wyrażać świat własnych emocji i uczuć. Każdego dnia byłeś narratorem, który swobodnie, bez ograniczeń podejmuje się snucia opowieści o swoim codziennym życiu. Wzrastałeś z potrzebą dzielenia się z innymi swoimi doświadczeniami. Nie starałeś się ich ukrywać, cieszyłeś się, że inni Ciebie słuchają.

Poszukiwanie innych, którzy potrafią słuchać, pozwalało Tobie uzewnętrzniać potrzeby i pragnienia codziennego życia, wyjawiać troski i kłopoty, z którymi często sobie nie radziłeś. Inni ludzie stali obok Ciebie, aby towarzyszyć w podróży po ścieżkach Twojego życia. Dzięki opowiadaniu nauczyłeś się słuchać

również sam siebie, odkrywałeś krok po kroku świat doznań zapisany na kartach ziemskiego bytowania. Stałeś się homo narratorem.

Homo narrator jest w Tobie, jest w każdym z nas. Umiejętność snucia opowieści wystarczy rozwijać każdego dnia. Od najmłodszych lat pielęgnować, aby móc u kresu życia powiedzieć: „Jestem opowiadaczem swego życia. Potrafię czerpać z opowieści satysfakcję i radość z ciągłego odkrywania siebie z powrotem”.

Świadomość Twojego udziału w zapisywaniu kart własnej biografii wystarczy. To iskra, która każdego dnia będzie wzniecała pożar woli snucia opowieści o sobie (Tobie) jako człowieku – homo narratorze.

2. Homo narrator ujawnia potrzebę snucia opowieści

Zygmunt Bauman w książce *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności* (2007, s. 131-132) pisze: „Życie nawet najszcześliwszych z nas nie jest wcale wolne od problemów [...]. Nagłość podmuchów losu, ich nieregularność, ich paskudna umiejętność pojawiania się z nieoczekiwanej strony – wszystko to czyni je nieprzewidywalnymi, a nas samych w ich obliczu bezbronniymi. Dopóki zagrożenia pozostają kompletnie poza kontrolą, kapryśne i niezrozumiałe, jesteśmy dla nich łatwymi celami – niewiele możemy zrobić, jeżeli w ogóle cokolwiek, aby im zapobiec. Nic dziwnego, że marzy nam się od czasu do czasu świat bez wypadków. Świat regularny, przewidywalny [...]. Krótko mówiąc, marzymy o bezpiecznym, godnym zaufania świecie”. Słowa autora, jakże prawdziwe, wzbudzają zadumę i refleksję nad naszym codziennym życiem wolnym od zła, lęku, który ciągle rośnie w siłę, czerpiąc energię ze źródeł i zasobów współcześnie żyjącego człowieka. Powyższe myśli wymuszają na każdym z nas stawianie pytań o sens i znaczenie ludzkiego istnienia w świecie, w którym „niepewność teraźniejszości i przyszłości dają początek najbardziej nieznośnym z naszych lęków” (tamże, s. 40).

Życie w czasach trudnych do wyjaśnienia, zakotwiczonych w kapryśnych codzienności, zaspokajania jakże ważnych z ludzkiego punktu widzenia spraw stawia nas przed koniecznością odpowiedzi na pytania: czego od siebie właściwie oczekuję, czego pragnę, żyjąc obok innych ludzi, żyjąc z samym sobą w czasie, jak rzekłby Zygmunt Bauman (2010), pożyczonym? To niezwykle trudne pytania. Nie da się w moim odczuciu udzielić na nie odpowiedzi *ad hoc*. Być może trzeba wyrazić wewnętrzną wolę odbycia podróży w czasie do swojego Ja, umiejscowionego w świecie zdarzeń, sytuacji, spotkań z innymi. Dostrzegam zatem konieczność pochylenia się nad dotychczasowym życiem z perspektywy czasu, spojrzenia na indywidualny świat jako na źródło, które początek bierze z radości mówienia i pisanania o samym sobie. W takiej sytuacji mamy niewątpliwie

do czynienia z przygodą, w której potrzeba snucia opowieści o samym sobie jako sprawcy działań wysuwa się na pierwszy plan.

Mowa zatem o szczególnym rodzaju opowieści, w której współczesny człowiek wyraża wolę ujawnienia samego siebie jako bytu doznającego, działającego, rozumiejącego świat i siebie w tym świecie. Podjęcie narracji o dotychczasowym życiu staje się zatem przepustką do odkrycia świata codziennych sensów i znaczeń, jakie jednostka nadaje temu, co przeżyła, co doświadczyła, żyjąc *razem – osobno* w świecie codziennych relacji. Oznacza to, że Mój, Twój, Nasz wspólny świat domaga się (z)rozumienia. Jest to możliwe dzięki snuciu opowieści narracyjnej, w której ujawnia się główny bohater – podmiot dążący do uchwycenia swojej historii życia, historii życia innych, w tym rodziców, przyjaciół, towarzyszy pracy i czasu wolnego (zob. P. Ricouer, 2003, s. 266). Nosi on nazwę homo narratora.

Podjęte w niniejszej pracy rozważania krążą wokół postaci, roli i zadań homo narratora we współczesnym świecie. Jest nim niewątpliwie każdy z nas. Każdy, kto choć przez chwilę wyraża wolę snucia opowieści o tym, co mu się przydarzyło w codziennej ziemskiej egzystencji. Ten szczególny rodzaj opowieści, nazwany opowieścią narracyjną, jawi się zatem jako droga odkrywania i konstruowania prawdy o sobie (U. Dębska, 2004). Początek jego rozwoju widoczny jest w podejmowanej już przez dzieci spontanicznej, swobodnej opowieści o tym, co widziały, co słyszały, czego doświadczyły. To niewątpliwie rozwój dziecięcej kompetencji narracyjnej, która towarzyszyć im będzie do końca ich życia.

W książce *21 lekcji na XXI wiek* (2018) Yuval Noah Harari podkreśla potrzebę nieustannego pytania samego siebie o to, kim właściwie się jest. Owo pytanie stawiane przez ludzi od niepamiętnych czasów jest niewątpliwie wyrazem ciekawości indywidualnego Ja o świat, w którym żyjemy, świat, w którym doświadczamy codziennych wzlotów i upadków. Poszukiwanie odpowiedzi na fundamentalne pytania wiedzy zatem jednostkę ku poszukiwaniu sensu, odkrywaniu krok po kroku samego siebie w świecie, o którym chce się dowiedzieć jak najwięcej.

Poszukiwanie sensu swego istnienia wymaga zatem narracji, która „wyjaśni, o co chodzi w rzeczywistości i jaka jest konkretna rola każdego z nas w kosmicznym dramacie” (tamże, s. 343). Opowieść narracyjna przybliży zatem człowieka do samego siebie. Czyni z niego przewodnika po indywidualnych doświadczeniach pozwalających odkryć, kim naprawdę jest.

Narracja o sobie samym buduje tożsamość. Staje się lekarstwem codziennego życia. Jej wartość wzrasta zwłaszcza wtedy, kiedy życie rozpada się na drobne kawałki. Opowieść potrafi je scalić. W takiej sytuacji narrator nie ucieka od rzeczywistości. Wręcz przeciwnie – pragnie ją (roz)poznać, rozczytać, spojrzeć na odległe zdarzenia raz jeszcze, powoli, bez pośpiechu. Mając taką możliwość, korzysta z niej od razu. Nie odkłada na później spotkania ze swoim Ja.

Doświadczenie narracyjne towarzyszy zatem każdemu z nas, kto ujawnia wewnętrzną potrzebę dzielenia się z innymi światem indywidualnych przeżyć. To również otwarcie się na samego siebie, wyrażanie, opisywanie i interpretowanie biograficznego życia w takim stopniu, na jaki w danym momencie naszego życia jesteśmy gotowi. Stąd też, jak zauważa Susan Chase (2009, s. 24), możemy podejść do opowieści narracyjnej jako „retrospektywnego tworzenia znaczenia, nadawania kształtu przeszłym doświadczeniom lub ich porządkowania”. Z tej perspektywy spoglądamy na narratora jako na badacza swego dotychczasowego życia. Bierze on bowiem udział w wielkim procesie odkrywania swego Ja, udział w społeczno-kulturowym świecie, któremu pragnie nadać sens i znaczenie.

Podążanie po kolejnych etapach biograficznego życia umożliwia zatem człowiekowi ogląd minionych zdarzeń. Powrotu do tych z nich, które wymagają ponownego rozpoznania. W tej sytuacji refleksja staje się przewodnikiem po ścieżkach dotychczasowego życia. Sprzyja samopoznaniu, samorozumieniu, określeniu miejsca, w którym człowiek obecnie się znajduje. Konsekwentnie prowadzi ku akceptacji samego siebie, innych ludzi wokół, sytuacji i zdarzeń, które w (nie)dalekiej przeszłości miały miejsce.

Snucie narracji o sobie, swoim dotychczasowym życiu, relacji z innymi i światem społeczno-kulturowym czynią zatem zadaniem współczesnego człowieka. Doświadczenie chaotyczności codziennej egzystencji, niepewności wpisanej w różne obszary biograficznego życia wymaga ciągłego odkrywania, definiowania. Jest to możliwe poprzez stawianie fundamentalnych pytań i próby poszukiwania na nie odpowiedzi. W tej sytuacji człowiek staje się budowniczym własnego życia, pragnie zrozumieć dziejące się wokół niego zdarzenia. Pragnie nadać im sens, czerpać z nich radość i satysfakcję prowadzącą do „odkrywania siebie z powrotem”.

Podjęty w pracy wywód nad istotą homo narratora we współczesnym świecie znaczeń zaprasza czytelnika do przyjrzenia się swemu indywidualnemu życiu z perspektywy narracji świadka (*testimonio*). Przyjmuję za Johnem Beverleyem (2009), że narracja świadka to szczególny rodzaj opowieści, którą tworzy każdy człowiek o swoim dotychczasowym życiu. W tym ujęciu narracja świadka jawi się jako opowieść o długości noweli, przedstawiona w formie tekstu pisanego, opowiadana w pierwszej osobie liczby pojedynczej przez bohatera wydarzeń. Jako świadek zdarzenia narrator dokonuje opisu momentów znaczących w jego życiu, przedstawia obraz samego siebie i innych z perspektywy ważnego dla niego i jego dalszego życia uwikłania w sieć zdarzeń i sytuacji. Narrator jako świadek codziennych zdarzeń jest zatem osobą najbardziej zorientowaną w tym, co w jego biografii indywidualnej miało miejsce, co się wydarzyło.

Przedstawione w niniejszej pracy opowieści ukazują historie życia homo narratora z perspektywy świadka swego życia. Z drugiej strony zapraszają czytelnika do „stania się” świadkiem swojej narracji, w której to ujawni siebie i swoje dotychczasowe życie z perspektywy prospektywno-retrospektywnej. Opowieść narracyjna rozpoczyna zatem wędrówkę po poszczególnych etapach biograficznego życia, dąży do fenomenu spotkania, „odkrycia pewnego «ty», który chce się ze mną porozumieć” (A. Węgrzecki, 1989, s. 119). Spotkanie z samym sobą w tworzonej opowieści narracyjnej czyni współczesnego człowieka uczestnikiem świata znaczeń, a jego życie – życiem w opowieści¹.

Ukazanie życia w opowieści staje się nie lada wyzwaniem dla współczesnego człowieka. Sięganie w głąb własnego wnętrza wymaga zaangażowania i bycia obecnym w procesie krytycznego odniesienia się do zdarzeń z przeszłości. Narrator podejmuje się zatem próby odczytania swego życia, budując krok po kroku opowieść dla siebie. Spogląda zatem na siebie i dotychczasowe życie z różnych punktów widzenia, z różnych perspektyw. Próbuje zrozumieć podejmowane przez siebie decyzje, wyznaczone zadania, siebie samego w procesie „czytania” własnej biografii. Tworzona przez niego opowieść wyzwala w nim aktywność, która wiedzie konsekwentnie do sporządzenia szkicu przebiegu własnego życia, z zaznaczeniem momentów szczególnie ważnych dla miejsca, w którym w chwili obecnej się znajduje. Nawiązany dialog z samym sobą zaprasza do przyjrzenia się nie tylko sobie, ale i innym ludziom, z którymi w szczególny sposób jest (był) związany. W podjętej narracji ujawnia bagaż związków i relacji z innymi, uczy się opowiadać o ludziach, z którymi związał swój los. Podjęte przez niego życiowe wybory, możliwość ich krytycznej oceny, stają się narzędziem umożliwiającym dokonanie interpretacji doświadczenia z punktu widzenia rozumiejącego podmiotu.

Powyższe rozważania pozwalają wyciągnąć wniosek, że homo narrator odczuwa bagaż emocji popychających go nijako do zanurzenia się we własnej biografii. Emocje towarzyszą mu w podróży po etapach historii życia, pozwalając na powrót do zdarzeń, w których odegrał znaczącą rolę. Stąd też jak zaznacza Jerzy

¹ Ów wątek poruszają autorki książki *Badania narracyjne w psychologii* – M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (2010). W swoich rozważaniach podkreślają, że człowiek jest istotą narracyjną (*homo narrans*). Opisuje swój codzienny świat przy pomocy języka (narracji) uznawanego za „podstawowy instrument kontaktów międzyludzkich” (tamże, s. 9). Język opowieści wiąże poszczególne zdarzenia z biografii jednostki w jedną całość. Otwiera drogę do stawiania pytań i poszukiwania na nie odpowiedzi. Dzięki temu narrator jest gotowy, aby „rozmówić się” ze sobą i swoim dotychczasowym życiem. Jego życie codzienne ukazane w opowieści narracyjnej „jest przede wszystkim życiem z językiem i przy pomocy języka, którym posługuje się z innymi ludźmi. Dlatego rozumienie języka ma zasadnicze znaczenie dla rozumienia rzeczywistości codziennego życia” – dodają Peter Berger i Thomas Luckmann (1983, s. 72).

Trzebiński (2002, s. 40), „treść naszych emocji i intencji nie jest produktem autonomicznych wobec rozumu, płynących z serca procesów [...] Wynika ze sposobów nadawania sensu napływającym danym, zwłaszcza tym dotyczących własnej osoby i jej relacji ze światem”. Potrzeba ich urzeczywistnienia w danym momencie życia prowadzi człowieka do rozpoczęcia przygody z narracją, w której będzie mógł odczytać siebie ponownie, zrozumieć bieg własnego życia, określić siebie jako podmiot, który „opowiada i jeszcze raz opowiada” (J. Bruner, 1990, s. 17).

Tworzenie opowieści daje świadectwo udziału jednostki w zapisywaniu kart historii życia. Stanowi o „jedności, odrębności i wyjątkowości osobowego «ja»” (G. Teusz, 2010, s. 151) narratora. Wskazuje również na jego wewnętrzną potrzebę bycia zauważonym, dostrzeżonym w świecie natłoku sytuacji i zdarzeń w codzienności. Zdobycie uwagi innych zaspokaja tym samym podstawową potrzebę, jaką jest przynależność do ludzi, na których mu naprawdę zależy (zob. Ch. Derber, 2002, s. 22). Stąd też tematem codziennych opowieści czyni narrator wszystko to, co z jego punktu widzenia jest istotne, ważne, znaczące w danej chwili jego życia. To, co wymaga natychmiastowego opowiadania. To, co zwraca uwagę u innych ludzi.

Podjęty w pracy wywód zaprasza do przyjrzenia się homo narratorowi z perspektywy podmiotu, który odczuwa potrzebę dzielenia się z innymi ludźmi swoim niepowtarzalnym doświadczeniem. Konfrontacja z tym, co miało miejsce, prowadzi poprzez snutą opowieść do tworzenia integralnej tożsamości, która nadaje kształt i barwy życiu narratora.

3. Struktura pracy

Strukturę książki tworzy wprowadzenie oraz cztery rozdziały teoretyczne nawiązujące do podstawowej kategorii pojęciowej niniejszej pracy – homo narratora.

W rozdziale pierwszym stawiam pytania dotyczące biegu życia narratora, jego potrzeb, pragnień, spoglądania na świat codziennych spraw i zdarzeń. Rozważania rozpoczynam od wyjaśnienia, kim tak właściwie we współczesnym świecie jest homo narrator, jak możemy go rozumieć, czym się charakteryzuje, wyróżnia od innych ludzi. Postawione pytania odnalazłam na gruncie literatury przedmiotu. Czując niedosyt udzielonej odpowiedzi, a często jej brak, postanowiłam podjąć się wyzwania jej odnalezienia. Postawione pytania „rozczytują” krok po kroku życie homo narratora, pozwalają przyjrzeć się jego codziennemu życiu, wewnętrznej potrzebie uczynienia życia zrozumiałym i czytelnym. W wielu miejscach pozostawiam czytelnika z wątpliwościami. Czynię to ze świadomością zaproszenia do indywidualnego przyjrzenia się poruszonym w pracy problemom, spojrzenia na nie z własnego punktu widzenia, z własnej perspektywy.

W rozdziale drugim snuję rozważania nad rolami, które podejmuje w swoim codziennym życiu narrator. Mowa o roli informacyjnej, opisowo-sprawozdawczej, interpretacyjnej oraz dygresyjnej. Wyszczególnione role pozwalają spojrzeć na homo narratora jako na byt, który wyzwala w sobie zdolność do krytycznego namysłu nad sobą, swoimi dotychczasowymi doświadczeniami, miejscem w świecie biograficznych sensów i znaczeń. Dostrzegam zatem w homo narratorsze potrzebę rozwijania i wzmacniania tożsamości. Opowiadanie o sobie, pisanie narracji uznaję zatem jako akt świadczenia o jej ciągłej obecności w życiu jednostki (por. P. Dominice, 2006).

Rozdział trzeci przedstawia homo narratora w metaforycznym ujęciu. Wyłonione na przestrzeni kilku lat prowadzenia badań biograficzno-narracyjnych kategorie pojęciowe² opisują narratora jako reżysera, przewodnika, odkrywcę, kreatora i rekonstruktora życia. Opisowi i wyjaśnieniu poszczególnych kategorii towarzyszą opowieści narracyjne młodych dorosłych. Stanowią one przyczynek do przyjrzenia się własnemu życiu z perspektywy doświadczających podmiotów, obserwatorów codziennych zdarzeń, pierwszoplanowych bohaterów świata indywidualnych przeżyć. Zebrane w tej części pracy narracje młodych dorosłych zapraszają do przyjrzenia się ich życiu w opowieści. To również ten obszar pracy, w którym czytelnik ma okazję pochylić się nad własną biografią, poddać dotychczasowy bieg życia pod refleksję, zatrzymać się przy indywidualnych, osobistych, kluczowych biograficznie zdarzeniach. Z narracji innych osób ma okazję przyrzeć się swemu życiu. Wspólne bycie w opowieści z innymi doświadczającymi podmiotami sprzyja w moim przekonaniu utożsamianiu się z kłopotami i problemami codziennego życia ludzi wokół nas. W pewnym stopniu opowieść subtelnie buduje wspólnotę ludzi zgromadzonych wokół codziennego, ziemskiego egzystowania w świecie sensów i znaczeń.

Opowieści zapraszają zatem czytelnika do wsłuchania się tak w swoją, jak i innych historię życia. Być może ów spotkanie na kartach niniejszej monografii okaże się dogodnym momentem, w którym czytelnik rozpocznie przygodę z tworzeniem własnej opowieści, widzianej z perspektywy przewodnika, odkrywcy, rekonstruktora czy kreatora swego dotychczasowego życia.

Ostatni z rozdziałów nawiązuje do książki autorstwa Paula Ricouera (2003) *O sobie samym jako innym*. Podążam za Ricouerem i jego próbą udzielenia odpowiedzi na pytanie „Kim jestem ja?” (tamże, s. 278), kim właściwie jestem, mówiąc i pisząc *o samym sobie jako innym* (tamże, s. 278). To niezwykle trudne zadanie, przed jakim stanęłam. Stąd też podjęte w rozdziale wątki nie wyczerpują tematu. Ale czy jest to w ogóle możliwe...? Lektura, o której mowa, zaprasza do odbycia

² Piszę o tym w dalszych rozważaniach zawartych na stronach niniejszej pracy.

samodzielnej, indywidualnej przygody z myślami i rozważaniami Ricouera. To zadanie pozostawiam czytelnikowi, wierząc, że uda się (choć na chwilę) zatrzymać w biegu codziennego, chaotycznego życia. Być może po przeczytaniu lektury (do której zachęcam) dokona się „objawienie siebie”, narratystyczne dążenie do odkrycia prawdziwego życia (zob. tamże, s. 274).

Na zakończenie kilka osobistych refleksji. Pisząc niniejszą monografię, doświadczałam osobistych „wynurzeń” dotyczących mojego udziału w świecie zdarzeń, relacji z innymi, napotykanymi problemami. Wczytując się w bogatą literaturę przedmiotu, pytałam samą siebie: kim w chwili obecnej jestem? Na czym mi zależy? Jak mogłabym odnieść się do zdarzeń, które miały miejsce w moim życiu? Jak oceniam to, co dzieje się w chwili obecnej? Te i inne pytania uzmysłowiły mi potrzebę ciągłego mówienia o tym, czego doświadczam, co przeżywam, podejmując się poszczególnych zadań. Sądzę, że ów problem dotyczy większości ludzi. Nie tylko mojej osoby. Wynika to zapewne z ludzkiej potrzeby opowiadania, która prowadzić może do zaskakujących odkryć.

W biegu naszego życia przyjdzie jednak taki moment, w którym porzucimy „przywoływanie przeszłości i dzięki sporządzonym notatkom i pamiętnikowym zapiskom przeniesiemy się ku autobiografii czasu teraźniejszego, która okaże się niezbędna, by móc czuć, że nasze życie stale trwa” (D. Demetrio, 2000, s. 14). Pisanie o samym sobie, opowiadanie innym o naszym życiu staje się wartością.

Homo narrator był, jest i będzie w każdym z nas. Wystarczy sobie o nim przypomnieć. Pojawi się w takiej chwili naszego życia, w której odczuwamy jego moc ponownego odkrywania swojego Ja na kartach historii życia. Przywoływanie wspomnień rozpoczyna wędrówkę pamięci do ulubionych miejsc, ciekawych spotkań...

Do tego zachęca niniejsza książka.

4. Od Autorki

Niniejsza praca powstała w czasie pandemii. Emocje towarzyszące każdemu dniu spędzonemu w domu, z najbliższymi, domagały się uzewnętrznienia. W taki sposób dzień za dniem tworzyliśmy opowieści o tym, co lubimy, czego nam brakuje, co chcielibyśmy jeszcze poznać, czego doświadczyć. Snuliśmy marzenia, cofaliśmy się do czasu, w którym radość przepełniała każdy dzień naszego wspólnego życia. Werbalne wyrażanie nadziei na lepsze (zdrowe) jutro wprowadzało nas w stan spokoju, wewnętrznego zintegrowania, odczucia potrzeby bycia razem. Zwrot typu: „...a pamiętasz?” prowadził w (nie)odległy czas wspólnych przeżyć i rodzinnych doświadczeń. Opowieści towarzyszyły nam każdego dnia.

Pisząc monografię, nie byłam zatem sama. Towarzyszką mojej podróży po świecie homo narratora stała się moja Córka. Codziennie, w jednym pokoju, wspólnej przestrzeni, poszukując nawzajem swojego towarzystwa, spotykałyśmy się przy postaci narratora, aby zrozumieć, w czym tak naprawdę same uczestniczymy, tworząc opowieść o nas samych. Liczne pytania, które pojawiały się często mimochodem, uzmysłowiły mi ważność podejmowanej problematyki. W tej wspólnej przestrzeni codziennego spotkania z homo narratorem każda z nas doświadczała własnych odkryć. Samotność nie była nam znana. Nawet ciche czytanie (w moim towarzystwie) lektur szkolnych nie przeszkodziło córce podnosić głowy znad książki i stawiać pytań o sens naszego życia, próby jego rozczytania, zrozumienia miejsca, w którym obecnie się znalazłyśmy. Opowieści stały się nierozłącznym elementem dnia.

Rozmowa o tym, co niesie nam życie, pozwoliła przetrwać czas „zamknięcia” w domu. Momenty spędzone w czterech ścianach pozostaną w pamięci na długo. One również wzbogaciły nasze życie. Opowieści stały się towarzyszem w trudnym czasie. Uzewnętrzniły wolę odkrywania swoich pragnień, potrzeb. Poprowadziły w świat snucia planów i marzeń, które niebawem pragniemy wspólnie zrealizować...

Opowieści były w nas. Czekały spokojnie na dogodny moment spotkania z nimi. Czas pandemii temu sprzyjał. Okazał się ważnym w naszej biografii momentem, w którym dane nam było przyjrzeć się sobie, pomyśleć o tym, co dla nas ważne czy istotne.

Homo narrator przemówił w nas donośnym głosem. Wyzwolił w nas wyobraźnię narracyjną (M. Nowak-Dziemianowicz, 2013) otwartą na wieloznaczność, nieoczywistość, inność, obcość w otaczającym nas świecie i w nas samych.

Homo narrator zaprosił do odbycia podróży po miejscach i zdarzeniach znaczących.

Homo narrator w obiektywie pytań

W naszym codziennym życiu przychodzi taki moment, który zaprasza nas do podjęcia dialogu z samym sobą. Pytamy o to, co się wydarzyło, rozprawiamy na temat, który nie daje nam od dłuższego czasu spokoju. Głośno wyrażamy własne poglądy, przekonania, wsłuchując się w audycję telewizyjną czy radiową. Potrzeba ustosunkowania się do bieżących spraw pochłania nas całkowicie. Stajemy się aktywnym podmiotem zaangażowanym w rozumienie otaczającego świata, w rozumienie tego, co w nas i wokół nas nieustannie się dzieje. Mówienie do siebie nie jest oznaką choroby. Jest potrzebą snucia autorefleksji, która pozwala odkrywać, kim właściwie jesteśmy, do czego dążymy, przy jakich zdarzeniach z własnej biografii szczególnie się zatrzymujemy. Postawione przez nas pytania domagają się odpowiedzi. Podjęcie wewnętrznego dialogu sprzyja uzewnętrznieniu emocji i uczuć. Umożliwia tworzenie osobistych znaczeń, które próbujemy nadawać temu, co w biografii przeżyliśmy.

Postawione poniżej pytania zapraszają do przyjrzenia się światu wewnętrznych doświadczeń zapisanych na kartach indywidualnej historii życia.

1.1. Kim jest ten, kto pyta o to, kim jest?³

Postawione przez Paula Ricouera pytanie osadza rozważania wokół kategorii pojęciowej tożsamości. Z uwagi na rozległy temat w literaturze przedmiotu skoncentruję się na myśli Ricouera oraz jego spojrzeniu na poruszaną problematykę.

Ricouer z pewnością należy do czołowych przedstawicieli współczesnych filozofów, którzy prowadzą swoje rozważania wokół filozofii osoby. Wczytując się w literaturę przedmiotu Ricouera, odczuwa się niebywały kunszt pisarski filozofa. Dotyczy on nie tylko wykorzystywania rozbudowanych metafor,

³ P. Ricouer, (1992), *Filozofia osoby*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków.

pobudzających do refleksji i przemyśleń w poruszonym przez autora temacie, ale przede wszystkim trudnych, powiedziałabym nawet skomplikowanych rozważań na płaszczyźnie metodologicznej, wymagających podążania za autorem, jego myślami, często dającymi się odczytać „pomiędzy wierszami” rozpraw.

Ricoeur w swoich rozważaniach podejmuje się dialogu tak z czytelnikiem, jak i samym sobą, formułując pytania wymagające dogłębnego zbadania, rozpoznania i interpretacji poruszanej przez niego tematyki. Widoczny staje się zatem jako filozof podejmujący się zagadnień osoby, jej egzystencji, problemów, z którymi się boryka w świecie pytań, niedokończonych spraw, niewyjaśnionych kwestii. Jako badacz – hermeneuta podąża po świecie ludzkich wątpliwości, dokonuje swoistej sztuki interpretacji napływających do niego tekstów, podąża za nimi, próbując spokojnie, krok po kroku poszukiwać na nie odpowiedzi. Wszystkie te zabiegi sytuują Ricouera w obszarze wspólnego bytowania z czytelnikiem, chcącym tak jak on wyjaśnić trudne, często skomplikowane kwestie dotyczące udziału współczesnego człowieka w odkrywaniu świata sensów i znaczeń.

Jednym z owych pytań, zasługujących niewątpliwie na uwagę, chwile refleksji i zadumy, jest pytanie Ricouera o to, *kim jest ten, kto pyta o to, kim jest*. Próba odpowiedzi na to pytanie kieruje ku rozległym rozprawom teoretycznym filozofa, z którymi postaram się zmierzyć. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż literatura przedmiotu autora nieustannie dostarcza nowych pytań, nasuwa wątpliwości, stąd też w moim mniemaniu nie ma końca. Wychodząc jednak naprzeciw temu zadaniu, spróbuję odpowiedzieć na postawione powyżej przez samego Ricouera pytanie.

Zdaniem Ricouera (1992) możemy mówić o dwóch sposobach rozumienia tożsamości człowieka: tożsamości jako jednakowości oraz tożsamości jako bycia sobą. Jak sugeruje autor, dokonuje on takiego rozróżnienia i późniejszej rekonstrukcji, aby wypełnić lukę pomiędzy wskazanymi powyżej, przeciwnymi dla niego biegunami tożsamości.

Pierwsze podejście nazwane przez autora jednakowością nie podlega zmianom. Jako przykład wskazać tu można charakter człowieka, na który wpływa czynnik niezmienny, jakim jest choćby kod genetyczny każdego z nas. W tej grupie czynników mogą mieścić się również trwałe skłonności danej osoby, jej wyuczone nawyki, sposoby identyfikacji z wartościami, ideami, normami, w których dana jednostka się sama osadza, do których się odwołuje i które zarazem stają się trwałą częścią jej codziennego życia (por. P. Ricoeur, 1992, M. Malicka, 1996). Są to zatem wszystkie te trwałe struktury, które określają daną osobę, które definiują ją samą, do niej przynależą.

Drugi sposób rozumienia tożsamości według Ricouera to bycie sobą. To ten obszar doświadczeń człowieka związany z własnym Ja, który obejmuje cały bieg życia człowieka od urodzenia aż po jego kres. Łącznikiem pomiędzy nimi jest

ciągłość i czas, który wypełnia przestrzeń bycia ze sobą we wszystkich odcinkach biograficznego życia. Jak twierdzi Ricouer (1992), kiedy zaczynamy mówić o nas samych, rozporządzamy pewnym modelem, który ma trwałość w czasie. W rozważaniach filozofa mowa o dotrzymywaniu słowa, co stanowi o trwałości Ja, indywidualnym podejściu do rozwoju tożsamości skupionej właśnie wokół bycia sobą. Zdaniem autora (tamże, s. 34) „dotrzymywanie słowa jest dowodem stałości własnego «ja», nie zakładającej wcale braku zmian w czasie, lecz przyjmującej wyzwanie zmienności przekonań i uczuć. Mimo tej zmienności dotrzymuję mojego słowa [...]. Trwałe istnienie samego siebie otwiera drogę do tego, by «kto» z pytania «Kim jestem» i «co» z pytania «Czym jestem» zostały od siebie rozdzielone”.

W odpowiedzi na podjęte powyżej rozważania Ricouer dokonuje rekonstrukcji tożsamości jako bycia sobą w odniesieniu do szeregu pytań, zawierających zaimek *кто*. Pyta zatem Ricouer o to: Kto mówi? Kto dokonał tego lub innego czynu? Kogo historia jest przedstawiona w opowiadaniu? Kto jest odpowiedzialny za czyn?

Na pytanie „kto mówi?” może dać odpowiedź tylko osoba, która jest zdolna określić samego siebie jako wypowiadającego się w jakimś temacie, o jakimś zagadnieniu. Jest zatem gotowa na wypowiedź, która da jej możliwość ukazania obrazu siebie uwikłanego w sieć zdarzeń, związków, relacji z innymi ludźmi, jak i samym sobą. Takie działanie, jak zauważa Ricouer, nie wydaje się łatwe. W rzeczywistości wymaga od jednostki bycia gotowym na spotkanie z samym sobą, na podjęcie dialogu z własnym „ja” zanurzonym w biegu codziennego, często chaotycznego życia. To właśnie dzięki podjętemu dialogowi ze sobą narrator ma możliwość rozpoznać i określić samego siebie. Wymaga to gotowości narratora do uzewnętrzniania swoich myśli, spostrzeżeń, ciągłego stawiania pytań, poszukiwania na nie odpowiedzi, „zatrzymania się” choć na chwilę w gonitwie codzienności, która często nie sprzyja refleksyjności czy zadumie. Aby móc opowiedzieć na pytanie „jaki jest mój indywidualny udział w tym, co wokół mnie się dzieje?”, Ricouer stawia kolejne pytanie.

Owo pytanie dotyczy tego, *kto dokonał tego czy innego czynu*. W takiej sytuacji, jak zauważa autor, należy pierwszą osobę liczby pojedynczej „ja”, zamienić na „ty”, stając się niejako adresatem wysłuchanej opowieści. „Wypowiedź jest zatem dwubiegunowym zjawiskiem zespalającym «ja» i «ty». Miejsca mówiącego i adresata mogą ulec zmianie: gdy mówiąc «ty», rozumiem, że jesteś w stanie określić samego siebie jako «ja»” (P. Ricouer, 1992, s. 38). Narrator próbuje zatem spojrzeć na to, co miało miejsce, co się wydarzyło niejako z boku. Stara się dostrzec swój udział w ważnych, znaczących zdarzeniach z perspektywy osoby, która miała na to zdarzenie bezpośredni wpływ. Dokonuje zatem oceny zdarzeń

przez pryzmat własnych, biograficznych doświadczeń. Próbuje umiejscowić zarówno siebie, jak i inne osoby w przestrzeni wspólnego przeżywania wydarzeń, nadania im z perspektywy czasu sensu i znaczenia.

Dokonując próby określania siebie, narrator staje przed zadaniem zrozumienia, kogo historię życia tak naprawdę przedstawia. To kolejne z pytań, nad którym warto się zatrzymać. Podejmując się zadania (wyzwania) opowiadania komuś o tym, co się przydarzyło, narrator uruchamia proces powrotu do zdarzeń minionych. W szczególności tych z nich, które zostały zapamiętane jako ważne, znaczące dla opowiadającego. Narracja o sobie samym daje wyraz gotowości zanurzenia się w tym, co było, co z perspektywy upływu czasu nadal jest istotne dla teraźniejszego i przyszłego życia jednostki. To właśnie w pamięci, jak zauważa Ricouer (1995a), tkwi więź samoświadomości siebie samego z przeszłością. Pamięć pomaga wracać do wspomnień, które „układają się i organizują w poziomy sensów, w archipelagi, rozdzielone ewentualnie przepaściami [...]. Pamięć pozostaje zdolnością przebiegania, cofania się w czasie, którego to ruchu zasadniczo nic nie wzbrania śledzić, bez naruszenia jego ciągłości” (tamże, s. 26-27). Stawianie fundamentalnych pytań i próba poszukiwania na nie odpowiedzi kierują jednostkę ku możliwości odnajdywania własnej tożsamości poprzez formę narracyjną. Mówienie o tym, co miało miejsce, w czym się uczestniczyło, co się doświadczyło, przybliża narratora do zdarzeń z przeszłości, pozwala spojrzeć na teraźniejszość, wyznacza drogę indywidualnej pracy i planu rozwoju osobistego w antycypowanej przyszłości. Człowiek staje się twórcą tworzonej przez siebie w czasie narracyjnej tożsamości.

Pojęcie narracyjnej tożsamości uważa autor za niezbędne ogniwo pomiędzy tożsamością mówiącego i działającego podmiotu oraz tożsamością podmiotu w sensie moralnym. W takim rozumieniu narracyjna tożsamość musi uwzględniać wymiar czasu, który jednostce daje możliwość powrotu do zdarzeń minionych, przyjrzenia się jej roli, zadań i udziału w znaczących momentach biograficznego życia. Tożsamość narracyjna staje się podstawą do określania siebie w świecie sensów i znaczeń. Nie jest czymś danym czy pożyczonym na chwilę. Jest procesem, który ukazuje ciągłość życia jednostki, jej drogę stawania się tym, kim chce. Podtrzymując rozwój tożsamości narracyjnej, jednostka staje się gotowa do nowych wyzwań, do codziennej aktywności, refleksyjności, krytycznego spojrzenia nie tylko na to, co miało miejsce, ale na to, co dzieje się z nią tu i teraz, w czym bierze udział, co staje się za jej przyczyną. Narracyjna tożsamość wychodzi poza czas miniony, poza przeszłość. Rozumienie siebie, tego, co w chwili obecnej z jednostką się dzieje, koncentruje się na teraźniejszości, która określa

osobę jako tę, która się staje, która w chwili obecnej myśli o projektowaniu swego dalszego życia.

Ricouerowskie pytanie *kogo historia jest przedstawiona w opowiadaniu?* daje wyraz scalania indywidualnej historii życia w spójną konstrukcję „ja”. Motorem napędzającym wykonanie tego zadania będzie podjęcie dialogu narratora zarówno z samym sobą, jak i najbliższym otoczeniem. Odczuwanie potrzeby mówienia o sobie daje wyraz bycia w zgodzie z samym sobą, swoim światem doznań, uczuć i marzeń. Kształtowanie tożsamości narracyjnej wymaga zatem od jednostki uświadomienia sobie ważności języka, który staje się przekazicielem informacji, danych, wiadomości o tym, co miało miejsce, co się wydarzyło. Narrator staje zatem w ogniu pytań: co mnie wyraża? Co stanowi o moim „ja”? Co jest moją mocną stroną? Co jest moją słabą stroną? Z czym sobie nie radzę? Do kogo mogę udać się o pomoc i wsparcie? Komu (Ja) mogę pomóc? Dla kogo jestem ważny i znaczący? Stawianie pytań, próby poszukiwania na nie odpowiedzi sugerują, że tożsamość jest procesem otwartym, nieskończonym, wymaga etycznej i moralnej oceny działań, nas samych jako sprawców danych czynności (P. Ricouer, 1992).

Ostatnie pytanie Ricouera: *kto jest odpowiedzialny za czyn?* odnosi się do kwestii moralnych. Ricouer chce nam powiedzieć, że etyczne lub moralne bycie sobą koresponduje bezpośrednio z procesem oceny naszych działań. Oceniając pozytywnie własne działania, człowiek odczuwa szacunek do samego siebie. Pozytywna samoocena, zdaniem filozofa, pozwala określić samego siebie, prowadzi do zdolności oceny podjętych działań z perspektywy bohaterów lub narratorów historii, które o samych sobie opowiadamy. Stąd też, jak zauważa Ricouer (1992, s. 42-43), „uwazamy samych siebie za zdolnych do wydawania ocen. Szanujemy samych siebie jako zdolnych do osądzania naszych własnych czynów bezstronnie. Pozytywna samoocena i szacunek dla samego siebie są w każdym przypadku skierowane na osobę zdolną do czegoś”. Dzięki zdolności oceny zdarzeń i sytuacji narrator jest w stanie ocenić, co jest dla niego naprawdę ważne, co jest istotne, a co mniej istotne. W ten sposób tożsamość sytuuje narratora w obrębie świata moralnego. W tym ujęciu tożsamość jako horyzont moralny (Ch. Taylor, 1995) staje się jednym z wymiarów tożsamościowego dyskursu, który podejmuje jednostka z samą sobą w świecie indywidualnych sensów i znaczeń codziennego świata.

Ocena swoich działań, czynów zwraca uwagę na refleksyjną osobę, która jest w stanie dokonać (re)konstrukcji swojego dotychczasowego życia. Rekonstruowanie życia jest zatem ambitnym zadaniem, które pozwala tworzyć nową jakość życia jednostki w oparciu o przeszłe doświadczenia wpisane na stałe w jej indywidualną biografię życia. Stąd też, jak zaznacza Elżbieta Dubas (2011), (re)definiowanie

siebie to złożony proces, który wynika z odczuwania przez jednostkę potrzeby rozumienia siebie i swojego miejsca w świecie.

Myśli Ricouera sformułowane w pytaniu: *kim jest ten, kto pyta o to, kim jest?* wychodzą poza obszar rozważań skoncentrowany wyłącznie na rozumieniu tożsamości ujętej z perspektywy psychologicznej. Wywód autora wychodzi poza to, co zwykliśmy nazywać samookreśleniem. Dotyka on nie tylko subiektywnego sposobu spostrzegania samego siebie, ale również określa zdolność do podejmowania codziennych zadań, działań czy wyzwań, które pozwalają definiować tego, kto tego dokonuje, kto przedstawia to, co uczynił, wreszcie tego, który staje się odpowiedzialny za to, co mówi. Dlatego też, jak twierdzi Peter Weinreich (za: M. Melchior, 1993, s. 229), kategoria pojęciowa tożsamości stała się terminem „rupieciarnią, która obiecuje wiele, ale też głęboko rozczarowuje”. Propozycja Ricouera pozwala spojrzeć głębiej na to, co zwykliśmy nazywać tożsamością. Wpisuje się w obszar działań człowieka, który staje przed zadaniem całościowego oglądu samego siebie, wznoszącego się na coraz wyższe poziomy tego, co nazywamy dojrzałością osobistą (por. M. Malicka, 1996).

Wzięcie odpowiedzialności za siebie i swój indywidualny świat, za swoje słowa i działania czyni jednostkę „uzdolnionym podmiotem”. Podmiotem mogącym określić samego siebie jako odpowiedzialnego za swoje myśli i czyny. Zdaniem Ricouera (1992, s. 44) taki „uzdolniony podmiot zasługuje na uznanie i szacunek. [...]. Możemy uznać, że to wystarczy, by nadać znaczenie pojęciu podmiotu praw”. Aby jednak tak się stało, człowiek musi być zdolny do całościowego określania siebie, poszukiwania swojego miejsca w przestrzeni codziennego, zwyczajnego życia. W świetle pytań o to, „kim właściwie Ja jestem?”, „co się ze mną w chwili obecnej dzieje?”, „co mi zagraża?”, „co mnie rozwija?”, „co mnie kształtuje?” ma możliwość odkrywania siebie. Ponadto owe pytania stają się kluczowe w świecie szybkiej, rzec by można gwałtownej, przybierającej na sile społecznej i kulturowej zmiany. Problemy jednostki ujawniające się w świecie pełnym sprzeczności, niewyjaśnionych kwestii kierują ją ku potrzebie stawiania fundamentalnych pytań i próby poszukiwania na nie odpowiedzi. I nawet wtedy, jak twierdzi Ricouer (1992), kiedy w życiu pojawia się cierpienie, ma ono znaczenie dla naszego poczucia istnienia. Daje wyraz naszej obecności w biograficznym świecie, określa sposób widzenia świata, relacje z tym światem, udział każdego z nas w procesie (z)rozumienia tego, w czym na co dzień uczestniczymy, co staje się naszym udziałem. Stąd też „pytanie *Kto?* związane najpierw z pytaniem *kto wątpi?* uzyskuje nowe sformułowanie, łącząc się z pytaniem *kto myśli?* i bardziej radykalnie – z pytaniem *kto istnieje?*” (P. Ricouer, 2003, s. 14). Ten, *kto pyta*, otwiera zatem przed sobą przestrzeń do dyskusji, do rozmowy o tym wszystkim, co miało miejsce, co w przestrzeni najbliższego świata zaistniało.

Jak zauważa Charles Taylor (1995, s. 12), żeby tożsamość przynależała do jednostki, musi zostać zaakceptowana, musi wejść w pole negocjacji z najbliższym środowiskiem, z indywidualną historią życia i z własnym przebaczeniem. Stąd też możemy sądzić, że tożsamość współczesnego człowieka przybiera charakter narracyjny. Powoli „wyłania się w procesie rozumienia siebie i innych, analizowania sytuacji i zmieniających się układów otaczającego świata [...] Na każdym jego etapie człowiek ma możliwość podjęcia pracy biograficznej dzięki swoim narracyjnym zdolnościom oraz umiejętności ich refleksyjnej interpretacji” (D. Lalak, 2014, s. 5). Tworzenie opowieści czyni ze współczesnego człowieka bohatera zdarzeń, uwypukla jego czar, piękno i odwagę pisania i mówienia o sobie (zob. D. Demetrio, 2000, s. 167).

Oto zadanie, które stawia przed sobą narrator. Początek tej trudnej drogi, pełnej wątpliwości (być może i rozterek) natury egzystencjalnej rozpoczyna się od sformułowania przez narratora pytania: „co jest zapisane w mojej biografii?”.

O tym w dalszych rozważaniach.

1.2. Co jest zapisane w biografii?⁴

Poszukując odpowiedzi na postawione pytanie, odnoszę się do słów Mirosławy Nowak-Dziemianowicz (2012, s. 33), która jest zdania, że „idziemy przez życie, pytając o to, co się z nami dzieje, dlaczego się dzieje i jaki ma to sens”. Powyższe twierdzenie daje wyraz trzem obszarom interpretacji: wokół kategorii czasu, jej przeszłości, teraźniejszości i antycypowanej przyszłości („idziemy przez życie”), wokół udziału człowieka w ważnych, znaczących dla niego zdarzeniach, biograficznych wydarzeniach („dlaczego się dzieje”) oraz wokół refleksji nad sensem tego wszystkiego, czego człowiek doświadcza w biegu własnego życia („jaki ma to sens”).

Zatrzymując się przy wskazanych powyżej obszarach, można z łatwością zauważyć, że życie współczesnego człowieka krąży wokół potrzeby tworzenia własnej biografii. Potwierdzenie moich słów odnajduję w książce Danuty Lalak (2010) *Życie jako biografia*. Autorka jest zdania, że „człowiek formułuje liczne oczekiwania wobec swojego życia, podejmuje ważne decyzje i musi liczyć się z ich skutkami. W tym sensie życie jest zadaniem. Każdy człowiek przeżywa swoją historię i każdy kto posiada umiejętność mówienia jest w stanie ją opowiedzieć”. Aby było to możliwe, czas musi stać się sprzymierzeńcem w procesie rozumienia siebie, subiektywnego odczuwania tego, co miało miejsce. Z tego

⁴ M. Nowak-Dziemianowicz (2012), *Edukacja i wychowanie w dyskursie nauki i codzienności*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.

względu czas jest pomostem łączącym terażniejszość z przeszłością jednostki, terażniejszość z antycypowaną przyszłością.

Doświadczenie upływu czasu staje się kluczem do rozumienia jednostkowej biografii osadzonej w trzech wymiarach czasu. Odczucie wewnętrznej potrzeby odtwarzania zdarzeń z własnej biografii daje wyraz spajaniu poszczególnych doświadczeń w jedną, zwartą całość. Jest to zadanie niewątpliwie trudne dla człowieka, który staje przed koniecznością oglądu swej dotychczasowej ścieżki życia z różnych perspektyw, biorąc pod uwagę to, co inni do niego mówią, czy to, co od dawien dawna chcą mu powiedzieć. Czas jawi się zatem jako struktura organizująca (scalająca) indywidualne doświadczenie (K. Rosner, 2003). Czas pozwala wracać do zdarzeń minionych, które jednostka uważa za ważne, znaczące w jej dotychczasowym życiu. Formułowanie pytań o to, co w danej chwili się ze mną dzieje, jest świadectwem ludzkiej potrzeby czynienia świata zrozumiałym. Chcę wiedzieć, chcę (z)rozumieć w czym uczestniczę, co się ze mnie dzieje, co dzieje się w moim najbliższym środowisku, w którym wzrastam, pracuję, doświadczam na co dzień relacji z innymi ludźmi. Owe pytania stają się dla jednostki przepustką do zagłębienia się w proces biograficznego rozwoju, próby jego rozczytania, nadania mu sensu i znaczenia.

Idziemy zatem przez życie z zamysłem uczynienia go czytelnym, jasnym, zrozumiałym tak dla jednostki, jak i innych ludzi wokół, którzy przyglądają się temu życiu, chcą uczyć się z przeżyć i biograficznych doświadczeń innych. Ten proces Teun A. Van Dijk (1985) nazywa naturalną narracją. Odbywa się ona podczas naturalnej, potocznej, zwyczajnej ludzkiej rozmowy. Jej cechą charakterystyczną staje się odkrywanie świata ludzkich doznań „tu i teraz”, w miejscu, w którym aktualnie się znajdujemy, w biograficznym punkcie życia, który wzywa nas do uczestnictwa.

Pytając o to, co się z nami dzieje, pobudzamy się również do refleksji wokół przebytej dotychczas życiowej drogi. Owej refleksji, „biograficznemu zatrzymaniu” sprzyja poszukiwanie własnej tożsamości. W myśl podjętych w tym obszarze zagadnień chodzi niewątpliwie o tożsamość biograficzną, którą Mirosława Nowak-Dziemianowicz (2012) definiuje jako potrzebę poszukiwania odpowiedzi na fundamentalne pytania: „skąd przybywam?”, „dokąd zmierzam?”. To również odczucie potrzeby snucia opowieści o swoim życiu, jego treści, dramaturgii czy myśli przewodniej. Pytanie o to, co w danej chwili się ze mną dzieje, zostaje rozbudowane o kolejne pytania prowadzące do umiejscowienia siebie i swojego życia w danym punkcie biograficznego życia. Jednym z takich pytań może być pytanie o to, co (kto) mnie do danego miejsca doprowadził(o), jaki miałem (miałam) indywidualny wpływ na to, co się wydarzyło, co stało się z moim udziałem.

Aby móc odpowiedzieć na postawione pytania, jednostka odwołuje się do kompetencji biograficznych. Stają się one sprzymierzeńcem w indywidualnej interpretacji świata przeżyć i doświadczeń. Zbigniew Pietrasiński (1993) zwraca uwagę na całościowy rozwój samowiedzy i autokreacji. Samowiedza, w myśl autora, jest ważnym i często niedocenianym składnikiem osobowości. Pozwala poszukiwać odpowiedzi na pytania: dlaczego jestem? Jaki jestem? Jakich zmian spodziewam się w swoim życiu? Do czego dążę? Jaka jest historia mojego rozwoju? Powyższe pytania sytuują jednostkę w polu wewnętrznego dialogu z samym sobą, pozwalają uruchomić proces refleksji, zadumy nad tym, co do tej pory w życiu się wydarzyło, co jeszcze za sprawą jednostki może się wydarzyć, w jaki sposób jednostka odwołuje się do tego, co miało miejsce, czy dostrzega swój udział w procesie zmian, wewnętrznych przemian, czy dostrzega rolę i zadania innych osób wokół niej, biograficznie znaczących osób, które zaznaczyły swój znaczący udział w ważnych biograficznie dla jednostki zdarzeniach.

Samowiedza jednostki, rozwijająca się w biegu jej biograficznego życia, pozwala na swobodne kierowanie życiem, jego historią. Autokreacja widziana z perspektywy „współformowania się” (Z. Pietrasiński, 1993, s. 55) sprzyja dalszemu przyrostowi samowiedzy, oddziałuje na zachowania człowieka, na jego przemianę, drogę życia. W tym sensie autokreacja jawi się przez pryzmat działań, jakie jednostka podejmuje w celu dokonywania zmian w sobie samej i w przebiegu indywidualnego życia (tamże, s. 58). Obie wskazane powyżej kompetencje biograficzne pokazują, „w jaki sposób człowiek buduje swoją orientację, w jaki sposób działa w spójnym, pełnym sprzecznych możliwości, zadań i oczekiwań świecie” (M. Nowak-Dziemianowicz, 2012, s. 51-52, 2014, s. 31). W kontekście poruszanych przez autorkę rozważań zapytałabym jeszcze o to, co jednostka robi z tym światem, czy odczuwa potrzebę jego zmian, zmian siebie w tym świecie? Aby móc odpowiedzieć na postawione pytania, autorka proponuje oprócz kompetencji biograficzne człowieka na refleksji diachronicznej i synchronicznej.

Diachroniczny typ refleksji odwołuje się do sporządzenia historii swojego życia w oparciu o przeszłość i przyszłość jednostki. W tym ujęciu historia życia buduje sens tego wszystkiego, co jednostka doświadczyła w biegu biograficznego życia. Opowiadana historia opisuje życie jednostki, ale nie tylko w ujęciu jednostkowym. Odnosi się również do historii zbiorowych, do grup, wspólnot, większych zbiorowości, pokazując człowieka usytuowanego właśnie w tych strukturach społecznych, w jego historycznej całości. Drugi typ refleksji, synchroniczny, związany jest z ludzkim zapotrzebowaniem na bycie uznanym. Źródłem tego uznania, jak wskazuje autorka, są inni ludzie, z którymi spotykamy się w codziennych relacjach interpersonalnych. Odczuwanie potrzeby uznania w każdym momencie ludzkiego życia sprawia, że jednostka czuje się doceniona,

obecna w świecie życia innych ludzi. Tym samym codzienne życie stawia ją przed koniecznością wyboru sposobów zachowania się wśród innych, dla innych, które z jednej strony sprzyjają przestrzeganiu i podtrzymywaniu ogólnoprzyjętych norm społecznych, z drugiej natomiast strony chronią obraz samego siebie przed tym, co nieustannie przynosi codzienne życie.

Oba spojrzenia na kompetencje biograficzne jednostki sprzyjają próbie tworzenia autobiografii o samym sobie. Próba opowiadania o życiu i tworzenie retrospektywnego zapisu indywidualnych przeżyć nadają człowiekowi nowy wymiar jego egzystencji. Stąd też jak zauważa Duccio Demetrio, autobiografia to stan ducha, który staje się „integralną częścią sfery intelektualnych doświadczeń jednostki [...] Przywoływanie przeszłości staje się usystematyzowanym, jeśli to możliwe, codziennym zabiegiem, a rozważania filozoficzne odnoszące się do osoby opowiadającego (kim jestem, kim byłem?) gwarantują dobre samopoczucie i są wyrazem dbałości oraz troski o siebie” (2000, s. 10). Nagromadzone w ciągu życia doświadczenia, wspomnienia chcą się urzeczywistnić podczas snucia opowieści o samym sobie. Przeszłość domaga się ujawnienia, a terażniejszość chce zabrać głos w danej sprawie. Odczucie potrzeby mówienia czy pisania o samym sobie przenosi narratora w świat opowieści, któremu początek i koniec wyznacza sam opowiadający. W tym ujęciu narrator jawi się jako podmiot pragnący nadać sens i znaczenie przeżytym dotychczas zdarzeniom w biografii indywidualnej. Odnosi się do zdarzeń z biografii zarówno tych bolesnych, przykrych, jak i tych radosnych, przynoszących ulgę i ukojenie.

Podążanie za zdarzeniami z przeszłości daje świadectwo trudu uczestnictwa narratora w tworzonej przez siebie autobiografii. Człowiek jawi się jako kreator zmian w swoim życiu (M. Kuleta, 2002) czy jako podmiot angażujący procesy poznawcze i emocjonalne (P. Oleś, 2008). Pragnie uchwycić na linii czasu bagaż życiowych doświadczeń, stara się zrozumieć własny udział w tym, co się wydarzyło.

Tworzenie jednostkowej biografii staje się zadaniem, wyzwaniem, przed którym staje człowiek chcący spojrzeć na siebie i swój świat z dystansu, z nutą krytycyzmu, być może nostalgią. Odczucie potrzeby snucia myśli autobiograficznej czyni z każdego z nas „pacjentów, a zarazem rzemieślników pochłoniętych poszukiwaniem śladów dzieciństwa, młodości lub dorosłego, odpowiedzialnego życia. Dokładnie zszywamy odtwarzane fragmenty, splatamy w całość rozrzucone bezładnie obrazy z przeszłości” (D. Demetrio, 2000, s. 11-12). Dokonujemy powoli, krok po kroku zapisu biograficznego doświadczenia, nadajemy mu sens i znaczenie w biegu indywidualnej historii życia.

Pytając zatem o to „co jest zapisane w (mojej) biografii?”, odwołujemy się do indywidualnych przeżyć i doświadczeń, które w szczególny sposób zostały

wyróżnione przez narratora bądź zajmują ważne miejsce na mapie jego biograficznego rozwoju.

W indywidualnej biografii obok zapisu życiowych doświadczeń znaczące miejsce zajmuje również zapis uruchamianych strategii zaradczych, do których odwołuje się jednostka w trudnych, determinujących sytuacjach życia codziennego, jak również jej społeczno-kulturowe środowisko, w którym na co dzień przebywa (M. Nowak-Dziemianowicz, 2014, s. 29-30). Oba wskazane elementy odgrywają ważną rolę w procesie nazywania, wyjaśniania i interpretowania świata indywidualnych, biograficznych przeżyć jednostki.

Zapis owych strategii zaradczych jest informacją tak dla narratora, jak i osób wczytujących się w opowieść o tym, w jaki sposób działający podmiot radzi sobie z ograniczeniami i przeciwnościami codzienności, do kogo udaje się po pomoc i wsparcie, w jaki sposób stara się sprostać nowym wyzwaniom czy zadaniom życia. Poszukiwanie odpowiedzi na wskazane powyżej pytania uruchamia proces myślowy jednostki, który kieruje ją do potrzeby zrozumienia własnych uczuć, pragnień, intencji. Subiektywne odczucie potrzeby bycia z samym sobą w tym szczególnym czasie, jakim jest tworzenie autonarracji, wprowadza jednostkę w świat, który do tej pory nie doczekał się wyjaśnienia, zrozumienia w kontekście indywidualnych przeżyć i doświadczeń. Autonarracja budzi z uspienia obawy i nadzieje, radości i kłopoty, pozwala zrozumieć zaangażowanie jednostki w proces odczytania kart własnej biografii. Pyta zatem narrator samego siebie: w jaki sposób mogę rozwiązać dany problem? Co mogę wykorzystać, aby uporać się z kłopotem? Jaki noszę w sobie potencjał, który pomoże mi pokonać trudną, determinującą sytuację, w której obecnie się znajduje? Odnosząc pytania do własnej osoby, rozgląda się tym samym wokół siebie. Snując dalszą opowieść o własnym życiu, odwołuje się również do środowiska społeczno-kulturowego, w którym na co dzień przebywa.

Owo środowisko dostarcza mu informacji o nim samym, o roli, jaką zajmuje, o zadaniach, z których w obrębie najbliższego środowiska społecznego musi się wywiązać. Stąd też autonarracja odwołuje się do obszaru społeczno-kulturowego jednostki. To w nim dostrzega udział każdego człowieka w społecznym tworzeniu rzeczywistości (P.L. Berger, T. Luckmann, 1983). Płaszczyzną porozumienia staje się język, który pozwala (z)rozumieć wewnętrzny świat doznań, doświadczeń wpisanych w biografię każdego człowieka. Język odgrywa w tym miejscu znaczącą rolę w postrzeganiu rzeczywistości społecznej, w której miały miejsce konkretne zdarzenia, ważne tak z punktu widzenia jednostki, jak i szerszego środowiska społecznego. Stąd też jak twierdzą Peter Berger i Thomas Luckmann (1983, s. 72) życie codzienne jest życiem z językiem i przy pomocy języka. To dzięki niemu ludzie są w stanie porozumieć się z innymi ludźmi.

Dlatego właśnie rozumienie języka ma zasadnicze znaczenie dla rozumienia rzeczywistości codziennego życia. Jerome Bruner (1990) dodałby zapewne, że bez względu na to, gdzie ludzie żyją, mogą przekazywać zrozumiałą relację ze swego życia. Akcent na słowo *zrozumiałą* sugeruje ważność jasnego przekazu informacji, które inni ludzie w obrębie środowiska społeczno-kulturowego będą w stanie odczytać i zrozumieć. W tym kontekście Bruner podkreśla, że opowieści o życiu muszą mieć punkt zaczepienia w społeczności, z której jednostka pochodzi, z której wyrasta. Zarówno opowiadający, jak i słuchający powinni mieć jakąś wspólną strukturę, aby móc zrozumieć, co dana osoba do mnie mówi, co ma na myśli (tamże, s 10).

Wracając do postawionego w tytule pytania „co jest zapisane w biografii?” odnoszę się do trzech ważnych elementów wpisanych w ludzką biografię: życiowych doświadczeń, radzenia sobie z nimi i środowiska społeczno-kulturowego, w którym jednostka zdobywa bagaż indywidualnych przeżyć. Każdy z tych obszarów wprowadza człowieka w świat podzielony na odcinki czasu: przeszłość, terażniejszość i antycypowaną przyszłość. W każdym odcinku czasu człowiek staje się samodzielnym bytem, który pragnie poznać i rozczytać własną biograficzną egzystencję, stara się uporządkować biografię w sekwencje zdarzeń (por. E. Rewers, 2004).

Kieruje swoje życie ku temu, co dla niego ważne, cenne i niezwykle wartościowe. Stawia przed sobą kolejne trudne pytanie, które wymaga od niego *zatrzymania* w biegu dotychczasowego życia, refleksji nad tym: co takiego istotnego zaszło w moim życiu?

1.3. Co istotnego zaszło w moim życiu?⁵

Stawiając sobie powyższe pytanie, należy zapuścić się w zakamarki swojego dotychczasowego życia, aby uzyskać odpowiedź na to, co szczególnie nas dręczy, niepokoi, wywołuje ciekawość i zdumienie. To niezwykle odpowiedzialne zadanie, które wymaga od narratora zaangażowania samego siebie w przeżycie podróży po własnej historii życia. Istotą w owej podróży stają się wspomnienia, które pozwalają tworzyć opowieść narracyjną o sobie samym uwikłanym w sieć biograficznych zdarzeń. Wspomnienia są w pewnym sensie wysiłkiem, z którym trzeba się zmierzyć w czasie opowieści. Ich uzewnętrznianie nie jest możliwe bez uruchomienia pamięci autobiograficznej, która przenosi w świat znaczeń, osobistych zdarzeń zapisanych na kartach indywidualnej historii życia.

⁵ D. Demetrio, (2000), *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.

Pamięć autobiograficzna pozwala zrozumieć, jaki sens ma przeszłość w teraźniejszości i czemu może służyć w kontekście realizowanych przez narratora celów (A. Niedźwieńska, 2000, s. 115). W takiej sytuacji narrator próbuje uporządkować historię swego życia, nadać mu ciąg zdarzeń, które doprowadziły do biograficznego punktu, w którym obecnie się znajduje. Opowieść narracyjna stanowi zatem dominującą część pamięci autobiograficznej (T. Maruszewski, 2005, s. 32).

Podjmując trud snucia opowieści o swoim życiu, narrator wraca pamięcią do zdarzeń minionych. Przywołuje te z nich, które uważa za znaczące dla życia. Cofanie się do przeszłości, analiza czasu teraźniejszego stają się dla narratora źródłem refleksji, przemyśleń, inspiracją do odkrywania tego, w czym brał udział, co się tak naprawdę w nim i wokół niego wydarzyło. W tym rozumieniu narrator odwołuje się do tych obszarów pamięci, które w danej chwili są mu dostępne. Takie podejście do rozumienia pamięci biograficznej podkreśla Olga Czerniawska (2015). Dostrzega w pamięci sferę przypominania, wspomniania, ponownego przeżywania obrazów, sytuacji, które miały miejsce w życiu człowieka. Stawiając zatem pytanie „co zaszło w moim życiu?”, narrator odwołuje się do opowieści narracyjnej, która staje się towarzyszem trudnej podróży do miejsc odległych, być może zapomnianych, schowanych pod stertą spraw codzienności. W tej osobliwej podróży pamięć jest dla narratora „teraźniejszością przeszłości” (P. Ricouer, 1995b, s. 26), pozwala uchwycić to, co istotne i niezwykle cenne dla jego antycypowanej przyszłości.

Opowieść narracyjną postrzegać zatem można jako narzędzie do (z)rozumienia świata i siebie w tym świecie. To przestrzeń, w której poszukiwanie odpowiedzi na postawione powyżej pytanie jest możliwe. Czym zatem jest rozumienie narracyjne, skoro odgrywa tak istotną rolę w procesie odkrywania kart własnej biografii? Jak zauważa Maria Straś-Romanowska (2000, s. 23), rozumienie jest odczytywaniem związków znaczeniowych, które dokonują się zawsze na tle szerszej całości i w kontekście określonych zdarzeń. Stąd też można podejść do kategorii pojęciowej rozumienia jako do intelektualnego ujmowania tego, co miało miejsce, co się wydarzyło w życiu narratora, jako do umiejętności praktycznej, która zawiera w sobie element kreatywności jednostki wyrażający się w umiejętności odnalezienia się w całkiem nowej, nieoczekiwanej sytuacji. Narzędziem narratora do porozumiewania się z samym sobą i najbliższym otoczeniem staje się język. Jest on płaszczyzną do werbalizacji pragnień i potrzeb człowieka, komunikowania spraw do tej pory zamkniętych dla najbliższego, społecznego otoczenia (zob. P. Dybel, 2004, s. 71-79).

Rozumienie narracyjne⁶ wprowadza jednostkę w nieco inną przestrzeń jej dotychczasowego egzystowania. Zaprasza do obszaru refleksji, krytycyzmu, zatrzymania się w biegu codziennego, chaotycznego życia. Pozwala odnieść się do tych wszystkich spraw codziennych, dotychczasowych, które do tej pory nie doczekały się należytego ujawnienia. Rozumienie narracyjne staje się sprzymierzeńcem w procesie odnajdywania drogi zarówno do tego, co już było, jak również do tego, co ma być. W rozumieniu narracyjnym chodzi zatem o to, aby spojrzeć na siebie i swój dotychczasowy świat z dystansu. Dostrzegam zatem w powyższym stwierdzeniu dwa ważne elementy dla rozumienia tego, co miało miejsce w życiu jednostki: (z)rozumienie świata i (z)rozumienie siebie w tym świecie, poprzez opowiadaną w danym momencie życia historię.

Narracja jest sposobem rozumienia świata przez ludzi – twierdzi Jerzy Trzebiński (2002). W pełni zgadzam się z tym twierdzeniem. Obserwacja rzeczywistości społecznej powoduje, że narrator zanurza się w tym, co wokół niego się dzieje. Nie jest to chaotyczne, przypadkowe czy niezamierzone. Człowiek interpretuje napływające informacje, stara się je zrozumieć, gdyż mają dla niego indywidualne znaczenie i sens w biegu jego dotychczasowego życia. Napływające z zewnątrz świata społecznego dane pozwalają jednostce zrozumieć reguły świata społecznego, w którym się znajduje, reguły, którym podlega, które decydują o tym, kim jest. Narracyjny sposób rozumienia świata daje zatem możliwość tworzenia opowieści o tym świecie, o doświadczeniach i ich konsekwencjach tak dla jednostki, jak i środowiska, w którym żyje. Rzeczywistość życia codziennego ujmowana jest przez narratora jako intersubiektywny świat, którym dzieli się z innymi ludźmi (P. Berger, T. Luckmann, 1983). Oznacza to, zdaniem Bergera i Luckmanna, że narrator doświadcza życia codziennego w różnych dla niego stopniach bliskości i oddalenia, tak w sensie przestrzennym, jak i czasowym (tamże, s. 53). Obszar życia codziennego jest jednak dla narratora opowieści najbardziej dostępny. To świat, któremu podlega. Świat, który stara się (z)rozumieć. Interpretacja tego świata jest zadaniem niezwykle trudnym. Wymaga od jednostki zaangażowania, świadomego i twórczego odwołania się do własnej wiedzy, która pozwoli odpowiedzieć na pytanie o swój udział, rolę w procesie poznawania tego świata i siebie w tym świecie.

Narracje jako formy rozumienia rzeczywistości posiadają, zdaniem Jerzego Trzebińskiego (2002, s. 22, por. K. Stemplewska-Żakowicz, B. Zalewski, 2010,

⁶ W tym miejscu nie omawiam szczegółowo kategorii pojęciowej *rozumienie narracyjne*. Odwołuję czytelnika do monografii mojego autorstwa pt. *Narracja w pedagogice. Teoria. Metodologia. Praktyka badawcza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2019, w której odnoszę się do rozumienia narracyjnego ujętego z perspektywy hermeneutycznej i fenomenologicznej.

s. 25-26) uniwersalną strukturę. W jej obszar wchodzi bohater określonej historii, repertuar intencji bohatera wraz z planami realizacji, trudności i zagrożenia, które wynikają z wystąpienia określonego zdarzenia, oraz szanse i możliwości pokonania, przewyciężenia trudnej, determinującej dla narratora sytuacji. Zaproponowany przez autora schemat narracyjnego rozumienia rzeczywistości pozwala śledzić dziejące się wokół jednostki zdarzenia, działania poszczególnych ludzi oraz rozpoznać skutki owych zdarzeń dla dalszego życia narratora. Opowiadana historia musi mieć zatem zawsze początek, rozwinięcie i zakończenie. Stąd też tworzenie opowieści zaprasza narratora do przeszłości, w której osadza dane zdarzenia i wokół której rozpocznie świadome przeżywanie tego, co miało miejsce, tego, co się konkretnie wydarzyło.

Jak zauważa jednak Maria Straś-Romanowska (2010, s. 22), narracje o samym sobie, narracje osobiste nie są tylko relacją o czymś. Są projekcją stanu ducha danej osoby, która w subiektywny sposób obrazuje doświadczenia życiowe, uczucia i pragnienia, obawy oraz dokonuje wokół nich interpretacji opartej na refleksji. Narrator jawi się zatem jako podmiot zdolny powiązać to, co się wydarzyło w jego życiu, z autorefleksją, niezbędną w procesie rozczytania przeszłości. Podmiot – narrator dokonuje samookreślenia się właśnie w procesie relacjonowania indywidualnego doświadczenia. Czyni to właśnie poprzez tworzoną opowieść narracyjną o samym sobie (por. U. Tokarska, 1994, s. 61).

Podjęte rozważania wokół podmiotowości współczesnego człowieka kierują moją uwagę ku pytaniu postawionemu przez Mirosławę Nowak-Dziemianowicz (2008, s. 182): w jaki sposób ludzie odczuwają, jak rozumieją i jak opisują własną podmiotowość? Poszukując odpowiedzi na postawione pytanie, autorka odwołuje się do autonarracji, autobiografii i historii życia, które jej zdaniem stają się początkiem, inspiracją dla dalszego namysłu, opisu i zarazem próby zrozumienia tego, jak podmiot istnieje. Autonarracja prowadzi do wewnętrznego zintegrowania życia jednostki z tym wszystkim, co do tej pory stało się z jej udziałem. Staje się towarzyszem w podróży do indywidualnych doświadczeń, które poprzez autonarrację odsłaniają sens i znaczenie tego, co się wydarzyło w przestrzeni życia jednostki. Tym samym autonarracje stają się środkiem, który umożliwia odkrywanie krok po kroku subiektywności świata codziennego, naznaczonego bólem, cierpieniem, ale i radością towarzyszącą niemal każdemu dniu.

Poprzez trud snucia opowieści o swoim życiu narrator dokonuje rekonstrukcji indywidualnej historii. Opowieści o swoim dotychczasowym życiu ujętym z perspektywy przeszłej kierują się ku czasowi teraźniejszemu oraz temu, który ma nadejść. Ten zabieg umożliwia narratorowi odnieść dziejące się wokół niego zdarzenia do chronologicznego toku narracji. Daje on wyraz łączeniu poszczególnych elementów narracji w tematycznie spójną całość.

Rekonstrukcja historii życia przenosi zatem podmiot indywidualnych przeżyć i doświadczeń do czasu, w którym dane zdarzenia miały miejsce, do ludzi, którzy w tym szczególnym dla narratora czasie odegrali znaczącą rolę w danym zdarzeniu.

Opowieść narracyjna służy zatem tak do rekonstruowania, jak i konstruowania historii życia. O ile rekonstrukcja odwołuje się do zdarzeń minionych, tak konstruowanie (czyli budowanie, tworzenie nowej jakości i obrazu życia) może odnosić się do przyszłości narratora opowieści. Dokonując próby rekonstrukcji swego życia, pochyla się jednostka nad własną historią, stara się ją rozczytać z różnych perspektyw. Łączy zdarzenia z innymi zdarzeniami, próbuje nadać im sens i znaczenie dla jej jednostkowego życia. To właśnie dlatego czas terażniejszy decyduje o tym, co narrator rekonstruując swoje życie uważa za istotne, biograficznie znaczące. Czas terażniejszy wiąże tematycznie i czasowo poszczególne doświadczenia narratora (G. Rosenthal, 1990), nadaje im kierunek interpretacji, prowadzi do tworzenia i wyrażania siebie w perspektywie czasu.

Rekonstrukcja życia ujęta w narracji sprzyja uzyskaniu odpowiedzi na pytanie: co istotnego zaszło w moim życiu? Już samo postawienie takiego pytania czyni podmiot zaangażowanym w proces odkrywania siebie uwikłanego w doświadczenia, jednostkowe przeżycia wpisane na stałe w biografię indywidualną. Stąd też, jak twierdzi Urszula Dębska (2004, s. 212), podmiot czyni z narracji swoiste studium przypadku. Jest ono oparte na rekonstrukcji i interpretacji tych obszarów życia, które są mu najlepiej dostępne w postaci materiałów dowodowych. Rekonstrukcja zdarzeń minionych przenosi narratora ponownie w ten obszar życia, który domaga się ujawnienia, rozczytania, porządkowania spraw, które nie doczekały się „finału”. Pomocą w rekonstrukcji historii życia mogą okazać się techniki narracyjne autorstwa Dana McAdamsa *Opowiedz historię*, Sama Keena *Podróż w micie* czy proponowana przeze mnie technika narracyjna *Odkrywanie siebie z powrotem*, służąca (re)konstrukcji życia z perspektywy czasu⁷.

Podążając przez biograficzny czas, narrator pochyla się nad tym, co uważa za cenne, ważne i znaczące dla dalszego procesu budowania obrazu siebie w antycypowanej przyszłości. Zagęszczenie zdarzeń, ich ważność tak dla jednostki, jak i jej społeczno-kulturowego życia pozwolą swobodnie odnieść się do każdego

⁷ Mowa o mojej autorskiej technice narracyjnej, która została ukazana w czasopiśmie „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, 2019, nr 3. Zaproponowana przez mnie technika narracyjna sprzyja „odkrywaniu siebie z powrotem”. Oparta została na trzech filarach czasu: przeszłości, terażniejszości i antycypowanej przyszłości jednostki. Postawione przeze mnie pytania służą rekonstrukcji historii życia. Prowadzą narratora krok po kroku przez świat indywidualnych przeżyć i doświadczeń. Ujawniają momenty znaczące dla (z)rozumienia aktualnego życia narratora, wskazują osoby biograficznie znaczące, odsłaniają sens kreowania nowego obrazu swojego Ja, przekraczania egzystencjalnych ograniczeń, nazywania po imieniu wewnętrznych pragnień i marzeń w nadchodzącej przyszłości.

z nich z zamysłem uczynienia ich zrozumiałymi z perspektywy tych zdarzeń, które jednostka przeżywa aktualnie, jak i tych, które ma już za sobą. Stanowi to o potrzebie dogłębnego wczytania się we własną historię życia, nadania jej kierunku zmian, wewnętrznych przemian, których narrator oczekuje.

To, co do tej pory zostało powiedziane o rekonstrukcji życia, zwraca uwagę na możliwości opowieści narracyjnych w docieraniu do zdarzeń w przestrzeni indywidualnego życia. Zazwyczaj, jako podmioty snutej narracji, nie mamy problemów ze wspomnieniami dotyczącymi zdarzeń radosnych, szczęśliwych. Werbalizacja tego obszaru życia nie sprawia kłopotu. Warto jednak pochylić się nad tymi zdarzeniami, które wymagają od narratora wysiłku wspomnień, gdyż dotyczą tematów drażliwych, trudnych, być może jednych z tych, o których warto by zapomnieć. Narracja staje się drogą prowadzącą do wglądu i rozumienia tego, co miało miejsce w życiu, co tak naprawdę się wydarzyło (zob. K. Stemplewska-Żakowicz, B. Zalewski, 2010, s. 32-33). Odniesienie się w opowieści narracyjnej do zdarzeń krytycznych w biografii indywidualnej sprzyja konfrontacji z tym, co szczególnie zapisało się w historii życia jednostki. Stąd też, jak zauważa Maria John-Borys (1995, s. 14), umiejętność mówienia o zdarzeniach trudnych, determinujących wzbogaca wiedzę człowieka o własnych uczuciach, pozwala dostrzec ich różnorodność i intensywność⁸. Pokazuje tym samym ograniczenia jednostki, ale również jej możliwości, potencjał do zmiany. Tym samym kryzys w biografii jednostkowej może prowadzić do podejmowania nowych wyborów, szukania dróg rozwiązania problemów. Sprzyja również zmianie tożsamości, którą można rozumieć jako odczucie ciągłości własnej osoby, jako przejaw jej identyfikacji ze strukturami społecznymi (D. Dobrowolska, 1992, s. 87).

Podejmowanie w opowieści narracyjnej zdarzeń przełomowych wprowadza jednostkę w świat dostępny tylko jej. Pozwala zrozumieć znaczenia danego zdarzenia tak dla teraźniejszego życia, jak i przyszłego. Wprowadza wartość i ocenę tego, co miało miejsce, co w przestrzeni najbliższego świata się wydarzyło. Zgoda narratora na odtwarzanie zdarzeń z przeszłości wprowadza go w zupełnie inną przestrzeń. To przestrzeń dostępna tylko jemu, przestrzeń obcowania z własną historią życia. Stawiając sobie zatem pytanie „co się wydarzyło w moim życiu?”, narrator wyraża zgodę świadomego udziału w powolnym zatapianiu się w bieg własnego życia. Aby jednak było to możliwe, dokonuje w samym sobie *rozbudzenia* oraz ponownego *odtwarzania treści* zdarzeń (D. Demetrio, 2000, s. 34-43). Rozbudzenie to nic innego jak odczucie przez narratora radości i satysfakcji

⁸ Trajektorie cierpienia, zdarzenia krytyczne, przełomowe w życiu młodych dorosłych czynię przedmiotem rozważań w dwóch monografiach: *Doświadczenie zdarzeń krytycznych. Narracje biograficzne dorosłych dzieci alkoholików* (2013), *Biograficzne doświadczenie (nie)pełnosprawności. W świetle teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego* (2016).

z przywoływania wspomnień z przeszłości. To wola narratora bycia ze sobą w tym jakże ważnym czasie poświęconym przeszukiwaniu zakamarków własnego życia. Wewnętrzne przekonanie narratora o potrzebie ponownej wędrówki do czasu minionego prowadzi go do ważnych, znaczących biograficznie osób, do niezwykle cennych miejsc, do wypowiedzianych słów, które po dzień dzisiejszy zostały w pamięci. Rozbudzenie wymaga zatem wysiłku i trudu powrotu do tego, co się wydarzyło. Przynosi jednak ulgę w bólu, uaktywniając tym samym sferę życia psychicznego narratora (tamże, s. 34).

Przekonanie narratora o potrzebie powrotu do zdarzeń z przeszłości utwierdza go w przekonaniu, że warto mieć wspomnienia. Dochodzi do ponownego, powolnego *odtworzenia* treści przeżytych zdarzeń. Narrator czyni to po to, aby je lepiej zrozumieć, odczytać, spojrzeć na nie z dystansu, z nutą krytycyzmu. Duccio Demetrio mówi o potrzebie „zanurzania sieci”, co umożliwi wyciągnięcie z pamięci jak największej ilości wspomnień. Autor podkreśla tym samym ważność „wyciągania sieci”, co pozwoli połączyć ze sobą różnego rodzaju wspomnienia w jedną całość. Opowieść narracyjna umożliwia zatem zarówno zarzucanie sieci, jak i ich wyciąganie. Te jakże metaforyczne ujęcia umożliwiają każdemu z nas odnaleźć sens i znaczenie przeżytych w biografii zdarzeń. Pozwalają na samodzielne dokonanie interpretacji przełomowych wydarzeń, które zaznaczyły punkt w przestrzeni indywidualnej historii życia. Ponadto przeżycia i doświadczenia jednostki stają się dla niej „obiektem wspomnień, rejestracji, ustalania wpływów i związków, śledzenia, badania, diagnozowania, odczytywania, interpretacji i reinterpretacji” (M. Jacyno, 2007, s. 193). Pochylając się nad wspomnieniami, jednostka czyni z nich materiał do ponownego urzeczywistniania siebie w świecie sensów i znaczeń.

Narrator stoi zatem w obliczu wspomnień, które domagają się ujawnienia, zrozumienia i zinterpretowania w kontekście tego, co się wydarzyło. Wspomnienia układają się w archipelagi, rozdzielone gdzieśgdzie przepaściami (P. Ricouer, 1995, s. 26). Sięganie do nich umożliwia udzielanie odpowiedzi na ważne biograficzne pytania, na nadanie im z perspektywy czasu sensów i znaczeń. Sięganie do przeszłych zdarzeń czyni z narratora obserwatora swego indywidualnego świata. „Niekiedy bywa pobłażliwy, innym razem jest surowy i przytłoczony ciężarem winy za popełnione czyny, kiedy indziej znów ogarnia go poczucie zadowolenia i satysfakcji” (D. Demetrio, 2000, s. 11). Pochłonięty poszukiwaniem śladów swego biograficznego istnienia tworzy na nowo historię swego życia.

Opowiada o człowieku, któremu *coś* się przydarzyło.

1.4. Czy życie staje się bardziej czytelne i zrozumiałe, kiedy zostaje zinterpretowane w świetle historii?⁹

Ludzie chcą opowiadać swoją historię życia (B. Bartosz, s. 229). Ukazują w ten sposób swoje rozumienie tego, w czym uczestniczyli, co takiego ważnego, z ich punktu widzenia, wydarzyło się na przestrzeni ostatnich lat. W taki oto sposób stają się gotowi, aby przypominać sobie o doświadczeniach zapisanych na kartach ich biograficznego życia.

Opisywanie wewnętrznego świata przeżyć i doświadczeń pozwala im poznać siebie, rozczytywać relacje z innymi ludźmi, analizować podejmowane działania i uruchamiane strategie zaradcze w sytuacjach trudnych i determinujących. Powrót do zdarzeń z przeszłości wyzwala zatem w nich potrzebę ponownego przypominania sobie zdarzeń oraz tego, w jaki sposób przyczyniły się one do zmian w obrębie poszczególnych obszarów ich życia.

Niewypowiedziane do tej pory słowa, komentarze do zdarzeń, być może i nieujawnione marzenia i fantazje związane z poszczególnymi osobami w ich życiu prowadzą konsekwentnie do podjęcia ważnego zadania: dokonania interpretacji tego, co w kontekście przeżytych zdarzeń się wydarzyło. Interpretacja występuje zatem wtedy, kiedy człowiek ma do czynienia z nieokreślonością, niejasnością czy wieloznacznością (T. Buksiński, 1998) tego, co wokół niego się dzieje. Taka sytuacja wynikająca z potrzeby usytuowania siebie wśród trudnych zdarzeń, relacji z innymi ludźmi, prowadzi do stawiania pytań i poszukiwania na nie odpowiedzi. Interpretacja wymaga zatem gotowości do wyłuszczenia tych elementów z indywidualnej historii życia, które stają się kluczowe do poszukiwania sensów i znaczeń umiejscowionych na mapie biograficznego życia jednostki zdarzeń. Narrator staje się otwarty na świat indywidualnych przeżyć i doświadczeń, które opisuje, odtwarza z pamięci i poddaje interpretacji.

Przywoływanie przeszłości prowadzi do ukazania dwóch typów doświadczeń, wokół których narrator zatrzymuje się w trakcie swojej opowieści. Pierwsze z nich to zdarzenia istotne i ważne z perspektywy celu, do którego narrator dąży(ł). Ukazują one zatem ten obszar doświadczeń, który związany był z konsekwentnym dążeniem do osiągnięcia zamierzonego celu w biografii indywidualnej. Mogą to być zatem doświadczenia związane z założeniem rodziny, uzyskaniem satysfakcjonującej pracy zawodowej bądź ułożeniem sobie poprawnych relacji z innymi ludźmi w przestrzeni swego najbliższego otoczenia społecznego. Drugą grupą doświadczeń są niewątpliwie te, które stały się punktem zwrotnym

⁹ E. Wolicka, (1993), *Homo narrator*, „Logos i Ethos”, nr 2, s. 237-248.

czy kulminacyjnym w życiu narratora. Mowa zatem o tych doświadczeniach, które w decydujący sposób zaważyły na dalszych losach narratora bądź przyczyniły się do zmiany aktualnego życia i nadania mu w przyszłości nowego wymiaru. Powyższa myśl wpisuje się w rozważania Eriki Hoerning (1990, s. 129-131), która podkreśla, że doświadczenia życiowe jednostki przyczyniają się do procesu zmian w przestrzeni jej biograficznego życia. Są zatem łącznikami z przeszłością narratora, oddziałując na jego przyszłe decyzje i podejmowane zobowiązania. Tworzą tym samym schematy działania, które jednostka może skutecznie wykorzystywać przy rozwiązywaniu nowych problemów, mogących pojawić się w dalszym biegu życia.

Próba zrozumienia i rozczytania własnej historii życia, poszczególnych zdarzeń zapisanych na kartach indywidualnej biografii pozwala spojrzeć jednostce z perspektywy czasu na własną osobę, swój rozwój społeczny, osobowy, duchowy, emocjonalny czy egzystencjalny. Ukazania owego kontekstu doświadczeń w biografii podjęła się Bogna Bartosz (2004). Przedmiotem swoich badań uczyniła znalezienie powiązań pomiędzy wyłaniającymi się z narracji tematami a przeżyciami, które je opisują. Badania ukazały zatem nie tylko opis doświadczeń, ale również doznania narratora, jego refleksje w podjętym przez niego temacie. Jak zauważa autorka, przywołane w narracjach doświadczenia zostały potraktowane jako punkty krytyczne w rozwoju tożsamości badanych. Wyniki badań empirycznych ukazały prezentacje sposobu życia badanych właśnie przez pryzmat determinujących doświadczeń, którym nadali znaczenie osobiste. Tym samym przeprowadzone badania podkreślają różnorodność doznawanych doświadczeń w przestrzeni indywidualnej historii życia. Przywołanym doświadczeniom towarzyszy refleksja, argumentacja, jak i autokomentarz (tamże, s. 238), co w moim odczuciu może świadczyć o potrzebie dookreślenia opisywanych zdarzeń, nadawania im ważności czy też chęci bycia dobrze zrozumianym.

Kategorie opisujące doświadczenia autobiograficzne badanych, o których mowa powyżej, ukazuje tabela.

Tabela 1. Kategorie opisujące doświadczenia autobiograficzne

Kontekst doświadczeń	Tematy doświadczeń	Spektrum przeżyć
Osobowy	porażka, ryzyko, walka o siebie	akceptacja, poznawanie własnych możliwości, samodzielność, niezależność, pewność siebie, odwaga, wzrost samooceny, odpowiedzialność, przekonanie o własnych kompetencjach, swoboda, zagubienie, bycie sobą
Emocjonalny	przyjaźń, miłość, rodzina	wieź, bezpieczeństwo, wrażliwość, bezradność, cierpienie, nienawiść, lęk, apatia, załamanie, ograniczenie, narzucenie
Spółeczny	dom, poznawanie ludzi	tolerancja, zaufanie, decentracja, niezrozumienie, ucieczka
Związany ze zdobywaniem wiedzy	szkoła, uczelnia, podróże	otwartość, rozumienie, tolerancja, dysonans
Związany z działaniem	praca zawodowa	aktywność, zaradność, niemoc, apatia
Egzystencjalny	śmierć, choroba, wypadek, bieda	sens życia, rozwój, siła wewnętrzna, ucieczka od życia
Duchowy	religia	harmonia, inspiracja, siła, szacunek do życia, odnowienie, umocnienie wiary, załamanie, odrzucenie wiary

Źródło: za B. Bartosz, (2004), s. 236.

Podejmując się trudu powrotu do zdarzeń z przeszłości, narrator pochyła się również nad terażniejszością. Dokonuje oglądu swojego dotychczasowego życia z różnych perspektyw. Próbuje nadać sens i znaczenie temu, co w jego indywidualnej biografii się przydarzyło. Chce zrozumieć otaczający go świat i jego w nim rolę. Odnosi się do określonych wartości, wzorców, które na przestrzeni ostatnich lat dostarczały mu bogactwa wiedzy o nim samym i ludziach, z którymi wchodzi(ł) w określone bliższe lub dalsze relacje. W ten sposób opowieść narracyjna dostarcza wyobrażeń o życiu człowieka (K. Węglowska-Rzepa, 2010), który odzwierciedla w nim swoje przeszłe i aktualne życie zabarwione klęskami, upadkami, ale i radościami codziennego życia.

Człowiek odczuwa potrzebę dokonania oglądu własnego życia. Pragnie mówić, pisać, być może i wykrzyzczyć uczucia, potrzeby i pragnienia, które do tej pory pozostawały zamknięte przed nim samym i najbliższym otoczeniem. Czas staje się jego sprzymierzeńcem w (z)rozumieniu historii życia. Ten problem podejmuje w swoich rozważaniach Ricouer w dziele *O sobie samym jako innym* (2003). Autor dokonuje zestawienia kategorii czasu z tworzącą się i budującą w trakcie snucia opowieści tożsamością narracyjną. Obie te jakże ważne kategorie przyczyniają się do rozumienia historii życia poprzez podjęcie interpretacji. Przypomina to spowiedź, podczas której narrator przed samym sobą próbuje odpowiadać na trudne, często skomplikowane pytania. Zawieszanie głosu, zatrzymywanie się w trakcie snucia opowieści, „postój” przy zdarzeniach trudnych do przywoływania z pamięci świadczyć mogą o wysokim poziomie refleksyjności, zadumie nad tym wszystkim, co stało się z udziałem narratora. Spowiedź przypomina zatem zeznanie, które narrator jest w stanie przeprowadzić tylko z samym sobą, w obliczu własnej ciekawości, potrzeby serca, a być może też uwolnienia się od trudnej, determinującej przeszłości.

W takiej sytuacji, jak zauważa Elżbieta Wolicka (1993), narrator staje się zarówno widzem – badaczem, jak i aktorem – uczestnikiem. Może spoglądać na siebie z perspektywy podmiotu biorącego pełną odpowiedzialność za przebieg zdarzenia. Może również widzieć w swoich poczynaniach jedynie skutek działań innych osób (M. Jacyno, 2007). Ta podwójna rola ukazuje sposób, w jaki narrator podchodzi do interpretacji historii swego życia. Jest bowiem z jednej strony widzem, który przygląda się i obserwuje nijako z boku to, co miało miejsce. Z drugiej strony jest głównym bohaterem dziejących się zdarzeń, daje świadectwo swego udziału w zdarzeniach, zaangażowania w „dochodzenie” prawdy, rozstrzygnięcia sporu, konfliktu, dokończenia rozmów pomiędzy ważnymi dla niego osobami. Poszukuje zatem narrator siebie w owych zeznaniach, powraca do siebie z lat ubiegłych, rozstrzyga o ważnych kwestiach, których skutki dzisiaj odczuwa. Ukazanie biegu życia człowieka odbywa się zatem w narracji, która domaga się opowiedzenia, aby „uzyskać sens, stać się zrozumiałym, a to znaczy pokonać nihilistyczne zakusy czasu” (E. Wolicka, 1993, s. 245).

Opowieść narracyjna przyczynia się do zrozumienia ludzkiej egzystencji. Indywidualna historia życia człowieka domaga się opowiedzenia, ujawnienia, nadania jej sensu i znaczenia z perspektywy czasu. Są to zatem historie, według których żyjemy (G. Teusz, 2010). Te z nich, które w szczególny sposób chcemy zapamiętać, pozostawić po nich ślad w postaci wspomnień czy pamiątek materialnych. Przywołanie i porządkowanie na linii biograficznego czasu historii życia daje świadectwo istnienia jednostki, jej potrzeby kształtowania własnego losu, tożsamości, budowania relacji ze sobą i innymi, scalania obrazu siebie

w perspektywie czasu, budowania w końcu swojego indywidualnego świata doświadczeń w oparciu o to, co się przeżyło.

Interpretacji własnego życia towarzyszy rozumienie i wyjaśnienie. „Nie ma wyjaśnienia, które nie kończyłoby się rozumieniem” rzekłby Paul Ricouer (1992, s. 19). Obie te kategorie pojęciowe tworzą refleksyjny projekt, który spaja bieg życia jednostki w biograficznym czasie. Interpretacja obszarów życia staje się zatem drogą, często niebywale trudną, prowadzącą jednak do zrozumienia własnych zachowań, intencji, podejmowanych decyzji, potwierdzenia udziału w zdarzeniach niebywale istotnych dla życia zarówno narratora, jak i innych żyjących wokół niego osób. Stąd też, jak podkreśla Małgorzata Jacyno (2007, s. 235), we współczesnej kulturze indywidualizmu poszczególne „doświadczenia jednostki są zdeterminowane przez samointerpretację”. To jednostka rozstrzyga ważność i znaczenie tego, co miało miejsce w jej życiu. To jednostka uzewnętrznia świat emocji wpisanych w zdarzenia, których miała okazję doświadczyć w przestrzeni swego indywidualnego świata.

Interpretacja staje się punktem wyjścia do odbycia „rekolekcji sensu” (P. Ricouer, 1986, s. 143), podczas których to, co ważne, być może ukryte, stanie się widoczne i zrozumiałe dla narratora stojącego w obliczu trudnego zadania: rozczytania historii swego życia.

1.5. Czego w tej chwili dla siebie chcę?¹⁰

Człowiekiem, który odczuwa potrzebę opowiadania o swoim życiu, niewątpliwie „coś” kieruje. To „coś” staje się punktem wyjścia do zatrzymania się w biegu swego życia i poddania się refleksyjności przynoszącej wewnętrzne zintegrowanie oraz wolę bycia ze sobą w trakcie powrotu, do tego, co ważne.

Stawiając powyższe pytanie, Anthony Giddens (2001) podkreśla, że nie odnosi się ono do życia bieżącą chwilą. Wręcz przeciwnie. Człowiek formułujący owo pytanie pragnie zrozumieć samego siebie z perspektywy czasu. Jest zatem ciekaw tego, w jaki sposób przeszłość jest widoczna w teraźniejszości, jak może oddziaływać na antycypowaną przyszłość, jak odnosi się wreszcie do możliwości zaspokojenia wewnętrznych pragnień i marzeń czekających na realizację. Stawianie tego typu pytań, ważnych dla egzystencji prowadzi jednostkę do autoterapii, którą Janette Rainwater (za: Giddens, 2001, s. 99) nazywa nieustanną samoobserwacją. Jak podkreśla autorka, każdy moment życia współczesnego człowieka okazuje się dobrym momentem, aby mógł zapytać o to, co się w nim

¹⁰ A. Giddens, (2001), *Nowoczesność i tożsamość. Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

i wokół niego dzieje, co jest dla niego ważne. Ta także wyjątkowa świadomość siebie tworzy doskonale warunki do podjęcia przedsięwzięcia, którego celem będzie zmiana.

Odnosząc się do postawionego pytania, narrator uruchamia proces myślenia, w którym nadrzędną rolę odgrywa czas. Staje się on sprzymierzeńcem w podjęciu podróży do zakamarków wnętrza, źródłem zrozumienia tego, czego w życiu narrator dla siebie chce. Odtwarzanie własnej historii życia posiada zatem wymiar terapeutyczny (D. Demetrio, 2000), staje się indywidualną terapią, która według Rainwater jest doświadczeniem angażującym jednostkę do systematycznego oglądu swego życia, jego przebiegu w poszczególnych okresach.

Aby móc odpowiedzieć sobie na pytanie „czego w tej chwili dla siebie chce?”, narrator stoi przed zdaniem:

1. stworzenia refleksyjnego obrazu siebie w czasie,
2. dokonania opisu determinujących zdarzeń, które w szczególny sposób zaważyły na dalszym biegu życia,
3. próby wyjaśnienia i zrozumienia, jak poszczególne zdarzenia może wykorzystać do budowy przyszłości, dokonania zmian w sobie i najbliższym otoczeniu,
4. próby skonstruowania projektu siebie w przyszłości,
5. uruchomienia otwartej, niczym niezakłóconej narracji z samym sobą, z innymi ważnymi, biograficznie znaczącymi osobami,
6. bycia gotowym do szczerości ze sobą, przed samym sobą,
7. poszukania odpowiedzi na pytanie: czego chce, na czym mu zależy w obliczu tego, co odkrył o sobie w powyższych zadaniach.

Tworzenie refleksyjnego obrazu siebie w czasie przenosi narratora od dzieciństwa, przez lata młodości do momentu, w którym obecnie się znajduje. Ta próba pochylenia się nad własnym Ja pozwala nawiązać dialog z samym sobą, pozwala krytycznie odnieść się do własnej biografii. Ciekawość narratora prowadzi do próby uchwycenia własnego rozwoju na linii biograficznego czasu. Owa aktywność podmiotu widoczna w procesie konstruowania refleksyjnego obrazu siebie staje się nieocenionym źródłem wiedzy o sobie, sprzyja kształtowaniu ego, dostarcza informacji zwrotnych o rozwoju tożsamości, staje się budulcem wewnętrznej przemiany (A. Gałdowa, 1995). Jest zatem aktem twórczym, w którym narrator próbuje doszukać się swego istnienia, jego sensu z perspektywy czasu. Narrator tworzący refleksyjny obraz siebie w czasie jawi się zatem jako byt czasowy, który jest zdolny do autorozumienia (E. Rewers, 2004), dokonania opisu rozwoju własnego Ja wpisanego w sekwencje biograficznych zdarzeń. Ponadto, jak zauważa Mirosława Nowak-Dziemianowicz (2003), tworzenie refleksyjnego projektu siebie staje się niejako koniecznością współczesnego człowieka. Osoby,

które ujawniają taką gotowość, są w stanie dostrzec zmiany, nie absolutyzują ich, nie widzą w nich także zagrożeń dla swojego dalszego bytowania.

Małgorzata Jacyno w książce *Kultura indywidualizmu* (2007) podkreśla aspekt tworzenia obrazu siebie za pomocą „technik siebie”. Dostrzega w nich prospołeczny charakter wzmacniająca relacje interpersonalne z innymi ludźmi, jak również poszukiwanie i wzmacnianie relacji z samym sobą. Techniki siebie ustalają tzw. trzy porządki odnoszenia się do samego siebie. Mowa o porządku poznawczym, porządku despotycznym i trosce o siebie (tamże, s. 220-221). Porządek poznawczy obejmuje obszar związany z poznawaniem siebie, swoich pragnień, marzeń, upodobań czy talentów. Odwołuje się również do kategorii czasu, która pozwala powracać do poszczególnych etapów życia związanych choćby z wzrastaniem w rodzinie. Porządek despotyczny odnosi się do określenia tzw. reżimów, które jednostka wprowadza w obszar swego życia. Dotyczyć one mogą woli podtrzymywania zdrowia, unikania pokus, walki z uzależnieniami, zdobycia wymarzonych kwalifikacji. Ostatni z porządków obejmuje obszar troski o siebie. To niewątpliwie obszar, w którym jednostka określa potrzebę zadbania o swoje życie poprzez „eliminację bądź neutralizację szkód i strat związanych z przemocą, doświadczeniem alienacji, stresem, traumą, trudnym dzieciństwem” (tamże, s. 221).

Zaprezentowane techniki siebie stwarzają niewątpliwie okazję do pracy nad sobą. Mogą stać się początkiem długiej drogi prowadzącej do zrozumienia siebie i swojego życia, nadania mu sensu, podniesienia jego jakości. Refleksyjne traktowanie samego siebie umożliwia dokonanie opisu, wyjaśnienie i interpretację tych zdarzeń z biografii, które w szczególny sposób zostały zapamiętane, oraz tych, które w istotny sposób zaważyły na dalszym życiu jednostki. Pochylając się nad nimi, narrator jest gotowy do ponownego przeżywania trajektorii cierpienia, wpisanej w zdarzenia, w których brał udział. Wyzwolenie w sobie woli powrotu do zdarzeń z przeszłości, chęć mówienia o nich może przyczynić się do samorozwoju, stać się bodźcem prowadzącym do wewnętrznych i zewnętrznych zmian w jednostce. Może okazać się również przeszkodą, źródłem wątpliwości, wycofania, niechęci, którym warto by stawić czoło.

Zrozumienie zdarzeń biograficznie istotnych dla dalszego biegu życia prowadzi narratora w obszar poszukiwań strategii radzenia sobie z determinującą przeszłością. Nadanie życiu sensu wprowadza narratora w obszar stawiania fundamentalnych pytań i poszukiwania na nie odpowiedzi. Fritze Schütze (1997) nazywa ten proces przemianą, podkreślając zobowiązanie jednostki do podjęcia wyzwania, którego celem jest przepracowanie trudnych zdarzeń, uzyskanie nad nimi kontroli lub uwolnienie się z ich obciążającego bagażu. Odcięcie się od przeszłości, akceptacja siebie i swojego aktualnego obrazu życia prowadzi

narratora do konstruowania projektu siebie w antycypowanej przyszłości. To jakże trudne zadanie wyzwala w narratorze potencjał do odkrywania w sobie tych obszarów, które do tej pory pozostawały w ukryciu. Ich otwarta werbalizacja pozwala odpowiedzieć sobie na pytania: jaki chcę być? Kim chcę być? Co mogę zrobić, aby zrealizować ukryte marzenia, potrzeby? W jaki sposób mogę zrealizować wyznaczone cele, przedsięwzięcia? Kto może mi w tym pomóc? Te i inne pytania uruchamiają w narratorze proces otwartej komunikacji z samym sobą. Człowiek otwiera się na samego siebie, pyta: co jest dla mnie ważne, znaczące, istotne w moim życiu? Do czego dążę? Co pozytywnego może stać się z moim udziałem? Radość towarzysząca narratorowi podczas poszukiwania dróg wyjścia z kłopotliwej często sytuacji kieruje go ku innym ludziom. Poszukiwane i docieranie do innych staje się świadectwem zmian, wewnętrznych przemian, do których narrator dąży. Inni ludzie są mu potrzebni zatem do konwersacji, do codziennych zwyczajnych rozmów, do wewnętrznego odczucia, że świat opiera się na relacji miłości, przyjaźni czy zaufania. Jest to godna uwagi współzależność między człowiekiem a innymi ludźmi w przestrzeni jego najbliższego świata (por. P. Ricouer, 1992). Współzależność, która określa miejsce każdego człowieka wśród innych osób, z którymi wchodzi w relacje, interakcje, społeczne zależności.

Planowanie życia, nawiązywanie otwartych relacji z innymi ludźmi, powrót do zdarzeń z przeszłości wymagają od narratora szczerości. To jakże wydawałoby się proste zadanie za swój cel uważa takie przepracowanie dziejących się wokół zdarzeń, aby jednostka była w stanie przed samą sobą powiedzieć: rozumiem to, co miało miejsce, rozumiem swój udział w zdarzeniach, wiem, do czego one doprowadziły. Przepracowanie własnej historii życia wymaga od narratora szczerości tak względem siebie, innych ludzi, jak i zdarzeń, które z perspektywy czasu ocenia. Szczerość pomaga w odnalezieniu się w teraźniejszości, jej zrozumieniu i akceptacji. Szczerość tworzy również obraz siebie w chwili obecnej, jest projektem do wykonania dla nadchodzącej przyszłości. Bycie szczerym daje narratorowi satysfakcję podczas samodzielnego interpretowania zdarzeń. Jest przepustką do wejścia w nowy obszar życia bez bagażu wstydu, zwątpienia i niepewności. Narrator jako osoba szczerą otwiera się na dialog ze sobą, swoją przeszłością, umysłem i sercem odnosi się do poszczególnych osób, relacji z nimi, próbuje nadać sens i znaczenie temu, co miało miejsce. Odczuwa potrzebę oceny swego działania. Pragnie być dla siebie samego zrozumiałym i czytelnym. Myśli, uczucia, smutki i radości kierują go w stronę wyjaśnienia i zinterpretowania tego, co w przestrzeni biograficznego życia się wydarzyło, co stało się z jego udziałem.

Przejście przez wskazane powyżej zadania kierują narratora ku redefiniowaniu siebie. Ten jakże złożony proces wynikający z potrzeby jednostki, aby uczynić

życie zrozumiąłem (por. E. Dubas, 2011), prowadzi ku możliwości odpowiedzi na pytanie: czego w tej chwili dla siebie chcę? Rozpoznanie i rozczytanie obrazu własnej osoby w czasie, ocena zdarzeń z przeszłości, uruchomienie strategii radzenia sobie z trudną, determinującą rzeczywistością, poszukiwanie w najbliższym otoczeniu ważnych, znaczących osób stają się czytelny sygnałem do dokonania zmian.

Zmiana staje się motorem napędzającym działanie człowieka. Dzięki zmianie „coś staje się inne, ktoś staje się innym niż dotychczas” (SJP, 1996, s. 1019). W odniesieniu do narratora mamy zatem do czynienia z dokonaniem zmian w obrębie życia tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Postawione pytanie: „czego od siebie chcę?” wymusza u narratora przyjęcie postawy badacza, podążającego przez biograficzne obszary życia z ciekawością i zaangażowaniem. Celem do osiągnięcia ma być dotarcie do tego, co szczególnie istotne z punktu widzenia narratora i dalszego biegu jego życia. Narrator dokonujący zmian przybiera zatem określone role. Może stać się twórcą własnego życia, uczestnikiem zdarzeń, inicjatorem podjętych działań, podmiotem wyrażającym indywidualne Ja, autorem planowanej przyszłości, sprawcą dziejących się wokół wydarzeń.

Każda z tych ról umiejscawia narratora w polu działania. Rezultatem ma być odczucie i doświadczenie swoistej transformacji w obrębie najbliższego mu świata. Aby było to jednak możliwe, narrator musi znajdować się na „dynamicznej, osobowej trajektorii rozwijającego się rozumienia” (R. Usher, I. Bryant, R. Johnston, 2001, s. 13). Oznacza to, że musi odczuwać potrzebę całościowego rozwoju, opisywania, wyjaśniania i interpretowania przeżyć i doświadczeń, dokonywania rekonstrukcji zdarzeń, wpisanych w bieg indywidualnego biograficznego rozwoju. Sprzymierzeńcem w procesie nazywania biograficznych przełomów czy momentów krytycznych może okazać się samoobserwacja. Z kolei stawianie fundamentalnych pytań drogą prowadzącą do ich (z)rozumienia. Stąd też, jak zauważa Stella Grotowska (2003, s. 83), przewycięzanie kryzysów jest możliwe za pomocą refleksji. Prowadzi ona do samoaktualizacji, która zakłada, że narrator staje się w stosunku do samego siebie po prostu prawdziwym. W takiej sytuacji człowiek powinien odróżnić swoje prawdziwe „ja” od fałszywego. W przeciwnym razie, jak podkreśla autorka, człowiek nie potrafi postępować autentycznie. Zwrócenie się ku samemu sobie, podjęcie autorefleksji wokół tego, co się dzieje, daje wiarę, że człowiek jest odpowiedzialny za swoje myśli i czyny (P. Ricouer, 1992). Odpowiada przed samym sobą za kształt swego indywidualnego życia, za plan, który tworzy w obrębie teraźniejszego i przyszłego życia.

W odniesieniu do powyższych rozważań mogę wysunąć wniosek, że narrator jest w stanie odpowiedzieć sobie na postawione pytanie „czego w tej chwili dla siebie chcę?” przez pryzmat wcześniejszych osobowych relacji i zdarzeń, których

doświadczył. Rozczytanie obszaru własnego życia, przyglądanie się temu, co wokół się dzieje, panowanie nad emocjami są czytelnym sygnałem, że człowiek jest gotowy na odbycie podróży do indywidualnego świata przeżyć i doświadczeń. Stąd też stwierdzenie Janusza Reykowskiego (1968), że jednostka uczy się nie z podręczników, ale ze zwierzeń czy opowiadań innych ludzi, wpisuje się w podjęte rozważania. Oznacza to, że dla współczesnego człowieka snucie opowieści narracyjnej jest sprzymierzeńcem w odkrywaniu świata emocji, zdarzeń, relacji i interakcji z innymi znaczącymi biograficznie osobami. Ma to miejsce zarówno w kontekście wsłuchiwania się we własną opowieść narracyjną, jak i opowieść innych ludzi wokół nas. Narracja odsłania zatem to, co jednostkowe, niepowtarzalne, wyjątkowe. Ukazuje równocześnie zjawiska zwykłe, oczywiste i niepowtarzalne. Te z nich, które dotyczą każdego z nas. Życie współczesnego człowieka jest „wyjątkowe, ale także pełne powtarzalnych faktów” (O. Czerniawska, 2015, s. 146).

Uczymy się zatem życia z opowieści o nim. Rozumiemy kolejne elementy, które tworzą rozwijającą się w czasie indywidualną historię. Definiowanie przeżyć, umiejscowienie siebie wśród znaczących osób i zdarzeń sprzyja wspomnianej wcześniej autoterapii, autorozumieniu, samoaktualizacji sprzyjających rozwojowi, odnajdywaniu tożsamości, wewnętrznej integracji. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie „czego w tej chwili chce?” musi być zatem postawione świadomie, z koniecznością udzielenia takiej odpowiedzi, która będzie satysfakcjonująca dla narratora. W takim ujęciu narracja dostarcza wiedzy. Odkrywa, odsłania, porządkuje na linii czasu zdarzenia. Stawia jednostkę w obliczu pytań, w obszarze refleksji, w przestrzeni spotkania z samym sobą. To celowy wybór osoby, która pragnie rozczytać historię swego życia, doświadczyć swego istnienia.

Pytanie: „czego w tej chwili dla siebie chce?” jest pytaniem trudnym, wymagającym rozeznania dotychczasowego biegu życia. Jest też pytaniem otwartym, zachęcającym do dokonania (re)konstrukcji historii życia, z nastawieniem na odkrywanie tych kart z życia, które z różnych powodów zostały zasłonięte. Snucie opowieści o sobie wprowadza porządek w obszar dotychczasowego życia. Stawianie pytań i poszukiwanie na nie odpowiedzi pozwala odnaleźć sens i znaczenia sytuacji, zdarzeń, w których narrator się znalazł. Czyni się to niewątpliwie po to, aby człowiek głęboko i odważnie myślał po swojemu, tworzył indywidualność, odpowiedzialnie wybierał siebie (zob. C. Rogers, 1978, s. 297).

1.6. W jaki sposób [...] doświadczam świat i co to znaczy, że uczę się przez doświadczenie?¹¹

Kiedy mówimy o doświadczaniu, mamy na uwadze ten obszar działania człowieka, który pozostawia w sferze duchowej jakiś niezwykle istotny ślad, wywiera jakieś piętno, przez co zapisuje się na stałe w historii życia jednostki (U. Ostrowska, 1998, s. 67). Kategoria pojęciowa *doświadczania* oznacza zatem inną konotację niż *doświadczenie*. Nie należy zatem zamiennie traktować wskazanych terminów, gdyż odnoszą się one do innego spostrzegania problemu, do ujęcia ich zupełnie z innej perspektywy. W podjętych rozważaniach interesuje mnie zatem spojrzenie na kategorię pojęciową doświadczania jako na permanentne obcowanie narratora z samym sobą w świecie znaczących zdarzeń, w których ujawnia się jako podmiot biorący udział w świadomym wyrażaniu odczuć, potrzeb i pragnień, wyobrażeń, które stają się jego udziałem w przestrzeni społecznego bytowania tak ze sobą, jak i innymi ludźmi.

Doświadczanie jest procesem rozciągniętym w czasie (B. Bereza, 2009). Cechuje go zatem dynamika, która zmienia się pod wpływem udziału jednostki w znaczących zdarzeniach, oddziałujących na jej funkcjonowanie w świecie społecznych norm i reguł. W procesie doświadczania mamy zatem do czynienia z fazami, które określają stan człowieka, jego aktualne myśli, pragnienia, spostrzeżenia odnoszące się do jego osoby i do zdarzeń, w których brał udział.

Doświadczanie świata jest zatem procesem w pewnym stopniu uzależnionym od języka. To właśnie dzięki niemu człowiek zostaje zaproszony do opisu, wyjaśnienia i interpretowania przeżytych doświadczeń w formie opowieści. Doświadczając samego siebie, narracyjnie człowiek nijako zostaje zanurzony w stopniowym, powolnym tworzeniu opowieści o samym sobie uwikłanym w sieć biograficznych przeżyć. W taki oto sposób doświadczanie siebie w narracji przyczynia się do tworzenia spójnej konstrukcji swojego Ja, do (z)rozumienia, w czym narrator snujący opowieść brał udział, co z jego udziałem się wydarzyło, do czego konkretne zdarzenie doprowadziło, jak może tę wiedzę wykorzystać do zrozumienia siebie wobec świata (zob. A. Skibiński, 2016).

Formułując pytanie „w jaki sposób doświadczam świat?”, narrator podąża za wewnętrznym głosem uczynienia swego życia jasnym i czytelnym. Zdolność wyartykułowania tegoż pytania daje sygnał narratorowi, że jest ciekaw, w jaki

¹¹ A. Walulik, (2015), *Całozyciowe uczenie się w autobiograficznej refleksji studentów*, [w:] E. Dubas, J. Stelmaszczyk (red.), *Biografie i uczenie się*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 199-211.

sposób poszczególne życiowe doświadczenia i przeżycia oddziałują na jego teźniejsze życie. Przygląda się zatem z dużym zainteresowaniem tym obszarom jego dotychczasowego życia, które uruchomiły w nim samą proces działania ukierunkowany na podjęcie zobowiązań tak za siebie, jak i życie, które tworzy (pragnie tworzyć). Wyzwolona wewnętrzna potrzeba dociekania tego, co z nim samą się dzieje, otwiera mu drogę do wychodzenia poza codzienne schematy działania, stereotypowego spostrzegania świata jego i innych ludzi w tym świecie.

Wychodzi zatem narrator poza własne ograniczenia. Zapytuje samego siebie, czego doświadczam? Jak doświadczam? Po co doświadczam? Te i inne pytania wskazują na potencjał człowieka do zmiany, do wychodzenia ze stereotypów potocznego myślenia o samą siebie, swoim codziennym, ziemskim bytowaniu. Podmiotowe doświadczenie siebie w relacjach ze sobą i innymi napotykanymi po drodze ludźmi staje się dobrym początkiem, aby odkryć to, co do tej pory wydawało się człowiekowi powierzchowne, nieznaczące czy obce. Narrator staje się gotowy do tworzenia opowieści ukierunkowanej na odkrywanie. W tym znaczeniu Jerome Bruner (1990) proponuje nie tyle spojrzeć na tworzenie opowieści jako na świadectwo tego, co się wydarzyło, lecz na potrzebę ciągłej reinterpretacji i interpretacji przeżyć. Takie rozumienie, które proponuje Bruner, zakłada dwa następstwa. Po pierwsze, że nie mamy innego sposobu opisaną przeżytego biograficznie czasu, jak właśnie w formie narracji. Po drugie, odczuwamy zależność pomiędzy naszym życiem a narracją polegającą na tym, że „narracja naśladuje życie, życie naśladuje narrację” (J. Bruner, 1990, s. 4). Doświadczając zatem siebie i swoje życie w narracji, człowiek osiąga stan, który nazywam auto(re)interpretacją. Obejmuje on swym zasięgiem czas przeszły, jak i teźniejszy i przyszły. Pozwala na dokonanie swoistego rachunku sumienia nad tym, co już było, ale również nad tym, co aktualnie w życiu narratora się dzieje. Jest więc stanem „bytującym w czasie”. Jego dalszy ruch zależy od działań i poczynań narratora, który zdoła uruchomić proces mający na celu dokonanie interpretacji obrazu Ja poprzez opowiadanie o sobie.

Doświadczenie siebie i świata poprzez opowiadanie to niezwykle odpowiedzialne przedsięwzięcie. Dlatego też Duccio Demetrio (2000) podkreśla, że trud powrotu do zdarzeń odległych, do wspomnień z przeszłości powinien być pozbawiony pośpiechu. Integracja różnych obszarów życia wymaga od narratora wewnętrznej dyscypliny, wprowadzania porządku i ładu w poszczególne etapy snucia opowieści o swoim życiu. Tylko w takiej sytuacji narrator będzie gotów do zmierzenia się z wolą bycia sam ze sobą w przestrzeni świata, który pragnie ponownie poznać i rozczytać przez pryzmat indywidualnych biograficznych przeżyć i doświadczeń. Doświadczenie wymownej chwili, jaką jest udział w tworzeniu narracji o sobie i dotychczasowych doświadczeniach, kreśli pole działania

jednostki. Staje się punktem zwrotnym w procesie wychodzenia z własnych ograniczeń, wewnętrznych lęków, bierności i wycofania. Staje się budulcem do tworzenia indywidualnego planu rozwoju siebie w antycypowanej przyszłości, nadziei na życie oparte na twórczej inwencji, wyzwaniach i przedsięwzięciach.

Doświadczenie świata w narracji sprzyja również odkrywaniu prawdy o sobie. Opowieść narracyjna wydobywa z wnętrza narratora bogactwo subiektywnej wiedzy, którą zdobywał w biegu swego codziennego życia. Ta jakże potoczna, wydawałoby się zwyczajna opowieść o sobie, dostarcza ogrom wiedzy o narratorsze, który staje w obliczu mówienia o sobie. Tworzący się powoli dokument o samym sobie staje się zapisem indywidualnych przeżyć i doświadczeń, które odzwierciedlają stan i miejsce, w którym narrator w chwili obecnej się znajduje. Emocjonalne zaangażowanie narratora, aby nadać sens i znaczenie swemu życiu, uruchamia jeszcze mocniej potrzebę odkrywania kart własnej historii życia, potrzebę zrozumienia wszelkich kryzysów, przełomów, trajektorii cierpienia, które stanęły na drodze życia. Kazimierz Dąbrowski (1975) mówi w tym kontekście o swoistym wyzwaniu, przed którym stoi współczesny człowiek. Wymaga ono otwartej postawy, gotowości do przeżywania życia w wielu wymiarach, rozumienia i ujmowania go z różnych perspektyw. W takiej sytuacji człowiek zaczyna spostrzegać nie tylko to, że się rozwija i że rozwijają się też inni. Dostrzega, że jego „rozwój polega na ustępowaniu jednych wartości i przychodzeniu nowych, że jedne wydają mu się mniej wartościowe, a drugie bardziej wartościowe, że jedne zaczynają go odpychać, a drugie przyciągać” (K. Dąbrowski, 1988, s. 59). Narrator wyzwala w sobie kompetencje do biograficznej redefinicji tożsamości, opisu siebie i swojego życia z dystansu, z nostalgią i nutą krytycyzmu. Czyni to po to, aby wiedział, co przeżył (M. Janion, 1996).

Narrator przenosi się w świat znaczeń. Gotowy do konstrukcji i rekonstrukcji życia odnajduje zależności i współzależności pomiędzy nim a światem społecznym, pełnym relacji, interakcji i wymiany. W taki oto sposób możliwe staje się spojrzenie na dziejące się zdarzenia z perspektywy procesu uczenia się właśnie na bazie indywidualnych doświadczeń. W niemieckiej andragogice Peter Alheit (2002) podkreśla ową potrzebę uczenia się poprzez biograficzne kryzysy. Mówi o uczeniu się milczącym, refleksyjnym, które kształtuje biograficzny zasób wiedzy danej osoby. Dodaje przy tym, że bez biografii nie ma uczenia się, bez uczenia się nie ma biografii (tamże, s. 69).

Opowieść narracyjna stwarza szerszą perspektywę przyglądania się jakiemuś zdarzeniu, które zapisane zostało w pamięci. Ujawnione myśli, uczucia, spostrzeżenia, relacje z najbliższymi pozwalają narratorowi powiedzieć: kim jest, kim stał się, co może o samym sobie powiedzieć. Opowiadany świat porządkuje na linii biograficznego czasu zdarzenia, pozwala uporać się z emocjonalnością,

wychwycić sens w tym, co aktualnie się dzieje (por. A. Bron, 2009, s. 44). Stąd też, jak zauważa Rebecca Moeschlin (2009), punkty krytyczne, zwrotne, przełomowe w biografii człowieka prowadzą do procesu uczenia się. Autorka dochodzi do wniosku, że procesy biograficznego uczenia się zachodzą podczas całego życia człowieka, a momenty przełomowe nie są tylko procesami psychicznymi, ale również emocjonalnymi i społecznymi. W tym kontekście skłaniają nas do „kwestionowania siebie samych i społecznego środowiska wokół, w celu dowiedzenia się więcej na temat tego, kim jesteśmy względem świata” (tamże, s. 104-105). Dzięki naszemu zrozumieniu, jak możemy wykorzystać uczenie się z własnych doświadczeń dla dalszego rozwoju, możliwe staje się podążanie do przodu, ku nowej przyszłości. W takiej sytuacji „człowiek jest niczym innym, jak tylko sumą własnego uczenia się” – dodaje Agnieszka Bron (2006, s. 17). Rozumie, że snucie opowieści o przebiegu własnego życia jest kluczem uczenia się, a doświadczanie siebie jest możliwe poprzez refleksyjne podążanie po odcinkach historii życia.

Dostrzeżenie znaczenia uczenia się na podstawie własnego życia podkreśla również w swojej książce Pierre Dominice (2006). Autor dostrzega wartość i znaczenie opowieści narracyjnej w procesie nazywania przeżyć z własnej biografii. Opowiadana historia nabiera dla człowieka nowego sensu, staje się wartościowym materiałem do budowy teraźniejszego i przyszłego życia. W trakcie snucia opowieści narrator tak odtwarza, jak i tworzy własne życie. Znajduje się w procesie twórczego poszukiwania swojego miejsca w świecie. Stąd też uzasadnione jest stwierdzenie, że uczenie się przez doświadczanie można uznać za źródło wiedzy, jak i samą wiedzę (A. Walulik, 2015), jaką zdobywa człowiek w procesie nazywania tego, co w nim i wokół niego się dzieje.

Knud Illeris (2006) dopowiedziałby zapewne, że warto spojrzeć na problem uczenia się poprzez doświadczanie przez pryzmat wewnętrznych procesów psychicznych, jak również bogatych procesów interakcji społecznych. To właśnie w nich, jak zauważa autor, obecne są wszystkie formy uczenia się. Aby jednak było to możliwe, kategorię pojęciową uczenia się człowiek musi odczuć jako ważną i znaczącą dla niego tak w wymiarze poznawczym, emocjonalnym, jak i społecznym. Wymaga to od jednostki bycia podmiotem, który jest w stanie określić sens i znaczenie procesu uczenia się dla obecnego, jak i dalszego biograficznego egzystowania. Stąd też uczenie się powinno być częścią pewnego procesu, który pokazuje, że jest w nim pewna ciągłość czy spójność, którą nazywa, określa i definiuje człowiek właśnie w kontekście tego, co przeżył (K. Illeris, 2006, s. 164).

Z powyższych rozważań wynika, że „uczenie się jest nie tylko procesem psychicznym, który przytrafia się osobie uczącej się, żyjącej we wspólnym odosobnieniu od świata, ale pozostaje ono w oczywistych relacjach z tym światem

i podlega jego wpływom” (P. Jarvis, za: M. Malewski, 2010, s. 100). Uczenie się z własnych przeżyć nie byłoby zatem możliwe bez życia, życie nie byłoby możliwe bez jego doświadczania. Współczesny człowiek staje się niewolnikiem życiowych doświadczeń. Zamykają go one w przestrzeni indywidualnego świata po to, aby za chwilę pozwolić mu uwolnić się z ograniczeń i własnych słabości. Proces uczenia się jest zatem procesem wpisanym w ludzką egzystencję. Procesem, w którym nadrzędną rolę odgrywa podmiot i jego społeczno-kulturowa przestrzeń życia, w której doświadcza swej codzienności.

Człowiek jako *homo narrans* jest zdolny do opowiadania o własnych przeżyciach, zdarzeniach, które stały się istotne dla kształtowania się jego poczucia tożsamości i dalszego rozwoju osobowego, społecznego czy emocjonalnego. Poprzez snucie opowieści narrator nadaje sens poszczególnym doświadczeniom, rozumie siebie i swój otaczający świat w sposób narracyjny. Jego wewnętrzny świat staje się „autonomiczny i kompletny” (M. Jacyno, 2007, s. 194). Prowadzi do integracji wiedzy, systemu wartości oraz poczucia własnej wartości osoby (T. Leszniewski, 2017). Świat wewnętrzny człowieka buduje obraz Ja, pozwala na bliskie spotkanie z trudami i ograniczeniami codziennego życia. Stwarza możliwość uczenia się na bazie doświadczeń zapisanych na kartach indywidualnej historii życia.

Wprowadzona przez Cardyn Clark i Marschę Rossiter kategoria pojęciowa narracyjnego uczenia się stanowi ramę teoretyczną, którą można odnieść do procesu wyjaśnienia uczenia się poprzez snucie opowieści oraz do konceptualizacji uczenia się jako procesu narracyjnego (E. Mazurek, 2017, s. 112-113). Narracyjne uczenie się jest uczeniem się poprzez słuchanie historii życia innych ludzi, jak i swojej własnej. Wsłuchując się w historię życia, zaczynamy ją analizować, interpretować, poddawać pod namysł i refleksję. Rozpoczyna się proces, który nazywam narracyjnym nadawaniem znaczeń. Opowieść angażuje całą osobę do powolnego przesuwania się po odcinkach życia po to, aby na końcu opowieści odkryć sens i znaczenie narracji dla uczenia się z życia i dla życia. Wyartykułowane przez narratora wspomnienia ponownie zostają odtworzone i przywołane z pamięci. Stanowią punkt wyjścia do dalszych analiz, stawiania pytań i poszukiwania na nie odpowiedzi. Opowieść narracyjna staje się drogą prowadzącą do (z)rozumienia procesu uwikłania człowieka w sieć zdarzeń i relacji z innymi w kulturowo-społecznej przestrzeni wspólnego bytowania.

Uczenie się z własnych doświadczeń ubogaca życie narratora. Polega na takim tworzeniu opowieści narracyjnej, aby narrator był świadom tego, do czego może ona doprowadzić, co odkryć, co ponownie doświadczyć. W tym znaczeniu narracja odkrywa prawdę o jednostce zarówno w wymiarze pozytywnym, jak i negatywnym. Gotowość na spotkanie obu tych wymiarów stanowi o potrzebie

uczenia się współczesnego człowieka z historii indywidualnego życia, odkrywania kart własnej biografii. Wymaga dokonania zmian w obrębie najbliższego świata i w sobie samym. Nie jest to jednak możliwe bez świadomego udziału w tworzeniu opowieści.

W refleksyjnym spojrzeniu na własną osobę i świat narrator ma szansę dostrzec odmienność, inność, niezgodność (M. Nowak-Dziemianowicz, 2003). Stają się one ważnymi elementami w procesie nazywania nie tylko swoich uczuć i emocji, ale również świata emocji innych ludzi. Potrzeba ich rozumienia wymusza na narratorze gotowość do podjęcia dialogu z samym sobą, nauczenia się sztuki konwersacji z innymi, bycia dla siebie i innych w przestrzeni wzajemnego rozczytywania świata doznań, przeżyć i doświadczeń. Dlatego też „nadawanie znaczenia i nabywanie świadomości rozumienia historii indywidualnego życia jest ważnym momentem tego, co społeczne” (H.S. Olsen, 2004, s. 34) a uczenie się „interaktywnym i dynamicznym procesem” (C. McFarlane, za: M. Malewski, 2001, s. 37).

Udział w tym jakże ważnym i znaczącym procesie jest sprawą indywidualną współczesnego człowieka. To on dokonuje wyboru. Może pozostać tam, gdzie w chwili obecnej się znajduje. Rozsiąść się wygodnie w fotelu swego życia i nie chcieć nic więcej. Może jednak rozpocząć każdy dzień od postawienia sobie pytania, które wymusi na nim przyjęcie postawy badacza własnego życia. Postawy, która umożliwi podążanie za poszczególnymi zdarzeniami z indywidualnej historii życia, z zamiarem ich wyjaśnienia, rozpoznania i zinterpretowania.

Narrator wyznacza plan działania. Jego celem jest zrozumienie biograficznych przeżyć i doświadczeń.

1.7. W jaki sposób opowieść narracyjna przyczynia się do (z)rozumienia biograficznych przeżyć i doświadczeń?¹²

To, co do tej pory zostało powiedziane o wartości tworzenia opowieści narracyjnych, kieruje dalsze rozważania ku możliwości wskazania jej znaczenia i sensu dla biegu życia współczesnego człowieka. Wyzwolenie w sobie motywacji do tworzenia autonarracji związane jest niewątpliwie z potrzebą nadawania życiu sensu, określaniem doświadczeń, które w decydujący sposób zaważyły na dalszym biegu życia. W taki sposób opowieść narracyjna staje się drogą odkrywania i konstruowania prawdy o sobie (U. Dębska, 2004). Narrator podejmuje się takiego zadania, wierząc, że w ten właśnie sposób będzie w stanie dotrzeć do tych

¹² A. Krawczyk-Bocian, (2019a), *Narracja w pedagogice. Teoria. Metodologia. Praktyka badawcza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.

obszarów swego życia, które wyrażają prawdę o nim samym, relacje z innymi ważnymi dla niego osobami, zdarzeniami, które odegrały znaczącą rolę w jego dotychczasowym życiu. Narrator zdolny do autorefleksji będzie zatem gotów wejść w swój wewnętrzny i zewnętrzny świat przeżyć i doświadczeń, nadać mu z perspektywy czasu znaczenia, sens, odnieść to, co miało miejsce, do tego, co jest tu i teraz, co widzi i czuje w chwili obecnej. Tak więc autonarracja oddziaływać będzie nie tylko na osobę narratora, ale i na świat jego doznań czy spotkań z innymi.

Człowiek staje się opowiadaczem zdarzeń (J-P. Sartre, 1974). Opowiada wszystko to, co uważa za ważne i znaczące w kontekście swego życia. Opowiada o zdarzeniach nie tylko ze swojego życia, ale i z życia innych ludzi żyjących wokół niego. Staje się zatem baczny obserwatorem społeczno-kulturowego świata, w którym jako podmiot doświadcza relacji miłych, przyjacielskich, jak również tych przykrych, smutnych, przynoszących mu wycofanie i w konsekwencji ucieczkę. Wyzwolona motywacja do nadawania sensu przeżytych doświadczeniom osadza narratora w przestrzeni tych obszarów życia, które chce ponownie nazwać, wyjaśnić, poddać pod namysł i interpretację. Owa potrzeba nadania życiu sensu związana jest w szczególności z:

- określeniem celu, do którego narrator dąży,
- usprawiedliwieniem swoich poczynań i działań,
- wskazaniem skuteczności oddziaływania poszczególnych zdarzeń na niego samego i otoczenie społeczne,
- podniesieniem poczucia własnej wartości (P. Oleś, 2008, s. 39).

Podjęcie opowieści narracyjnej związane jest niewątpliwie z potrzebą określenia celu. Narrator, podążając krok po kroku po biografii indywidualnej, pragnie zrozumieć, do czego dąży w swoim życiu, co tworzy swoim działaniem, na czym szczególnie mu zależy w kontekście relacji z innymi osobami. Interpretuje zatem własne poczynania, starając się odkryć to, co nadaje mu w życiu sens, jaki cel wyznacza kierunek jego dalszego działania i funkcjonowania. Cel staje się motorem napędzającym tworzenie opowieści narracyjnej, przesuwania się po następujących po sobie odcinkach czasu. Narrator tworzący obraz siebie w narracji pragnie odczuć zatem spełnienie, satysfakcję. Jego działanie wyznacza i określa cel, który stawia sobie podczas snucia swobodnej, niczym niezakłóconej narracji.

Opowieść narracyjna sprzyja również usprawiedliwianiu za czyny, za podjęte działania, za (nie)wypowiedziane słowa, dobre i właściwe zachowanie, za te złe i niegodne. Podejmując się zrozumienia własnego życia, narrator pragnie przedstawić siebie w dobrym świetle, jako osobę słuchającą głosu swego serca i rozumu. Dokonuje zatem opisu zdarzeń z przeszłości w sposób pozwalający mu zrozumieć siebie, działania, podnieść poczucie własnej wartości, wskazać miejsce,

w którym obecnie się znajduje. Usprawiedliwianie swego zachowania w narracji sprzyja pozytywnemu budowaniu obrazu siebie. Może jednak doprowadzić również do ucieczki od werbalizacji tego, co ważne, co z winy narratora mogło się wydarzyć (bądź się wydarzyło).

W trakcie snucia opowieści narracyjnej narrator pragnie odczuć skuteczność podjętych w życiu działań. Odnoszą się one tak do jego osoby, jak i najbliższego otoczenia społecznego. Narrator tworzy zatem swoją historię z przekonaniem, że to, co widzi i dostrzega w biegu indywidualnego życia, jest ważne i znaczące nie tylko dla niego, ale i szerszego środowiska społecznego. Odczuwa wpływ na to, co wokół niego się dzieje. Jest świadom tego, że może oddziaływać na rzeczywistość społeczną, zmieniać ją, dostosowywać do własnych potrzeb i pragnień. Czuje się odpowiedzialny za świat społeczny i siebie w tym świecie. W trakcie snucia opowieści narracyjnej doświadcza wewnętrznej przemiany, wyzwala się w nim potrzeba dokonywania zmian, przebudowy tego, co wydaje mu się złe, ograniczające czy minimalistyczne. W taki oto sposób opowieść narracyjna podnosi poczucie własnej wartości narratora. Daje mu czytelne sygnały, że jest w stanie dokonać przebudowy własnego życia, wyznaczyć sobie nowy cel, do którego będzie dążył.

Narrator staje się aktywnym podmiotem. Zdefiniowany cel wyznacza działania, które mają doprowadzić do odczucia nowych doznań i pragnień. Ta potrzeba nadania życiu sensu wyzwala w nim potrzebę określenia tego, jakim staje się podmiotem, w jaki sposób nim się staje, co do tego doprowadziło. Otwierając się na siebie i swoje dotychczasowe życie, staje się kreatorem zmian w obrębie najbliższego otoczenia. Doświadcza siebie w sposób do tej pory niepowtarzalny. Wierzy, że to, co miało miejsce w jego dotychczasowym życiu, doprowadziło go do możliwości indywidualnego odczytywania i rozumienia siebie jako istoty podlegającej przemianom w czasie.

Poznawcza otwartość na to, co nowe, nieznane oraz wolność wyboru określają i wyznaczają podmiotowość człowieka (M. Straś-Romanowska, 2004). Dzięki poznawczej otwartości jest gotów do stawiania pytań, poszukiwania na nie odpowiedzi. Rozumie, że „życie ludzkie zawsze pozostaje niedookreślone i niejednoznaczne, ma jakby niedomkniętą strukturę, przez co jest nieprzewidywalne” (tamże, s. 31). Z drugiej strony odczuwa potrzebę bycia wewnętrznie wolnym, samodzielnym i twórczym w relacjach tak ze sobą, jak i z innymi ludźmi. Staje się istotą refleksyjną „zdolną do myślowego wykraczania poza rzeczywistość «tu i teraz»” (tamże, s. 31). Pragnie więcej wiedzieć, doświadczyć, odkrywać siebie i innych w przestrzeni kulturowo-społecznego świata.

Wskazane elementy kreślą obraz osoby zdolnej do wychodzenia poza schematy potocznego myślenia o samym sobie i otaczającej rzeczywistości. Dają

wiarę, że współczesny człowiek jest gotowy do nadawania życiu sensu i znaczenia w oparciu o zdobytą, nagromadzoną w czasie wiedzę o samym sobie, innych ludziach, ważnych i znaczących zdarzeniach na stałe wpisanych w jego biografię indywidualną.

Odczucie podmiotowego istnienia w świecie sensów i znaczeń pozwala narratorowi zatrzymać się w kadrze przeszłości i terażniejszości (D. Demetrio, 2000, s. 74). Narrator przyjmuje postać reżysera swego życia, który krok po kroku pragnie dotrzeć do wspomnień, ukrytych pragnień i marzeń z lat ubiegłych. Zdolność tworzenia opowieści o istotnych zdarzeniach daje świadectwo jego gotowości i zaangażowaniu w podjęcie trudów retrospektywnej podróży do zakamarków życia. W trakcie owej podróży narrator odzwierciedla bagaż życiowych przygód, które doprowadziły go do stanu, w którym obecne się znajduje. Być może przyczyniły się one również do spojrzenia na siebie samego krytycznie, z oburzeniem czy niedowierzaniem. To spotkanie ze swoim (nie)zwykłym Ja prowadzi narratora ku odkrywaniu swego dawnego Ja i zarazem poszukiwaniu nowego. Stanowi źródło wiedzy o sobie samym odkrywanym powoli podczas „podróży w miecie”. Wspomina o tym Sam Keen, proponując podjęcie wyzwania napisania książki o samym sobie wrzuconym w wir zdarzeń i spotkań z innymi (2000).

Odkrywanie sensu życia poprzez pisanie i opowiadanie historii można za Keenem uznać za unikalne w procesie dzielenia się historiami życia z innymi ludźmi. W takiej sytuacji słowo *mit* odnosić się będzie do historii, rytuałów, zwyczajów i przekonań, które nadają człowiekowi znaczenia, wyznaczają kierunek dalszego rozwoju w rodzinie, danej społeczności czy kulturze (tamże, s. 10). Ponadto sporządzenie szkicu własnej biografii w formie książki jest najlepszym sposobem, aby poprzez opowiedaną historię przezwyciężyć samotność, rozwijając w ludziach współczucie i stworzyć społeczność¹³. Wyszczególniony przez autora wątek genetyczny, samoświadomościowy, społeczny i rozumiejący opisany i poddany pod interpretację w poszczególnych rozdziałach indywidualnej książki pozwala na dogłębne prześledzenie historii życia, wychycenia tego, co przyczynia się do zrozumienia siebie, relacji z innymi, tego wszystkiego, co pozwoli wypełnić terażniejsze i przyszłe życie sensem. Tworzony schemat historii, w którym narrator odgrywa rolę głównego bohatera dziejących się zdarzeń (J. Trzebiński, 2002), pozwala nie tylko przeszukiwać informacji o sobie, co wykraczać poza samo wyszukiwanie (E. Soroko, 2010). Staje się źródłem

¹³ Technikę narracyjną Sama Keena omawiam szczegółowo w monografii *Narracja w pedagogice. Teoria. Metodologia. Praktyka badawcza*, w rozdziale: *Najczęściej stawiane pytania w badaniach narracyjnym*.

wiedzy o własnych motywach, celach i dążeniach, które narrator urzeczywistnia w narracji. Życie ludzkie zaczyna przypominać wędrówkę doświadczenia (D. Śleszyński, 1998). Dominującą kategorią pojęciową staje się w tym miejscu responsywność, która oznacza zdolność narratora do działania, podejmowania wyzwania, zmian tak w sobie samym, jak i w świecie codziennych przeżyć.

Powyższe rozważania skupione wokół wyzwania uczynienia życia czytelnym i zrozumiałym w kontekście biograficznych przeżyć prowadzą ku nadaniu życiu sensu. Narrator jako postać żądna sprostania temu zadaniu czyni to poprzez postawienie pytań i samodzielne poszukiwanie na nie odpowiedzi. Pyta zatem narrator samego siebie:

1. Kiedy zaszło to, co uważam za istotne dla mojego teraźniejszego i przyszłego życia?
2. Co istotnego zaszło? Co się właściwie wydarzyło?
3. Co doprowadziło mnie do miejsca, w którym obecnie się znajduję?
4. Kto doprowadził mnie do miejsca, w którym obecnie się znajduję?
5. Do czego doprowadziło zdarzenie (a)?
6. Do czego doprowadziły relacje (lub ich brak) z innymi ważnymi dla mnie osobami?
7. W jaki sposób mogę wykorzystać dane, informacje i wiedzę o zdarzeniach, spotkaniach z innymi znaczącymi osobami i samym sobą do (prze)budowy teraźniejszego i przyszłego życia?
8. W jaki sposób mogę wykorzystać dane, informacje i wiedzę o zdarzeniach, spotkaniach z innymi znaczącymi osobami i samym sobą do przeprowadzenia wewnętrznych i zewnętrznych zmian w moim życiu?
9. Co mogę dzięki temu zyskać?
10. Co mogę stracić?

W podjętym dyskursie z samym sobą narrator kreuje narracyjną tożsamość. (K. Stemplewska-Żakowicz, 2002). Oznacza to, że autonarracje są zawsze „konstruowane tu i teraz, w konkretnej chwili wraz ze wszystkimi sytuacyjnymi i interakcyjnymi uwarunkowaniami” (tamże, s. 88). Oddziałują na nie wszystkie czynniki, które zdaniem narratora odegrały rolę i znaczenie w definiowaniu siebie, określaniu życiowej drogi, konstruowaniu dalszego biegu życia w oparciu o wiedzę i doświadczenia z przeszłości. Stąd też życie ludzkie jest takie, jak je widzi, opisuje i doświadcza człowiek. Jest niewątpliwie takie, jak je interpretuje i reinterpretuje, opowiada (J. Bruner, 1990, s. 17), wspomina każdy z nas – narrator swojej indywidualnej historii życia.

Snucie opowieści o życiu swoim i innych ludzi wokół jest niewątpliwie sposobem na to, aby zrozumieć to, co wokół się dzieje. Jest płaszczyzną konstruowania reprezentacji poznawczej, nazywanej potocznie „odzwierciedleniem” jakiegoś

obiekty, zjawiska czy stanu (J. Trzebiński, 2002, s. 17). Przyczynia się do interpretowania napływających do człowieka danych ze świata jego przeżyć i doświadczeń, które w zdecydowany sposób ujawniają jego miejsce i rolę w społecznym konstruowaniu rzeczywistości społecznej.

Bycie otwartym na spotkanie i dyskurs z owym indywidualnym światem codziennych doznań czyni narratora gotowym na „oczekiwanie nieoczekiwaności” (U. Ostrowska, 2000, s. 25). Ujawnione w toku snucia opowieści zdarzenia przenoszą opowiadacza w świat, o którym często pragnie zapomnieć. Powrót do przeszłych zdarzeń staje się przepustką do ponownego określenia sytuacji problemowej i próby spojrzenia na to, co miało miejsce z dystansu, z nutą krytycyzmu. W owym „oczekiwaniu nieoczekiwaności” tkwi zatem potencjał dokonania zmian w przestrzeni społecznego świata. Zmian, które z perspektywy narratora mają szansę urzeczywistnić się w najważniejszym miejscu: sobie samym.

Podążanie za głosem czasu przeszłego wprowadza narratora w obszar życia teraźniejszego. Czas teraźniejszy dookreśla zatem to, co w niedalekiej przeszłości miało miejsce, co nadal jest aktualne w życiu narratora tu i teraz. Chwila obecna zatrzymuje niejako opowiadacza zdarzeń przy kwestiach nierozstrzygniętych, niewypowiedzianych, niedokończonych. Zachęca narratora do zatrzymania się wokół tych zdarzeń, momentów z biografii, których zaistnienie odczuwa po dzień dzisiejszy.

Ich ujawnienie zaprasza do spotkania z własną biografią.

Spotkania, które rozpoczyna się od dwóch ważnych zwrotów: „chcę o tym opowiedzieć”, „czy (ze)chcesz mnie wysłuchać”...

Homo narrator w perspektywie ról

W swoim życiu podejmujemy się pełnienia różnych ról. Jako osoby zaangażowane w rozczytywanie współczesnego świata codziennie przyjmujemy natłok informacji, przekazujemy je innym ludziom wokół, opisujemy to, co doświadczamy w przestrzeni wspólnego bytowania, interpretujemy zjawiska i zdarzenia, snujemy refleksje i zadumę nad tym, co miało miejsce. Podjęte przez nas role budują naszą codzienną egzystencję. Wypełniają każdy dzień zapisem potocznego doświadczenia związanego z relacjami z innymi ludźmi w społeczno-kulturowym świecie sensów i znaczeń.

2.1. Rola informacyjna narratora

Podając się pełnienia roli informacyjnej, narrator pochyła się nad historią swego dotychczasowego życia, aby nadać jej rozumienie. Czyni to w przekonaniu, że wydarzenia, których doświadczył, są wyjątkowe i nie zdarzają się każdemu. Staje zatem świadomie i z pełnym zaangażowaniem przed zadaniem poinformowania o biegu własnego życia, o ważnych, znaczących zdarzeniach wszystkie te osoby, które są ciekawe jego indywidualnych przeżyć. Udział w zdarzeniach, sytuacjach czy momentach biograficznie przełomowych, znaczących staje się przyczynkiem do prześledzenia kart historii życia oraz prób rozczytania ich z perspektywy czasu.

Informowanie o tym, co istotnego z punktu widzenia narratora wydarzyło się dla budowania antycypowanej przyszłości i zarazem rozumienia teraźniejszości, rozpoczyna wędrówkę ku rewitalizowaniu doświadczeń wpisanych w indywidualną historię życia. Narrator staje zatem przed zadaniem informowania o kluczowych dla jego życia doświadczeniach będących skutkiem zdarzeń, w jakie został uwikłany.

Odniesienie do zdarzeń minionych, informowanie o ich przebiegu, skutkach dla dalszego życia narratora nie jest zadaniem łatwym. Wymaga cofania się

do przeszłości, spotkań z innymi, które nie zawsze wspomina narrator pozytywnie. Stąd też gotowość do spotkania z czasem minionym wyłania się powoli. Ciekawość tego, co zaszło, zachęca do powolnego odkrywania kart własnej biografii. Narrator rozpoczyna proces powolnego wnikania w indywidualny świat zdarzeń. W odniesieniu do własnych biograficznych doświadczeń informuje ludzi wokół o tym, co wymyka się, pozostaje często niezauważone w chaotycznej rzeczywistości. Przekonanie o ważności przeżytych zdarzeń staje się bodźcem do rozpoczęcia snucia opowieści, informowania o kluczowych momentach w biografii, które do tej pory pozostawały uśpione, niezauważone, ukryte pod warstwą błahostek, poza obszarem wspomnień i towarzyszącej im refleksji.

Wewnętrzne przecucie oraz towarzyszące jemu przekonanie o znaczeniu i wartości doświadczonych w biografii zdarzeń kieruje narratora ku woli dzielenia się nimi z innymi. Informowanie staje się środkiem komunikowania narratora z innymi ludźmi, płaszczyzną wspólnych rozmów, podjętego dialogu, w którym uczestniczą wszystkie osoby zainteresowane spotkaniem z historią życia. Informowanie zarówno o codziennych, jak i wyjątkowych zdarzeniach buduje „elementarną instytucję ludzkiej komunikacji” (D. Urbaniak-Zajac, 1999, s. 33). To właśnie dzięki niej człowiek ma szansę stać się zauważony, dostrzeżony, słyszalny w świecie, w którym pragnie mieć swoje miejsce.

W procesie dokonywania zmian, przemian we własnym życiu rozważnie pochyła się nad tymi zdarzeniami ze swojej biografii, które w szczególny sposób zaważyły na dalszym biegu jego życia. Stąd też należy przyjąć, że rewitalizowanie zdarzeń, próba ich odczytania staje się możliwa dzięki zaangażowaniu jednostki w odczytanie przeszłości, jak również dzięki udziałowi w tworzeniu teraźniejszości i antycypowanej przyszłości.

Udzielenie samemu sobie zgody na uzewnętrznienia świata indywidualnych przeżyć i doświadczeń innym ludziom, informowanie ich o tym, co tak właściwie się wydarzyło i do czego określone sytuacje i zachowania doprowadziły, sytuuje narratora w przestrzeni uniwersum symbolicznego. To właśnie w nim ma miejsce porządkowanie historii swojego dotychczasowego życia, scalania zdarzeń jednostkowych i zbiorowych w logiczną całość. Porządkująca funkcja uniwersum symbolicznego pozwala zatem narratorowi określić, w jakim biograficznym punkcie swego życia obecnie się znajduje, co (kto) go do tego miejsca doprowadził(o). Informowanie innych ludzi o doświadczaniu momentów zwrotnych, istotnych dla dalszego biegu życia staje się dla narratora sprawą nadrzędną.

Narrator wychodzi powoli z tłumu „niewidzialnych ludzi”. Pragnie być tak dla siebie, jak i dla innych ludzi czytelnym, zauważonym. Celem jego przekazu staje się zmiana spostrzegania współczesnego świata i człowieka w tym świecie: z osoby zamkniętej ze swoimi kłopotami i problemami, na osobę otwartą, gotową

do mówienia o tym, co się w codziennej rzeczywistości interesującego przydarzyło. Ten jakże jednostkowy, niezwykle ważny głos w dyskusji staje się w konsekwencji głosem wspólnoty, śmiało mówiącej i piszącej o tym, co jest istotne i znaczące dla dalszego egzystowania w świecie ludzkich sensów i znaczeń.

Odkrywanie świata i swojego w nim miejsca poprzez układanie na linii czasu znaczących wydarzeń uzmysławia jednostce, jak niezwykle ważną rolę odgrywa w procesie tworzenia własnej tożsamości. Stając przed lustrzanym odbiciem, podejmuje rozmowę ze sobą. Otwarcie mówi: To ja! Jestem tutaj! Mam coś ważnego do powiedzenia, chcę podzielić się tym z innymi! Wtedy to, jak zapewne rzekłby Sartre (1974), każdy z nas chciałby, aby chwile naszego życia szły kolejno po sobie, porządkowały się. Mielibyśmy wtedy nadzieję, że uda nam się złapać czas za ogon i pozwolić mu choć na chwilę zostać dłużej z nami. Refleksja wkrada się powoli w codzienność życia narratora. Jest jakże mu potrzebna i konieczna w dobre ciągłej gonitwy za tym, co często nieokreślone, niepewne, zakamuflowane.

Wola wydobywania na światło dzienne zdarzeń z własnej biografii staje się dla narratora nadrzędna. Erika H. Hoerning (1990, s. 129-130) podkreśla, że zdarzenia życiowe występują na przestrzeni całej biografii człowieka. Stąd też należy wiedzieć, że:

- mogą zmieniać drogę, po której jednostka kroczy,
- są związane z wiekiem, w którym jednostka obecnie się znajduje,
- mogą w pewnym etapie życia człowieka występować częściej niż u innych ludzi wokół,
- mogą zdarzyć się nieoczekiwanie, nieplanowo, przypadkowo,
- mogą być opisane jako proces, który ma wyraźnie zaznaczony początek, rozwinięcie i zakończenie,
- zawierają ślady życia w określonej grupie społeczno-kulturowej, przyjęcia określonego systemu wartości, przekonań, zwyczajów, obyczajów tejże grupy,
- oddziałują na relacje jednostki z otoczeniem społecznym.

Autorka podkreśla, że wydarzenia, których jednostka doświadcza w życiu, zdecydowanie wpływają na proces przekształcania, zmian i nowego dostosowywania się indywidualnego przebiegu biografii (tamże, s. 131). Dlatego też informowanie o nich stawia narratora przed zadaniem ponownego odczytania kart własnej historii życia. Wydobywanie informacji o tym, co miało miejsce, co się wydarzyło, przenosi go w świat spotkań z innymi ludźmi z lat jego dzieciństwa, młodości i dorosłości. Spostrzega zatem narrator, że jego udział w sytuacjach, zdarzeniach często trudnych, konfliktowych oddziałuje na tworzoną przez siebie antycypowaną przyszłość.

Zdaniem Danuty Dobrowolskiej (1992) wydarzenia, których doświadcza jednostka, mogą być definiowane tak przez skutki, jak i przyczyny. Wydarzenia przełomowe definiowane przez skutki zmieniają zasadniczo bieg życia jednostki, przyczyniają się do rozwoju jej tożsamości, przekształcają środowisko społeczne, w którym jednostka do tej pory żyła i funkcjonowała. Wydarzenia przełomowe definiowane przez przyczyny określają natomiast „psychiczne doznanie” (tamże, s. 85), zmieniając tym samym jednostkę oraz jej dotychczasowy sposób widzenia siebie i otaczającego świata. Owo doznanie w znaczący sposób oddziałuje na sposób myślenia i postępowania jednostki. Zaczyna ona spoglądać na siebie nijako z boku, z różnych perspektyw. Krytycznie odnosi się do siebie i zdarzeń, które miały miejsce. W taki oto sposób wydarzenia przełomowe stają się kluczowe dla dalszego rozwoju jednostki w wymiarze psychicznym, emocjonalnym czy społecznym.

Rola informacyjna „wynosi” przeżycia i doświadczenia narratora poza jemu dostępny tylko wewnętrzny świat doznań. Odnosi go do świata ludzi, z którymi narrator nawiązał bliski kontakt emocjonalny czy społeczny. Czyni go to istotą zadomowioną w przeżyciach i doświadczeniach, w których zarówno on (narrator), jak i inni ludzie brali udział. Człowiek zaczyna doświadczać życia codziennego w różnych stopniach bliskości i oddalenia (P. Berger, T. Luckmann, 1983). Sprzyja to poczuciu bycia razem z innymi ludźmi w przestrzeni najbliższego świata społeczno-kulturowego, w którym na co dzień wspólnie przebywają. Oddziaływanie na rzeczywistość życia codziennego staje się zatem dla każdego człowieka ważnym elementem budowania ludzkich relacji, interakcji, którym zawdzięcza możliwość bycia z innymi (i dla innych) w przestrzeni najbliższego środowiska społecznego.

Informowanie zatem o tym, co w nim i wokół niego się dzieje, narrator postrzega jako szansę na ujawnienie swoich potrzeb i pragnień. Czyni to z zamiarem nie tylko zostania zauważonym czy docenionym. Budzi się w nim wewnętrzna potrzeba „wgryzania się” w sensy i znaczenia, jakie niesie każde z doświadczeń zapisane na kartach jego indywidualnej historii życia.

Wydobywanie na światło dzienne informacji o zdarzeniach z biegu życia staje się dla narratora źródłem zadumy i wyciszenia. Świadome i celowe pochylenie się ku refleksji, dążenie do wewnętrznego zintegrowania mogą doprowadzić do uwypuklenia kluczowych wydarzeń, z których narrator samodzielnie wyciągnie istotne wnioski. Rezultatem tegoż przedsięwzięcia może stać się szczegółowy i dogłębny opis przeżyć i doświadczeń, w których narrator brał udział. Opis w szczególności tych z nich, które zaważyły na terażniejszym życiu narratora bądź wyznaczyły kierunek poszukiwania miejsca w nadchodzącej przyszłości.

Informowanie o determinujących zdarzeniach zaczyna człowiekowi nie wystarczać. Odczuwa on wewnętrzną potrzebę wejścia na wyższy poziom (z)rozumienia siebie i swego dotychczasowego życia. Staje przed zadaniem dokonania rzetelnego opisu tego, co w jego biografii (wyjątkowego) się wydarzyło. Sprzyja temu niewątpliwie podjęcie roli opisowo-sprawozdawczej.

2.2. Rola opisowo-sprawozdawcza narratora

Podając się roli opisowo-sprawozdawczej, narrator jest gotów szczegółowo prześledzić bieg swego życia z przeszłości i teraźniejszości. W każdym z wymienionych wymiarów czasu narrator doszukuje się momentów zwrotnych, które w szczególny sposób wpłynęły na miejsce, w którym obecnie się znajduje. Przyglądanie się samemu sobie i zdarzeniom z niedalekiej przeszłości umożliwia mu krytyczne odniesienie się do tego, co wydarzyło się w jego biografii. Stąd też powrót do zdarzeń minionych, świadome i otwarte uczestnictwo w odkrywaniu kart własnej historii życia jest kluczowe do pojmowania siebie w chwili obecnej.

Rola opisowo-sprawozdawcza wymaga od narratora zaangażowania w prześledzeniu odcinków swego dotychczasowego życia. W sporządzeniu szkicu przebiegu historii życia i ważnych w jej obrębie zdarzeń mogą okazać się pomocne zaproponowane przez Orville'a Brima i Carol Ryff wymiary efektu, percepcji oraz zdarzeń, jak również zaproponowana przeze mnie technika narracyjna „odkrywania siebie z powrotem”. Przyjrzyjmy się ich możliwościom w dokonaniu szczegółowego opisu zdarzeń z biegu życia narratora.

Propozycja Brima i Ryff (za: M. Przetacznik-Gierowska, 1995, s. 8-10) pozwala uporządkować dane o zdarzeniach z życia narratora w oparciu o wymiary efektu, percepcji i zdarzeń. W każdym z podanych obszarów autorzy wyodrębniają kategorię pojęciową, wokół której narrator dokonuje opisu i sprawozdania z przebiegu własnego życia, kluczowych momentów, spotkań z samym sobą i innymi ludźmi w przestrzeni doświadczenia własnej biografii. Przechodząc przez poszczególne wymiary, narrator bierze udział w konfrontacji z tym, czego oświadczył, w czym brał udział. Wymiar zdarzeń staje się pomocny w opisie samego zdarzenia, przechodzenia przez te jego obszary, które w decydujący sposób zaważyły na dalszym biegu jego życia. Ponadto wymiar zdarzeń pozwala narratorowi na zrozumienie przyczyn wystąpienia danego zdarzenia, jego konsekwencji, długości trwania czy wieku życia, w którym zdarzenie wystąpiło. Wymiar zdarzeń podkreśla tym samym oddziaływanie przebiegu zdarzeń tak na niego samego, jak i innych ludzi w przestrzeni jego najbliższego świata.

W wymiarze percepcji dostrzegają autorzy możliwości określenia, zdefiniowania, czy dane zdarzenie jest spostrzegane przez narratora jako korzystne

i pożądane dla jego życia, czy też wpłynęło negatywnie na sposób odnoszenia się do siebie i pojmowania dotychczasowego biegu życia. W wymiarze percepcji istotna staje się ponadto indywidualna interpretacja znaczenia zdarzenia, widziana z perspektywy jego zysków i strat, jak również przewidywanie wystąpienia innych trudnych, determinujących zdarzeń (jako konsekwencji tego, co miało miejsce) w niedalekiej przyszłości.

Ostatni z wymiarów, nazwany wymiarem efektu, podnosi kwestię rozstrzygnięcia przez narratora, w jaki sposób przeżyte zdarzenie jest w stanie rozwiązać istniejące punkty sporne pomiędzy nim a środowiskiem społeczno-kulturowym, w którym narrator na co dzień funkcjonuje. Wymiar efektu dostarcza zatem danych o podniesieniu lub osłabieniu wartości życia jako odpowiedzi na wystąpienie zdarzenia czy też dalszego funkcjonowania narratora w obrębie najbliższego mu świata społecznego w skali mikro, pełnienia w nim określonej roli, wykonywania określonych zadań.

Każdy z wymiarów zaproponowanych przez Brima i Ryff przyczynia się w moim przekonaniu do prześledzenia ważnych, dziejących się w biegu życia zdarzeń, nadania im z perspektywy minionego czasu sensów i znaczeń oraz wyciągnięcia z nich osobistych wniosków. Ponadto pochylenie się nad wskazanymi wymiarami stwarza okazje do indywidualnego wczytania się w świat zdarzeń, spotkań z innymi, samym sobą w takim stopniu, na jaki narrator pozwala czy w chwili obecnej jest gotów.

Wymiary zdarzeń według Brima i Ryff stają się źródłem wiedzy dla narratora o nim samym uwikłanym w sieć zdarzeń i spotkań z innymi. W taki oto sposób narrator podąża za głosem własnych wspomnień, doświadczeń wpisanych w jego indywidualną biografię.

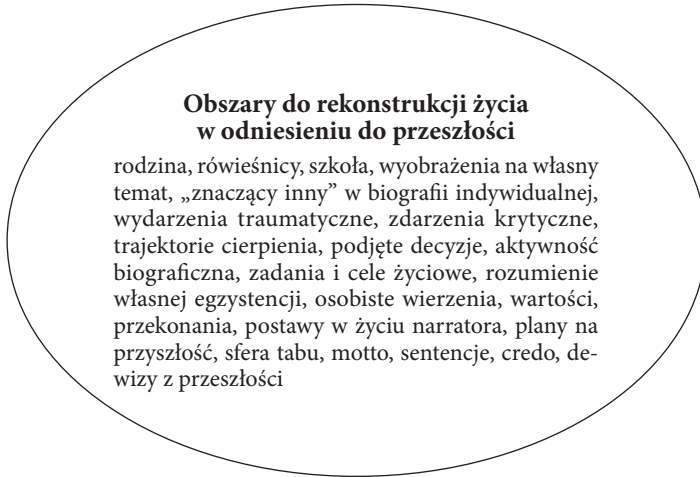
Cofanie się do zdarzeń z przeszłości, próba ich opisanie i odczytania jest zadaniem niebywale trudnym, czasochłonnym dla narratora. Pomocna w przejściu przez trud wspominania zdarzeń, jego opisu, umiejscowienia na linii historii życia może okazać się wspomniana wcześniej autonarracyjna wędrówka po poszczególnych wymiarach czasu, stwarzająca okazję do „odkrywania siebie z powrotem”. Odkrywanie na nowo obrazu siebie stawia narratora przed koniecznością przyjrzenia się swemu dotychczasowemu życiu z perspektywy czasu: przeszłości, terażniejszości i antycypowanej przyszłości. Jest to zadanie konieczne, aby móc stworzyć świadomą i zarazem zaangażowaną autonarrację o samym sobie. Dostrzegam zatem możliwość werbalizacji zdarzeń minionych poprzez podjęcie próby powrotu do zdarzeń z przeszłości, świadome rozczytanie terażniejszości i wyznaczenie sobie zadań i wyzwań w oczekiwanej przyszłości. Odkrywany krok po kroku fenomen wiedzy o samym sobie uwikłanym w relacje z innymi w świecie zdarzeń, przypadkowych, jak i zaplanowanych spotkań,

wiedzie narratora ku próbie odkrycia osobistej, subiektywnej wiedzy o jego udziale w świecie indywidualnych przeżyć i doświadczeń. Wola poszukiwania odpowiedzi na fundamentalne pytania prowadzi narratora do samodzielnej rekonstrukcji historii życia, w której narrator był (jest nadal) głównym bohaterem.

Technika narracyjna „odkrywanie siebie z powrotem” kładzie akcent na rozczytanie indywidualnej historii życia przez pryzmat czasu. Narrator snujący opowieść o swoim dotychczasowym życiu staje się przewodnikiem po świecie zdarzeń, momentów krytycznych, przełomowych, którym pragnie nadać sens i znaczenie. Przyjęta w technice narracyjnej otwarta forma wywiadu sprzyja twórczemu, refleksyjnemu przechodzeniu krok po kroku po poszczególnych obszarach życia oraz odcinkach czasu, w których narrator zaznacza swoją obecność. Technika autonarracyjnego „odkrywania siebie z powrotem” rozpoczyna się od sporządzenia przez narratora syntetycznego oglądu życia z perspektywy czasu. W tym etapie spotkania z własną historią życia narrator zwraca się ku dotychczasowym zdarzeniom, przełomowym doświadczeniom, próbując przyjrzeć się im z różnych perspektyw. Pomocne przy wykonaniu tego zadania staje się pytanie otwarte kierowane w stronę narratora przez badacza: „Spróbuj odtworzyć obraz swojego dotychczasowego życia. Podziel życie na trzy odcinki: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. Każdemu z tych odcinków spróbuj się dogłębnie przyjrzeć jakbyś stał z boku, obserwował to, co miało tam miejsce”. Postawienie przed narratorem otwartego pytania pobudza go do rozpoczęcia wędrówki po zakamarkach swego dotychczasowego życia. W tym etapie badacz staje się aktywnym słuchaczem podążającym za głosem opowieści narratora. Wsłuchuje się z wielkim zaangażowaniem w opowieść, jednak nie zaznacza swojej obecności dodatkowymi pytaniami, wątpliwościami czy stwierdzeniami. Oba podmioty narracyjnego spotkania dostrzegają w opowieści znaczący udział w (z)rozumieniu historii życia. W przypadku narratora, swojej indywidualnej historii, z perspektywy badacza – innych ludzi, których opowieści dane są mu usłyszeć.

Kolejne etapy „odkrywania siebie z powrotem” dążą do rozczytania kart historii życia w odniesieniu do przeszłości, teraźniejszości i antycypowanej przyszłości. Służą temu dyspozycje pytań odnoszące się do poszczególnych wymiarów biograficznego czasu, w którym narrator zaznacza swoją obecność¹⁴.

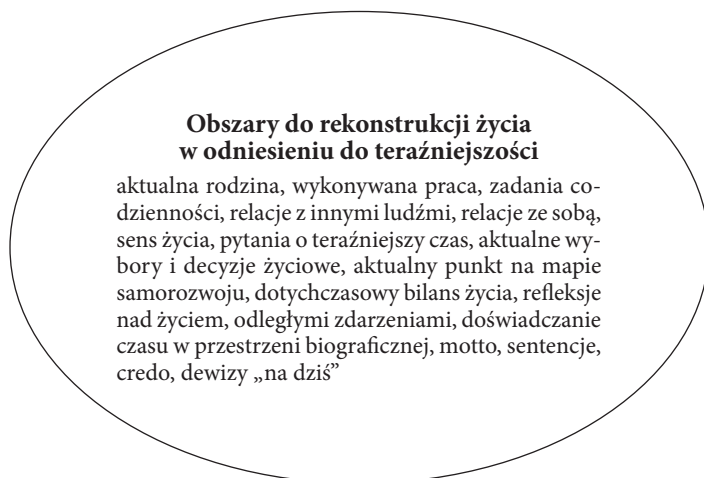
¹⁴ W tym miejscu odwołuję czytelnika do tekstu mojego autorstwa *Autonarracyjna (re)konstrukcja historii życia poprzez „odkrywanie siebie z powrotem”*, w którym to szczegółowo dokonuję opisu konkretnych obszarów życia narratora w odniesieniu do orientacji czasu. Pojawiają się również dyspozycje pytań służące do rekonstrukcji życia w odniesieniu do przeszłości, teraźniejszości i antycypowanej przyszłości narratora. Ponadto dyspozycje pytań umieszczone przy każdym z obszarów życia narratora umożliwiają mu przemieszczanie się po świecie indywidualnych doświadczeń. Stają się tym samym towarzyszami w podróży po odcinkach biograficznego czasu, w których „coś” interesującego się wydarzyło.



Ryc. 1. Obszary do rekonstrukcji życia w odniesieniu do przeszłości

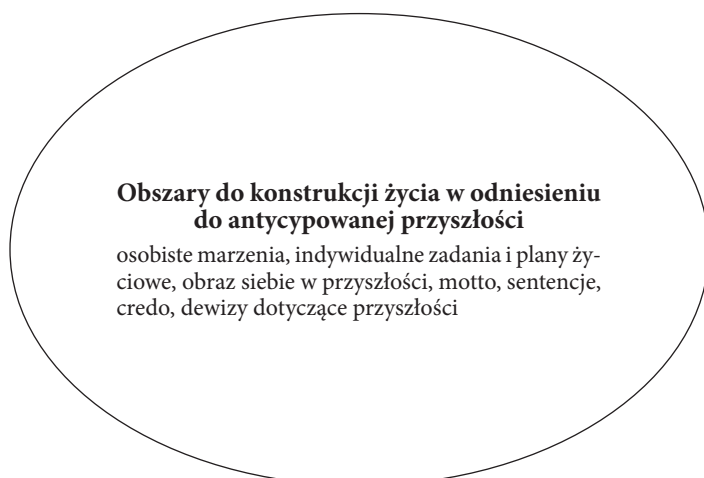
Czas narracyjny umożliwia narratorowi powrót do zdarzeń z przeszłości. Wspomina zatem narrator lata dzieciństwa i młodości spędzone wśród najbliższej rodziny, rówieśników w szkole, zdarzeń, sytuacji, podjętych zadań w przestrzeni swego narracyjnego życia. Ogląd siebie i relacji z innymi pozwala zatem narratorowi raz jeszcze doświadczyć tych wyjątkowych zdarzeń, które w szczególny sposób wywarły wpływ na jego dalsze życie. Z tego to powodu fakt ponownej werbalizacji kluczowych momentów z własnej biografii daje możliwość spojrzenia na to, co było, co miało miejsce nijako z boku, z innej perspektywy, krytycznie.

Czas teraźniejszy odkrywa przed narratorem nową kartę z historii życia. To właśnie w nim Merleau-Ponty (2001) dostrzega punkt kulminacyjny rozumienia tego, co wydarzyło się w życiu człowieka. Stąd też teraźniejszość określa miejsce, w którym obecnie się znajdujemy, wskazuje przyczyny „bycia” tu i teraz. Narrator poszukujący zatem odpowiedzi na ważne i znaczące pytania dotyczące jego dotychczasowego życia będzie wiedział, że teraźniejszość pozostaje perspektywą, którą da się odczytać w kontekście przeszłości. Pomocne w odczytaniu teraźniejszego czasu mogą okazać się obszary zlokalizowane wokół aktualnej rodziny narratora, wykonywanej pracy, spotkań z ważnymi dla jego biografii osobami.



Ryc. 2. Obszary do rekonstrukcji życia w odniesieniu do terażniejszości

Indywidualną wiedzę o przeszłości i terażniejszości może narrator skutecznie wykorzystać do budowania projektu siebie w nadchodzącej przyszłości. Stąd też David Carr (1993) jest zdania, że wybieganie w przyszłość związane jest z terażniejszością, ludzką swobodą wykraczania poza nią. Dlatego też należy mieć na uwadze, że wszystkie wymiary czasu: przeszłość, terażniejszość i przyszłość są ze sobą połączone, oddziałują na siebie, zależą od czasowości ludzkiego istnienia. Ich nierozzerwalność wyraża się w biegu życia człowieka, przeżywaną przez niego, codzienną egzystencję. Chęć i wola zrozumienia przez narratora tego wszystkiego, co się wydarza, co ma miejsce w jego życiu wyznacza podejmowanie dalszych planów, zamierzeń, kreślenia drogi, którą wyznacza sam sobie.



Ryc. 3. Obszary do konstrukcji życia w odniesieniu do antycypowanej przyszłości

W ostatnim etapie podróży po świecie zdarzeń kluczowe staje się podsumowanie. Ten jakże osobliwy etap „odkrywania siebie z powrotem” nazywam bilansowaniem. Jego celem staje się zamknięcie poszczególnych wymiarów czasu, wokół których narrator snuł opowieść. Etap bilansowania służy również wyciszeniu emocji, które towarzyszyły narratorowi podczas wędrówki po świecie indywidualnych przeżyć i doświadczeń. Możemy zatem zapytać narratora: jak się czujesz po rekonstrukcji historii swojego życia? Jakie emocje temu towarzyszyły? Czy pozostał obszar w obrębie twojego życia, przy którym chciałbyś się jeszcze zatrzymać? Czy pragniesz pozostać chwilę w zadumie i wyciszeniu? Czy mogę Tobie w tym towarzyszyć?

Postawione pytania wprowadzają narratora w obszar refleksji, przemyśleń nad tym, w czym brał udział. Pobudzają do chwili zadumy, sprzyjają budowaniu dobrego samopoczucia, pożegnania się z badaczem w atmosferze życzliwości, obustronnej satysfakcji ze spotkania.

Zaproponowane powyżej dwa spojrzenia na możliwości powrotu do zdarzeń z biografii indywidualnej sprzyjają budowaniu obrazu siebie i swojego życia z perspektywy zmian, wewnętrznych przemian, jakim podlega jednostka w biegu własnego życia. Próba opisanego tego, w czym na co dzień narrator uczestniczy, staje się punktem wyjścia budowania czytelnej, zrozumiałej biografii tak dla niego, jak i ludzi, z którymi wchodzi w różnorakie relacje czy związki.

Głośne wyartykułowanie: chcę opowiedzieć, pragnę opisać, zależy mi, aby zrozumieć własną historię życia, staje się kluczowe do budowania obrazu samego siebie w świecie sensów i znaczeń.

2.3. Rola interpretacyjna narratora

Paul Ricouer (1975) jest zdania, że interpretacja jest pracą myśli. Jej zadaniem jest odkrycie sensu i znaczenia tego, co odczuwa człowiek jako niejasne, wieloznaczne czy nieuporządkowane. Mamy zatem do czynienia z tym obszarem wiedzy narratora, który jest jego prywatnym terenem doznań i codziennych przeżyć.

Pochyliła się zatem narrator nad zdarzeniami z własnej biografii, aby odczytać i zrozumieć przebieg własnego życia i poszczególnych doświadczeń. Jego dociekliwość, zaangażowanie, stawianie nurtujących pytań będzie owocowało dogłębną interpretacją przeszłości, próbami jej odzwierciedlenia z perspektywy czasu. Relacjonowanie przeżytego doświadczenia, próba interpretacji kluczowych zdarzeń czyni z narratora badacza podążającego krok po kroku po zakamarkach i obszarach indywidualnego świata. Będzie to zatem jego subiektywna interpretacja przeżyć i doświadczeń, którym pragnie nadać znaczenie.

W procesie badawczym można dostrzec rolę interpretującą narratora w momentach jego „narracyjnego zatrzymania”. Mam tu na myśli ten punkt w biografii narratora, który nijako wymusza na nim konieczność czy potrzebę zatrzymania się przy danej opowieści życia. Narrator odczuwa potrzebę chwilowego postoju na drodze swego dotychczasowego życia, zawiesza głos, pochyla się nad zdarzeniami z przeszłości, refleksyjnie milczy, aby za chwilę zabrać głos i wyrazić najlepiej jak potrafi wewnętrzny świat uczuć i doznań.

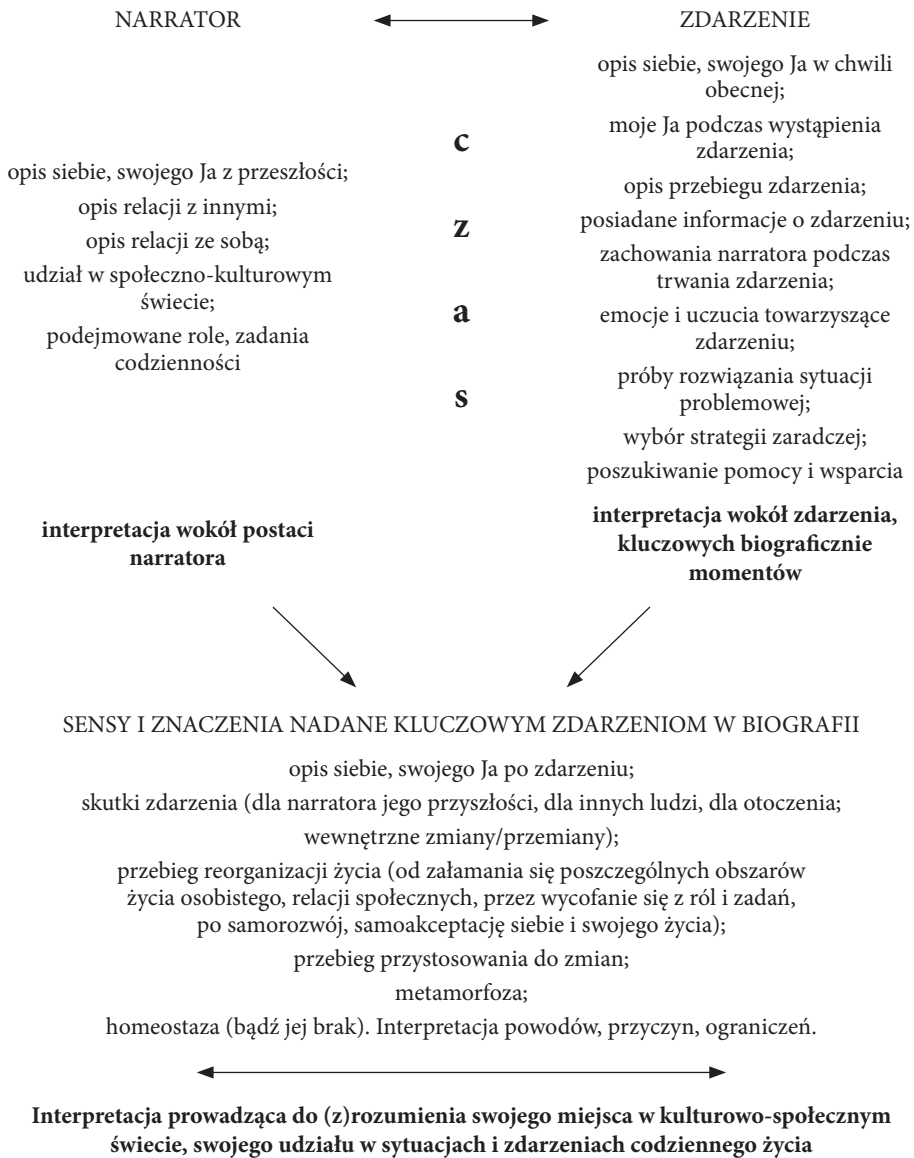
Ta chwila zatrzymania wywołuje w nim Ricouerowski proces myślenia, w którym dochodzi do stawiania pytań, w kontekście tego, co właściwie się wydarzyło, do czego zdarzenie doprowadziło, jaką rolę odegrał w tym doświadczeniu sam narrator. Już sam moment postawienia pytania wymusza na narratorze nie tylko udzielenie odpowiedzi, ale właśnie dokonanie interpretacji w kontekście subiektywnej wiedzy, jaką posiada. Postawienie zatem pytań: „kim jestem?”, „co powinienem robić w życiu?”, „jaki jest sens życia?” (Y.N. Harari, 2018) wywołuje w człowieku chęć pochylecia się nad samym sobą, odkrycia wewnętrznego ja, któremu pragnie się bliżej przyjrzeć. Jak zauważa Harari, kwestia ta dotyczy każdego pokolenia. Nieważne, ile mamy lat. Każde nowe pokolenie „potrzebuje nowej odpowiedzi, ponieważ to, co wiemy, nieustannie się zmienia” (tamże, s. 343). Narracja o samym sobie pozwala zatem wyjaśnić, zrozumieć, poddać pod namysł sieć związków i zdarzeń w toku codziennego życia. Postawione pytania pozwalają to urzeczywistnić. Spostrzeżenie Paula Ricouera i Yuvala Harariego podziela również Mirosława Nowak-Dziemianowicz (2012). W stawianiu pytań dostrzega autorka punkt wyjścia do (z)rozumienia tego, co się z nami w danej chwili dzieje, dlaczego się dzieje i jaki ma to sens. Pytania stają się przepustką do odkrycia zewnętrznego świata, i siebie w tym świecie.

Krytyczne odniesienie się do zdarzeń z własnej biografii może zatem wywołać u narratora zdumienie, niedowierzanie czy nawet zawstydzenie. Wszystkie wskazane elementy budują drogę prowadzącą do (z)rozumienia tego, co miało miejsce w indywidualnej biografii. Nie ma zatem w interpretacji zdarzeń miejsca na ucieczkę. Możliwy jest chwilowy postój myśli, który sam w sobie wywołuje zaciekawienie, próbę sformułowania nurtującego narratora pytania, próby poszukania odpowiedzi. Praca myśli narratora jest twórczym podążaniem za zdarzeniami, które z perspektywy czasu wydają się kluczowe i znaczące do nadania życiu nowego wymiaru. Stąd też procesowi interpretacji sprzyja emocjonalne wyciszenie, ale i (roz)budzenie, wewnętrzne zintegrowanie, jak i chaotyczność myśli, prowadzące w konsekwencji do nadania sensu i znaczenia tego, co z perspektywy przeżytych zdarzeń jest dla narratora istotne, znaczące dla jego obecnego, jak i dalszego życia.

Interpretacja sprzyja emocjonalnemu katharsis. Narrator jest gotów zmierzyć się z wyzwaniem dokonania oglądu swego dotychczasowego życia, relacji z innymi i samym sobą uwikłanym w sieć zdarzeń i często kłopotliwych sytuacji dnia codziennego. Staje przed koniecznością ponownego zainteresowania się swoim życiem, jego przebiegiem w chaotycznej, zagonionej często błahymi sprawami codzienności. Spoglądanie w sposób powierzchowny na dotychczasowy bieg życia przestaje narratorowi wystarczać. Potrzeba odniesienia się do głębszej symboliki spotkań z innymi w świecie kulturowych sensów i znaczeń zmusza niejako narratora do interpretacji, podjęcia głosu w dyskusji o jego indywidualnym udziale w świecie naznaczonym wzlotami i upadkami dnia codziennego.

Podjmując się zatem interpretacji zdarzeń życiowych, narrator zwraca szczególną uwagę na charakter zdarzeń w zależności od tego, czy są one dla niego stresujące, krytyczne, znaczące, czy też wymagają zmiany roli społecznej, statusu oraz otoczenia, w którym do tej pory przebywa(ł). W trakcie interpretacji narrator uświadamia sobie złożoność swojej sytuacji życiowej, zageszczenia interakcji z innymi ludźmi. Próbuje rozstrzygnąć swój udział i znaczenie w tworzeniu przestrzeni najbliższego świata społeczno-kulturowego. Interpretacja przeżytych zdarzeń prowadzi zatem narratora od upadku, zniechęcenia i poddania się biegowi życia do momentu powstawania czy „rodzenia się na nowo”. Ta swoista metamorfoza jest możliwa dzięki uczestnictwu w świadomym tworzeniu opowieści o samym sobie, próbie dokonania z perspektywy czasu interpretacji kluczowych zdarzeń, na stałe zapisanych w biografii człowieka.

Narrator czyni z samego siebie przewodnika po świecie znaczeń. Udziela głosu swojemu Ja, najbardziej zorientowanemu w wyrażaniu biegu życiowych zdarzeń, wzlotów, upadków, zawłości codziennego dnia. Narrator staje się interpretatorem historii swego życia. Osobą, przed którą otwiera drzwi do świata zdarzeń i (nie)zwykłych sytuacji.



Ryc. 4. Interpretacyjny model w kontekście zdarzeń z biografii

Z punktu widzenia narratora możliwość interpretacji zdarzeń odkrywa znaczenia wewnętrzne. W szczególności te z nich, które znacząco przyczyniły się do zmiany aktualnego wymiaru życia czy też rozpoczęcia go od nowa. Narrator jako podmiot zdarzeń dokonuje zatem interpretacji opowieści swego dotychczasowego życia przez pryzmat przeżytych doświadczeń. Odkrywa zawarte w opowieści sensy i znaczenia, które sam nadaje w kontekście posiadanej wiedzy o tym,

co się wydarzyło. Czyni to, odwołując się do wiedzy potocznej, subiektywnego spostrzegania siebie i otaczającego świata. Świat, o którym mowa, jest dla niego światem społecznym. Światem zanurzonym w codzienność osobistego doświadczenia, niekoniecznie zapisanego według zasad logiki (M. Straś-Romanowska, 1992, s. 35). Ujawnia ten świat dostępnymi tylko dla niego metodami, jego indywidualnym (z)rozumieniem i spostrzeganiem tego, w czym brał (bierze) udział.

Podmiotowość narratora umożliwia mu przeżywanie samego siebie jako jednostki zdolnej do poznania i rozczytania kart własnej biografii. Narrator staje się zdolny, w myśl św. Augustyna, do ciągłego pytania samego siebie „kim ja jestem”. Poszukiwanie odpowiedzi na to jakże ważne i znaczące egzystencjalnie pytanie daje początek ludzkiemu poszukiwaniu siebie w społeczno-kulturowym świecie naznaczonym symbolami, znakami, kodami codziennego życia.

Podejmując się zatem interpretacji, narrator stawia siebie przed zadaniem uczynienia swego świata czytelnym w wymiarze biologicznym, społecznym czy metafizyczno-duchowym. Otwartość poznawcza kieruje narratora ku podmiotowej wolności wyrażającej się wolą snucia opowieści o samym sobie uwikłanym w sieć zdarzeń, spotkań z innymi, zdarzeniami wplecionymi w codzienną egzystencję. Bogactwo odkrytej wiedzy staje się źródłem inspiracji do zmian, wewnętrznych przemian prowadzących konsekwentnie do nadania życiu sensu.

Interpretacja zdarzeń z biografii sprzyja wewnętrznemu oczyszczeniu. Otwiera drogę na możliwość (czy nawet konieczność) uwzględniania perspektyw innych osób, postrzegania obiektów i sytuacji z innego punktu widzenia niż własny (M. Chądzyńska, 2008).

Narrator dostrzega rolę i znaczenie refleksyjności w swoim życiu. Czyni z refleksji instrument samopoznania, samorozumienia, akceptacji siebie jako podmiotu doświadczającego życia. Mówiąc: „po raz pierwszy o tym myślę”¹⁵, „nigdy do tej pory nie zastanawiałem się nad tym”, wprowadza opowieść na kolejny etap. Jest nim refleksja narracyjna – źródło nazywania, odkrywania i ponownego nazywania poszczególnych obszarów biograficznego życia.

2.4. Rola refleksyjno-dygresyjna narratora

Tworzenie opowieści życia wyzwala niewątpliwie w narratorze potencjał refleksyjny. Towarzyszy temu potrzeba poszukiwania, porządkowania i nazywania po imieniu zdarzeń z przeszłości. Jerzy Trzebiński (2002) dostrzega w refleksji przełomowy epizod w procesie rozumienia ludzkiego działania, z kolei Mirosława Nowak-Dziemianowicz (2012) moment odtwarzania przeżyć, jakie stały

¹⁵ Zwroty używane przez moich narratorów podczas badań empirycznych.

się udziałem jednostki. Oba spojrzenia na rolę refleksji w narracji podkreślają potrzebę nie tyle opisanego i uchwycenia zdarzeń, co ponownego wydobycia ich po to, aby nadać im znaczenie.

Pochylenie się nad zdarzeniami z własnej biografii uobecnia pokłady refleksyjności. Ta potrzeba ujawnienia czy ponownego zdefiniowania sytuacji prowadzi narratora ku ponownemu osadzeniu siebie w relacji do swojego Ja i spotkań z innymi ludźmi. Dwa odmienne światy spotykają się ponownie, aby nadać sensy i znaczenia egzystowaniu w codzienności. W tym ujęciu możemy spojrzeć na refleksję z perspektywy psychologicznej jako na pewien styl poznawczy jednostki (M. Chądzyńska, 2008). Wyraża się on potrzebą ponownego opisu, spostrzegania świata społecznego z różnych perspektyw poznawczych, niekoniecznie tylko z własnej. Takiemu postępowaniu towarzyszy postawa refleksji ujawniająca się w świadomym udziale tworzenia historii własnego życia.

Pobudzenie się do refleksji staje się punktem wyjścia przywoływania zdarzeń z przeszłości, odkrycia zakłóceń wokół toczącej się historii życia, odczuwania pewnych niedogodności, trudności w społeczno-kulturowym funkcjonowaniu, pełnieniu różnych ról czy zadań. Człowiek odczuwa potrzebę określenia siebie i swojego miejsca w świecie. Czyni to z zamiarem uczynienia własnej historii życia czytelną, zrozumiałą tak dla niego, jak i najbliższego mu środowiska społeczno-kulturowego, w którym na co dzień egzystuje.

Refleksji towarzyszy zatem wewnętrzny dialog. Nie mam w tym miejscu na myśli rozmowy z samym sobą, jaką możemy dostrzec na ulicach naszego miasta. Dzisiaj ludzie „mówiący do siebie” nikogo już nie dziwią. W latach 90. XX wieku pojawiła się koncepcja wielogłosowego self Hermansa, która dała inne spojrzenie na poruszaną problematykę, niekoniecznie jako na pewien rodzaj zaburzenia (zob. M. Puchalska-Wasył, 2004). W kontekście poruszanych zagadnień mam na myśli ten rodzaj wewnętrznego dialogu, który zaprasza narratora do zanurzenia się w historii własnego życia i próby spojrzenia na to, co miało miejsce z nutą refleksyjności, krytycyzmu, być może i nostalgii.

Odczucie potrzeby snucia refleksji wprowadza narratora w obszar indywidualnego spotkania z własną historią życia. To właśnie dzięki refleksji staje się możliwe dotarcie do kluczowych w biografii zdarzeń, prób ich wyjaśnienia, opisanie, nadania sensu i znaczenia temu, co się przeżyło. Mogę zatem stwierdzić, że bez refleksji człowiek nie byłby w stanie odnieść się do przeżytych biograficznie zdarzeń. Trudność ujawniałaby się na płaszczyźnie odkrywania siebie jako podmiotu zarówno działającego w obrębie swego najbliższego środowiska, jak i doznającego relacji i sytuacji dnia codziennego. Stąd też, jak twierdzi Danuta Lalak (2010, s. 392), refleksyjność jest umiejętnością wyjścia poza dostarczone informacje. Jawi się jako zdolność rozumienia indywidualnych stanów psychicznych,

emocjonalnych. To również dar jednostki ujawniający się w możliwości rozumienia innych ludzi wokół, współodczuwania, bycia razem. Refleksja towarzyszy podejmowanym przedsięwzięciom, ujawnia pokłady ludzkiego zaangażowania w procesie rozczytywania kart własnej biografii.

Możemy zatem spojrzeć na refleksję jako na fundament ludzkiego działania, istotną funkcję w procesie powstawania indywidualności (T. Leszniewski, 2017). Refleksja stanowi przyczynek do odczytywania codziennego świata, podążania za osobliwymi przeżyciami i doświadczeniami pozwalającymi zrozumieć, gdzie w danej chwili swego życia jesteśmy, dokąd podążamy. „Dzięki procesom refleksji jaźń ludzka może w ogóle zaistnieć, a w dalszej fazie swojego działania pozwolić jednostce na samodzielne oznaczanie różnych rzeczy w postaci doświadczanych pragnień, cierpienia, osobistych planów, celów, ale także obiektów fizycznych czy innych ludzi wraz z ich konkretnymi działaniami” (tamże, s. 84). Refleksja staje się towarzyszem codziennego życia, umożliwia zrozumienie „uciekającego świata”, o którym wspomina Anthony Giddens (2007).

Ów „uciekający świat” stawia przed współczesnym człowiekiem zadanie pochylenia się nad własną historią życia. W epoce nadmiaru informacji człowiek może odczuwać zagubienie. Codziennym zadaniom, kontaktom z innymi ludźmi towarzyszy niepewność, brak zaufania do siebie i innych, poczucie samotności. W próbie zmierzenia się z otaczającą rzeczywistością znaczenia nabiera wola snucia refleksji nad tym wszystkim, czego doświadcza jednostka w świecie codziennych relacji z innymi czy samą sobą. W tym ujęciu refleksja jawi się jako szansa na ustosunkowanie się do minionych zdarzeń, tych odległych, jak i tych, które miały miejsce być może poprzedniego dnia. Narrator odczuwa gotowość do odbycia konwersacji z samym sobą (zob. E. Mokrzycki, 1984). Pomocne mogą okazać się pytania, które zapraszają do snucia dialogu z samym sobą. Stawianie samemu sobie pytań typu: „jak się dzisiaj czujesz?”, „co się wydarzyło?”, „o czym w tej chwili myślisz?”, „co takiego powinieneś jeszcze zrobić w tej sprawie?” wyzwala potencjał do snucia refleksji, zatrzymania się w biegu chaotycznego życia, pochylenia się choć na chwilę przy sprawach ważnych, znaczących w kontekście tego, co miało miejsce. Narrator odczuwa motywację do podjęcia działań, wyzwala chęć konfrontacji z tym, co być może odkładał „na później”.

Snuciu opowieści towarzyszy również dygresja. Rozumiana jako odejście od tematu czy głównego wątku prowadzi ku nowym obszarom, przy których narrator podejmuje się dodatkowej wypowiedzi. W roli dygresyjnej dostrzegam potencjał narracyjny. Podczas prowadzonych przeze mnie licznych badań narracyjnych dostrzegałam istotę i znaczenie dygresji. Tematy poboczne, dopowiedzenia wzbogacały narracje o nowe, niezwykle istotne wątki. Dygresja okazywała się wielokrotnie kluczem prowadzącym narrację na nowy obszar, który często

pozostawał poza zasięgiem interpretacji. Stąd też jako badacz narracyjny podkreślam, że zarówno dygresja, jak i refleksja zachęcają do powolnego odkrywania nowych zakamarków ludzkiego bytowania w świecie sensów i znaczeń. Stają się płaszczyzną umożliwiającą „wchodzenia” w obszary niedopowiedzeń, ukrytych ludzkich schematów działania czy myślenia.

Wyzwolona podczas snucia narracji refleksja i dygresja dają wyraz osobistemu zaangażowaniu jednostki w procesie odkrywania kart indywidualnej historii życia. W trakcie tegoż osobliwego spotkania narrator doświadcza zmiany. Płynność narracji, swoboda wypowiedzania myśli, ujawnienie uczuć i emocji „staje się źródłem osobistej [...] zmiany dla osoby zaangażowanej w narracyjne poszukiwanie” (C. Conle, 2012, 183). Konsekwencją powyższych działań narratora jest dążenie do uzyskania samowjaśnienia nurtujących problemów, życiowych spraw, relacji z innymi, samourzeczywistnienie bycia i działania w społeczno-kulturowym świecie sensów i znaczeń, w których narrator odegrał rolę.

Refleksja i dygresja narracyjna prowadzą narratora ku potrzebie spojrzenia na siebie i swój dotychczasowy świat z dystansu. To proces, który niewątpliwie służy budowaniu osobowej i społecznej tożsamości. Z takiej perspektywy możemy spojrzeć na refleksję jako na „siłę napędową w dążeniu do samorealizacji” (B. Łukasik, 2015, s. 97), odkrywania (ciągle) na nowo swojego Ja, swoich możliwości, potencjału, ale i zagrożeń, życiowych ograniczeń.

Kiedy odczuwamy zatem potrzebę opowiadania komuś o tym, co nam się przydarzyło, zapraszamy do swego świata przeżyć i doświadczeń. Uruchamiamy aktualny stan emocjonalny, który towarzyszy nam w próbie odtwarzania przeżyć. Refleksja pojawiająca się podczas snucia narracji staje się zatem przełomowym momentem, w którym do głosu dochodzi (z)rozumienie podejmowanego działania, jego skutków tak dla jednostki, jak i jej otoczenia społeczno-kulturowego. Możemy zatem odnieść refleksyjność do „subtelnej odmiany” (P. Ricouer, 2003, s. 89), w której szczególną rolę odegra mówienie o tym, co doświadczamy.

Narrator czuje wewnętrzną zachętę do wypowiedzania własnym głosem życiowych rozterek. Upowszechnia swoją narrację, aby omówić swoje życie (zob. P. Dominice, 2007). Odkrywa przed sobą swoją inność, zmienność, mając nadzieję na (z)rozumienie tego, w czym uczestniczy(ł). Podjęty dialog staje się swoistym narzędziem, za pomocą którego narrator podejmuje się próby rozczytania życia codziennego wśród innych ludzi. Towarzyszą w tej podróży stają się zaufanie, nadzieja i wiara (A. Giddens, 2001). Dzięki nim narrator podąża po kartach własnej historii życia, podejmując refleksję nad zdarzeniami układającymi się w określoną historię (zob. M. Nowak-Dziemianowicz, 2007).

Staje się badaczem indywidualnego życia pragnącym zrozumieć swoją rolę i udział w procesie odczytywania kart własnej biografii.

Homo narrator w metaforycznym ujęciu

Maria Straś-Romanowska (2010, s. 22) twierdzi: „nikt prócz narratora nie ma bezpośredniego wglądu w doświadczenia stanowiące przedmiot narracji”. To narrator określa, na ile jest gotów zmierzyć się z zadaniem wglądu w osobisty świat przeżyć i doświadczeń. Podejmuje zatem decyzję osobistego zaangażowania w odkrywanie świata jego życia, uczynienia go zrozumiałym i czytelnym w procesie konstruowania osobistej historii.

Wieloletnie doświadczenia badawcze związane z prowadzonymi badaniami biograficzno-narracyjnymi uświadomiły mi, że narrator wyraża wolę snucia opowieści o swoim życiu, widząc w niej szansę na „spowiedź” z tego, co w jego życiu miało miejsce. Narracja jawi się zatem jako przepustka do odkrywania krok po kroku kart z własnej biografii, sytuując jednostkę w roli głównego bohatera mających miejsce zdarzeń. Spotkanie z samym sobą stwarza narratorowi szansę powrotu nie tyle do zdarzeń minionych, co przyjrzenia się im z perspektywy czasu teraźniejszego. To z kolei staje się przepustką do nadania sensu i znaczenia przeżytych doświadczeniom, próby ich oceny, krytycznego ustosunkowania się do tego, co w biograficznej przestrzeni miało miejsce.

Wybrane kategorie pojęciowe opisujące narratora w niniejszym rozdziale wyłaniały się w procesie badawczym przez kilka lat. Prowadząc liczne wywiady biograficzno-narracyjne, dostrzegłam, że moi badani nazywali siebie przewodnikami, reżyserami, rekonstruktorami, odkrywcami czy kreatorami swojego życia. W taki sposób wyłoniły się kategorie, które ukazały homo narratora w metaforycznym ujęciu.

W literaturze przedmiotu możemy odnaleźć inne określenia człowieka poszukującego swojego miejsca w świecie znaczeń. Mowa choćby o ponowoczesnych

wzorach osobowych Zygmunta Baumana (2011)¹⁶ czy archetypach Pawła Tkaczyka (2017)¹⁷ ukazującego współczesnego człowieka w roli opowiadacza zdarzeń.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodych dorosłych (z którymi prowadziłam zajęcia dydaktyczne) chcących „pochylić się” nad własną tożsamością, poprosiłam ich o napisanie opowieści o samym sobie, odwołując się do wskazanych przeze mnie kategorii pojęciowych opisujących współczesnego narratora. Postawiłam im zatem następujące pytanie: „Spróbuj odnieść się do jednego z poniższych określeń współczesnego człowieka jako opowiadacza zdarzeń: przewodnika, reżysera, rekonstruktora, odkrywcy, kreatora. Kim jesteś w codziennej rzeczywistości? Do jakiej kategorii odniósłbyś/odniosłabyś własną osobę? Spróbuj o tym opowiedzieć”. Pozostawiłam również jedną kategorię otwartą. Nazwałam ją Inny, stwarzając możliwość indywidualnego nazwania siebie.

Opowiadaczami świata codziennego życia stali się studenci pedagogiki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Zapisane przez nich opowieści wpisują się w paradygmat narracyjny, w którym ludzie postrzegani są jako twórcy własnego życia, twórcy narracyjni. Stąd też zebrane opowieści łatwo można odnieść do założeń paradygmatu, o którym pisze Walter Fisher¹⁸ (za: E. Griffin, 2002).

W zebranych od studentów opowieściach widoczny staje się walor poznawczy narracji (T. Bauman, 2011), retrospektywne tworzenie znaczenia snutej opowieści (S. Chase, 2009) oraz rozumienie podejmowanych działań

¹⁶ Zygmunt Bauman dokonuje charakterystyki czterech wzorów ponowoczesnej osobowości: spacerowiczów, włóczęgów, turystów i graczy. W swoich rozważaniach podkreśla, że ponowoczesność przyczyniła się do rozwoju jednostki, dała jej poczucie wolności, zawiązywania różnorodnych stosunków społecznych. Przyniosła jednak swoje negatywne konsekwencje wyrażające się choćby wieloznacznością ról i relacji, jakie w życiu człowiek podejmuje. Stąd też, jak zauważa Bauman, pytanie o tożsamość wynika z odczucia „chybliwości istnienia, jego manipulowalności, nieokreślenia, niepewności i nieostateczności wszelkich form, jakie przybrało” (2011, s. 436). Cztery wzory osobowe Baumana ukazują zatem człowieka w procesie poszukiwania własnej tożsamości. Jest to zatem zadanie do wykonania, zadanie, przed którym człowiek nie ma ucieczki. Życie człowieka stało się pielgrzymką. „Miejsce dotarcia jest z góry wyznaczone, choć z reguły pielgrzymi nie byli tam jeszcze nigdy i nie mają dokładnego wyobrażenia o tym, jak owo miejsce wygląda” – dodaje Zygmunt Bauman (tamże, s. 438). Spacerowicz, włóczęga, turysta i gracz pragną to miejsce odkryć.

¹⁷ Paweł Tkaczyk w swoich rozważaniach podkreśla, że umiejętność opowiadania historii tkwi w nas od zawsze. Wystarczy ją opanować i rozwinąć. W swojej książce *Narratologia* (2017) odwołuje się do dwunastu archetypów: władcy, buntownika, bohatera, opiekuna, mędrca, czarodzieja, stwórcy, odkrywcy, towarzysza, kochanka, błazna, niewinnego.

¹⁸ Mowa o paradygmacie narracyjnym opartym na pięciu założeniach: 1) ludzie są narratorami stworzonych przez siebie opowieści, 2) ludzie mają powody do snucia opowieści, 3) biografia człowieka, historia, kultura i charakter decydują o tym, co człowiek uznaje za dobry powód snucia opowieści, 4) narracyjna racjonalność zależy od spójności i wiarygodności opowiadanych przez człowieka historii życia, 5) świat, w którym żyje człowiek, jest zbiorem opowieści, z których świadomie wybieramy, nieustannie odtwarzamy nasze życie (W. Fisher, 2002, s. 238).

(M. Nowak-Dziemianowicz, 2014). Zdaniem Teresy Bauman w narracjach ujawnia się osobliwa zdolność jednostki do ujmowania zdarzeń na linii biograficznego rozwoju, rozwijania w perspektywie czasu procesów w struktury sensu. Celem narratora staje się zatem osiągnięcie punktu kulminacyjnego opowieści, który decyduje o tym, że jednostka zatrzymuje snucie swojej opowieści. Sprzyja to tworzeniu znaczenia przeżytych zdarzeniom oraz ich porządkowaniem na linii czasu, co podkreśla Susan Chase. W takiej sytuacji tworzona opowieść narracyjna ukazuje podejmowane ludzkie działania, które przyczyniły się do zmiany jej życiowej sytuacji, postawiły ją przed koniecznością ponownego określenia: kim jest człowiek? Kim ja jestem?

Zebranych opowieści narracyjnych celowo nie poddaję pod interpretację. Niewątpliwie można by odnieść się w tym miejscu m.in. do hermeneutyki jako sztuki interpretacji tekstów, do poziomów analizy warstw interpretacyjnych tekstu (D. Lalak, 2010), epistemicznej i epistemologicznej płaszczyzny rozumienia tekstu Marka Siemka (1982), propozycji Danuty Urbaniak-Zajęc (2013) ukazującej zasady obiektywno-hermeneutycznej interpretacji czy technik narracyjnych niezwykle pomocnych w analizie i interpretacji zebranych tekstów¹⁹. Wielokrotnie we własnych publikacjach naukowych dokonywałam interpretacji zebranych od narratorów materiałów empirycznych, odnosząc się do podanych powyżej możliwości (A. Krawczyk-Bocian 2011, 2012, 2013, 2016, 2017 i in.).

Zebrane od studentów narracyjne opowieści pozostawiam poza naukową interpretacją. Podchodzę do nich jako do tekstu, który „mówi sam za siebie”. Jako interpretatorzy codziennego świata społeczno-kulturowego bierzemy czynny udział w (z)rozumieniu tego, co w nas i wokół nas się dzieje. Stąd też zgadzam się z Paulem Ricouerem (1989, s. 178), że sens i znaczenie tekstu „nie kryje się za tekstem, ale stoi przed nim. Sens nie jest czymś ukrytym, lecz czymś odsłoniętym”. W takiej sytuacji jako uczestnicy codziennego życia, jako wolne, aktywne podmioty posiadamy zdolność poznania siebie i innych, rozumienia tego, w czym uczestniczymy, w czym uczestniczą inni ludzie wokół nas. Stajemy się zatem interpretatorami codziennego życia, które stawia nas przed koniecznością spotkania z samym sobą i innymi w przestrzeni najbliższego nam świata. Zrozumienie opowieści innych osób staje się „pochodną doświadczenia osobistego – relacji «Ja – ty». «Ty» nie jest tu osobą, która bezpośrednio zadaje pytania i udziela odpowiedzi, ale właśnie tekstem. Tekst, jako właśnie jakieś

¹⁹ Piszę o tym szczegółowo w monografii *Narracja w pedagogice. Teoria. Metodologia. Praktyka badawcza*, Bydgoszcz 2019. W rozdziale zatytułowanym *Narracja jako interpretacja* oraz *W jaki sposób badamy narracyjnie* szczegółowo opisuje możliwości wykorzystania hermeneutyki, fenomenologii, interakcjonizmu interpretatywnego, technik narracyjnych do interpretacji zebranego materiału empirycznego.

«ty», zwraca się do czytającego, stawia jakieś pytania i w ten sposób zaprasza do dialogu. Wysiłek rozumienia tego, co tekst mówi, polega przede wszystkim na wstępnym założeniu sensowności tekstu” (A. Walczak, 2015, s. 102). Przytoczone słowa stawiają czytelnika przed zadaniem samodzielnej interpretacji tekstu. Opowieść zaprasza czytelnika do dialogu z opowiadającym zanurzonym w biograficznych zdarzeniach.

Przed takim zadaniem stawiam również czytelnika niniejszej monografii. Ukazane opowieści narracyjne pozostawiam do samodzielnych rozważań, refleksji, być może i zadumy nad życiem współczesnego młodego człowieka. Odnoszę się jedynie do wskazanych przez narratorów kategorii pojęciowych ukazujących ich z perspektywy metafory, które do siebie przypisali. Resztę zadania pozostawiam czytelnikowi, wierząc, że przeczytane opowieści staną się bodźcem do chwilowego choć zatrzymania w kadrze życia osób, które zdecydowały się zabrać głos w sprawie tego, z kim w codziennym życiu się utożsamiają. Ich subiektywne doświadczenie różnych obszarów życia przyczynia się do oglądu rzeczywistości, do poznania przeżyć, z których inni mogą czerpać inspiracje. Codzienny świat przeżywany nie jest już światem tylko moim. Staje się światem Moim, Twoim, Naszym (por. Z. Krasnodębski, 1986). Wspólnym światem doznań, w którym jako zaangażowane narracyjnie podmioty (C. Conle, 2012) wsłuchujemy się w historię życia ludzi wokół nas, w naszą indywidualną historię. Stawianie pytań i poszukiwanie na nie odpowiedzi staje się kluczem do zrozumienia siebie i świata, w którym na co dzień żyjemy.

3.1. Narrator jako reżyser swojego życia

Cóż znaczy być dla współczesnego człowieka reżyserem swojego życia? Takie pytanie stawia sobie zapewne reżyser filmu, kiedy chce poprowadzić odbiorcę do zrozumienia zachowania, poglądów, przekonań, stylu życia głównego bohatera filmu.

Śledzimy zatem za bohaterem filmu podejmowane decyzje, ich skutki, podejmowane przedsięwzięcia, wzloty i upadki codziennego życia. Oglądając film, zastanawiamy się, co spowodowało takie, a nie inne zachowanie, do czego ono doprowadziło, jak konstruktywnie można by rozwiązać problem. Wybiegamy myślą do własnych doświadczeń, zastanawiamy się, co byśmy zrobili na miejscu głównego bohatera filmu. Mamy nieodparte wrażenie, że każdy z nas staje się odpowiedzialny za słowo, czyny, gesty, podjęte życiowe decyzje. Niewątpliwie stajemy się wtedy twórcami własnego życia. Odpowiedzialnymi podmiotami, chcącymi wziąć życie w swoje ręce.

Powyższe refleksje prowadzą w moim odczuciu do potrzeby nazwania po imieniu świata indywidualnych przeżyć i doświadczeń. Każdego dnia stajemy przed koniecznością pisania własnej historii życia, zapisywania kart indywidualnej biografii. Pragniemy aktywnie, świadomie uczestniczyć w tym, co przynosi nam kolejny dzień życia.

Homo narratorem staje się zatem współczesny człowiek, który refleksyjnie, z zadumą pochyła się nad biograficzną codziennością. Zarówno ten, który świadomie uczestniczy w procesie jego rozczytania, jak i ten, który w gąszczu codziennych, zwykłych spraw nie(często) zastanawia się, co tworzy swoim działaniem. Homo narrator jest przekonany, że buduje swoje życie na fundamencie (z)rozumienia przeżytych zdarzeń, biograficznych doświadczeń, odniesienia ich do swojego procesu dojrzewania czy poszukiwania osobistej i społecznej tożsamości. Homo narrator staje się owym podmiotem zmian, które zachodzą zarówno w nim samym, jak i w jego najbliższym środowisku. Stąd też podchodzę do narratora – reżysera jako „autora, źródło i sprawcy wpływu tak na zewnętrzną, jak i wewnętrzną rzeczywistość” (M. Kuleta, 2002, s. 21).

Prowadzony wywód pozwala zatem przyjąć, że bycie reżyserem swojego życia oznacza zapisywanie karty własnej biografii doświadczeniami i przeżyciami wokół „wzlotów i upadków” codziennego życia. To niewątpliwie proces prowadzący do poszukiwania swojego miejsca wśród innych, miejsca w świecie pytań, sensów i znaczeń prowadzących do nadania życiu indywidualnego wymiaru.

Narrator – reżyser jest niewątpliwie postacią barwną, refleksyjną. Twórczo angażuje się w proces zapisywania kart historii życia. Odwołuje się do biograficznego czasu. Teraźniejszość staje się dla niego punktem kulminacyjnym, dzięki któremu stara się zrozumieć przeszłość i wymarzyć sobie nadchodzącą przyszłość. Reżyseruje swoje życie przy udziale wyobraźni, krytycyzmu, woli zanurzenia się w zdarzenia widziane z perspektywy czasu. Pyta zatem samego siebie: co w tej chwili życia jest dla mnie istotne? Co pobudza mnie do działania? Co sprawia, że podejmuję ważne i znaczące dla mnie i mojego życia decyzje? Stawiając powyższe pytania, narrator – reżyser refleksyjnie skłania się ku zadaniu porządkowania życia na poszczególne odcinki czasu. Czyni to z zamysłem tworzenia biograficznej opowieści życia. Ujawnia krok po kroku trajektorię historii swojego życia. Podjęty przez niego wysiłek otwiera drogę do rozpoznania tych obszarów z życia, które do tej pory pozostawały w zmowie milczenia czy też pozostawały w „przepastnej otchłani” (D. Demetrio, 2000, s. 34), głuche na wołanie uczynienia świata zrozumiałym.

Opowieść pierwsza

W dzisiejszej rzeczywistości świat bardzo szybko się zmienia, a ludzie są zapracowani i często przemęczeni, nie mają dużej ilości czasu na podjęcie refleksji nad sensem swojego życia. Warto się na chwilę zatrzymać i zastanowić się, kim tak naprawdę jestem we współczesnym świecie i jak się postrzegam?

Sądzę, że jestem twórcą i reżyserem swojego życia, ponieważ to ja podejmuję decyzje. To, że poszłam na studia pedagogiczne i chcę zostać nauczycielem. To kierunek, ku któremu podążam. Czuję powołanie do tego zawodu. Można powiedzieć, że życie jest tak jakby filmem, a uczestnicy (ludzie) są reżyserami swojego losu. To oni „tworzą” sceny. 4 kwietnia 1999 r. Jan Paweł II w *Liście do artystów* ogłosił, że „zadaniem każdego człowieka jest być twórcą własnego życia: człowiek ma uczynić z niego arcydzieło sztuki”. Zdecydowanie zgadzam się z tymi słowami, gdyż każdy z nas ma jedno życie i powinien uczynić wszystko, aby przeżyć je aktywnie i podążać według własnego uznania.

Każdy z nas posiada wewnętrzny system wartości, postaw etycznych. Jest elementem środowiska, w którym jest istotą świadomą, zdolną do celowego działania. Dzięki temu może w prawidłowy sposób regulować stosunki między sobą a otoczeniem i kształtować własne środowisko.

Podczas realizacji swojej drogi zawodowej chciałabym zwracać uwagę na problemy, z którymi spotykamy się na co dzień i przedstawiać je uczniom. Przeglądając w Internecie strony, natrafiłam na interesujące materiały na YouTube. Autor filmów nazywa się Reżyserem Życia, gdyż przedstawia on różne sytuacje problemowe, które dotyczą ludzi w życiu codziennym. Każdy z nas tworzy swój własny, niepowtarzalny scenariusz życia. Będąc twórcą i reżyserem swojego życia, należy być przygotowanym na to, że wokół nas są inni ludzie, którzy czasami mogą zmienić nasz „scenariusz”. Trzeba pamiętać, że tworząc, nie zawsze będziemy reżyserami, czasami możemy przyjąć chwilowo rolę statysty.

Chciałabym zwrócić uwagę na to, że warto chwycić dzień i nie poddawać się mimo różnych przeciwności, które spotykają nas w życiu. Posłużę się słowami Jana Pawła II: „jeszcze będzie pięknie, mimo wszystko. Tylko załóż wygodne buty, bo masz do przejścia całe życie”. Dążę do tego, aby stworzyć życie według własnych marzeń.

Opowieść druga

Przyglądając się dotychczasowemu sposobu mojego życia, uznaję, że jestem reżyserem własnego życia. Do pewnego momentu mojego życia niezmiernie

ogromny wpływ na mój wszechstronny rozwój, to jak się ubieram, co jem, czego i w jaki sposób się uczę, jak odkrywam świat, jakie poznaję poglądy, wartości, z jakimi opiniami się spotykam itp. mieli moi rodzice. Z biegiem lat stopniowo zaczęłam przejmować nad tym inicjatywę. Dziś uważam, że sama tworzę i reżyseruję własne życie.

Jestem też reżyserem własnego życia, gdyż planuję swój każdy dzień i przyszłość. Mogę planować jaką i kiedy znajdę pracę, kiedy sformalizuję swój związek partnerski poprzez zawarcie związku małżeńskiego, w jakim czasie powitam na świecie własne potomstwo, gdzie i na jak długo wyjadę na wakacje. Poza takimi codziennymi, materialnymi sprawami, o których decyduję, są również sprawy chociażby mojego własnego podejścia do pewnych rzeczy, funkcjonowania w społeczeństwie, odnoszenia się do innych itd.

Jako reżyser własnego życia sama decyduję, jakie wartości wyznaję, jakie są moje poglądy i opinie na dane tematy, w jaki sposób rozmawiam czy traktuję innych ludzi, czy niosę pomoc – a jeśli tak komu, kiedy i w jaki sposób. Decyduję również o tym, w jaki sposób spędzam czas wolny, na jakie tematy się doksztalam, które umiejętności staram się rozwijać, z jakimi słabościami chcę walczyć. Przede wszystkim natomiast decyduję o tym, jakim jestem człowiekiem w stosunku do innego człowieka, do zwierząt czy do środowiska.

Powszechny jest fakt, że nie na wszystko mamy wpływ. Niemniej jednak na te okoliczności, na które mam wpływ – mogę o nich decydować, tak więc jestem reżyserem własnego życia, podejmuję decyzje w sprawach, w których mogę – nie zrzucając tej odpowiedzialności na innych i nie wyręczając się posługą innych.

Opowieść trzecia

Analizując swoje życie, podejmowane w nim decyzje oraz dokonywane wybory, doszłam do wniosku, że sama napisałam ten scenariusz. Obserwując otaczające mnie środowisko, również bardzo dokładnie je analizowałam i dzięki temu łatwiej mi było zrozumieć czego pragnę, jaką osobą chcę być, jakie wartości są dla mnie najważniejsze. W ten sposób także ukształtowały się moje cele, które konsekwentnie realizuję. Mimo że obserwowałam otoczenie i brałam z niego przykład lub wręcz przeciwnie, zawsze podejmowałam decyzje, które moim zdaniem były słuszne i najlepsze z mojego punktu widzenia. Oczywiście brałam pod uwagę opinie innych na różne tematy, jednak ostatnie zdanie zawsze należało do mnie. W byciu twórcą oraz reżyserem własnego życia moim zdaniem bardzo ważne jest to, że trzeba też liczyć się z konsekwencjami podejmowanych decyzji. Życie nie zawsze jest usłane różami. Bardzo często musimy przełamywać różne bariery,

pokonywać strach, stawiać czoła bardzo wielu wyzwaniom, opuścić na chwilę naszą strefę komfortu. Jednak moim zdaniem właśnie w takich sytuacjach doświadczamy się o sobie najwięcej. Okazuje się, że rzeczy, które wcześniej wydawały się niemożliwe, w rzeczywistości wcale nie są takie trudne. Analizując wszystko, co wydarzyło się do tej pory – dzięki takim sytuacjom stałam się osobą, która nie boi się wyzwań, wyznacza sobie cele i realizuje je.

Opowieść czwarta

Uważam, że to właśnie ode mnie zależy, jak moje życie się potoczy, a także jak będzie wyglądała moja przyszłość. My – ludzie, będąc reżyserami, tworzymy pewien scenariusz, a każdy nowy dzień możemy porównać do scen w planie filmowym czy aktów w spektaklu teatralnym.

Bycie reżyserem swego życia oznacza dla mnie przede wszystkim spełnianie oczekiwań wobec siebie samego. Będąc indywiduum, wybieram drogę, którą chcę podążać, a jako twórca tworzę cele, które chcę zrealizować w moim życiu. W tym miejscu, pozwolę sobie przytoczyć pewien cytat nieznanego autora – *Życie to film, w którym scenariusz pisze niedowidzący los. I nasza rola polega na tym, by kupić mu okulary.*

Opowieść piąta

Trudno jest zachować spokój ducha, być zadowolonym z życia i przepelnionym radością człowiekiem, jeśli działa się wbrew sobie, spełnia się czyjeś warunki, pracuje i żyje się „pod kogoś”. Odczuwa się wtedy ciągły stres, przerażenie, niepokój, poczucie odpowiedzialności nie tylko za swoje, ale przede wszystkim za kogoś życie. Ma się wrażenie, że wszystko co złe, nieprzyjemne przydarza się właśnie mi. Mówi się wtedy o odtwarzaniu roli, byciu odtwórcą swojego życia. Nie tak powinno być. Powinniśmy osobiście decydować o tym jak, co, kiedy i z jakich powodów wydarzy się w naszym życiu. Powinniśmy być reżyserami swojego życia.

To ode mnie zależy, co się w tym życiu wydarzy. Oczywiście, pewne sytuacje są nieprzewidywalne. Zdarzają się wypadki, choroby, zdarzenia, których nikt nie chce w swoim życiu, jednak się one wydarzają. Często po takiej sytuacji ludzie czują się winni, poddają się refleksji, zadają pytania. „Co jeśli nie poszedłbym na to spotkanie? Może nie złamałbym wtedy nogi?”, „To przez ten zagraniczny wyjazd zachorowałem”, „Gdybym jej wtedy nie spotkał, dziś nie doszłoby do rozvodu”. W pewnym sensie nawet te niechciane sytuacje zależą od nas. Jednak aby coś mogło się wydarzyć, musi zostać poprzedzone wydarzeniem zaplanowanym

przez nas samych. Nad większością sytuacji jesteśmy w stanie zapanować. To, w jakim zawodzie będziemy się kształcić, czy pójdziemy na studia, czy wyjdziemy za mąż, czy będziemy posiadać potomstwo, czy wyjedziemy z kraju, czy będziemy mieszkać w domu jednorodzinnym/mieszkanie, to wszystko zależy od nas samych. To ode mnie zależy, czy będę osobą wysportowaną, czy leniwą. To ode mnie zależy, w jaki sposób będę się odżywiał.

Opowieść szósta

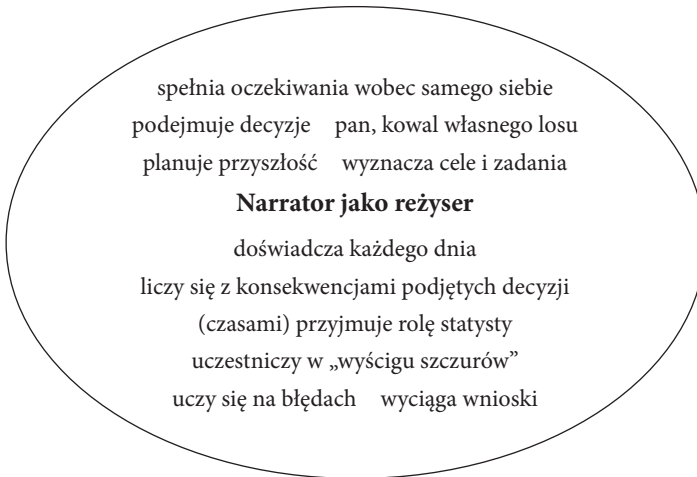
We współczesnym świecie, w którym ludzie nieustannie dokądsz zmięrzają, uczestniczą w „wyścigu szczurów” i gdzie liczy się głównie sława oraz pieniądze, jestem reżyserem swojego własnego życia.

Postrzegam siebie jako osobę, która sama decyduje o tym, co chce robić na każdym kolejnym kroku, każdego dnia. Chcę mieć wolną rękę w podejmowaniu wyborów dotyczących tych ważniejszych i mniej ważnych spraw z życia codziennego. Sama staram się organizować sytuacje, które dostarczą mi wielu nowych doświadczeń i zapewnią zdobywanie kolejnych, dotąd nieznaných jeszcze informacji oraz ciekawych przeżyć. Myślę, że śmiało mogę powiedzieć, że jestem „kowalem własnego losu”. Staram się iść własną ścieżką, wytyczając sobie nowe cele i zdobywając te, które kiedyś obrałam sobie za punkt w swoim życiu. Bycie twórcą i reżyserem to bycie kreatorem o bogatym wnętrzu i osobowości. To ciągłe zmiany, wątpliwości, próby dochodzenia do czegoś wiele razy przy pomocy metody prób i błędów. Nie bez powodu mówi się, że „człowiek uczy się na błędach”. Według mnie właśnie tak jest. Nie raz i nie dwa osiągałam zamierzone efekty, dochodząc do niech na drodze wielu porażek. Ale to właśnie dzięki nim można wyciągnąć wiele ciekawych wniosków i spostrzeżeń, które pomagają w podejmowaniu dalszych prób zdobycia celu. Dzięki nim uczymy się, że im więcej w coś wkładamy pracy, tym większą satysfakcję możemy mieć, kiedy wszystko się w końcu uda. Bycie reżyserem własnego życia oznacza dla mnie to, że to ja decyduję o tym, co, kiedy, jak i gdzie chcę robić. Czasami jednak jak każdy inny człowiek potrzebuję pomocy i wtedy korzystam z rad innych. Jednak to nie jest niczym złym. Sztuką jest poprosić o pomoc, gdy się jej potrzebuje, a nie chować głowę w piasek, rezygnować czy udawać, że wszystko się potrafi. Myślę, że ta rola na co dzień ujawnia się w najróżniejszych rodzajach sytuacji. Gdy próbuję coś zrobić, kiedy podejmuję decyzję, jaką czynność wykonam w danej chwili czy ile na nią poświęcę czasu. Gdy organizuję swój wolny dzień w sposób kreatywny – malując czy szkicując węglem, kiedy chcę podszkolić się w języku hiszpańskim a nie angielskim, czy gdy wybieram kontemplacje na łonie natury, na łące, a nie w centrum miasta.

Właśnie przez wzgląd na to wszystko uważam siebie za reżysera własnego życia. Jestem tym, kim jestem, z własnego wyboru, z decyzji, które podjęłam i które mnie ukształtowały.

Opowieść siódma

Ze względu na to, że jestem osobą młodą, życie traktuję jak wyzwanie, pełne przygód, przeszkód, ale i nagród. Podchodząc w ten sposób do życia, mogę decydować o zmianach, jakie w nim zachodzą, podejmować krok w przód, bądź w tył, jeśli nie jestem na coś gotowa. Uważam, że to ja mam wpływ na to, co u mnie w życiu się dzieje. To ja od najmłodszych lat mam marzenia, które przeradzają się w cele i dążę do ich zrealizowania. Jak coś mi nie wychodzi w życiu codziennym, nie tłumaczę tego brakiem szczęścia czy uwagą, że Bóg mnie opuścił. To ja mogę planować swoją przyszłość i dążyć do tego, aby marzenia stały się realną rzeczywistością. Tworzę scenariusz swojej przyszłości, który mogę odgrywać każdego dnia na „scenie świata”, który mnie otacza.



Ryc. 5. Narrator jako reżyser

Zebrane opowieści ukazują narratora – reżysera z perspektywy doświadczającego podmiotu. Narrator subtelnie dotyka swego wewnętrznego świata, odwołując się do uczuć i emocji towarzyszących podjętym przedsięwzięciom. Subiektywność własnych spostrzeżeń kieruje uwagę narratora – reżysera ku próbie nazwania po imieniu swego indywidualnego bycia w świecie codziennych znaczeń, w społeczno-kulturowym otoczeniu. Ukazanie swojej codziennej podmiotowości staje się inspiracją dla opisu, wyjaśnienia, interpretacji biograficznych zdarzeń, tworzących obraz życia narratora – reżysera.

Snucie opowieści staje się punktem wyjścia do zrozumienia tego, jak podmiot istnieje (por. M. Nowak-Dziemianowicz, 2008), jak postrzega dziejące się wokół niego zdarzenia, w jaki sposób czuje się kowalem własnego losu, w jaki sposób podejmuje decyzje, wyciąga wnioski czy uczy się na bazie popełnianych błędów. Spojrzenie na własną biografię z perspektywy narratora – reżysera sprzyja w moim odczuciu samookreślanu się. Ma to miejsce w „procesie relacjonowania doświadczenia indywidualnego poprzez opowieść o własnym życiu” (U. Tokarska, 1994). Relacjonowanie przeżytych doświadczeń innym osobom i samemu sobie sprzyja szczegółowemu opisowi indywidualnych przeżyć. Narrator podąża po ścieżkach biograficznego życia, przyglądając się z zaciekawieniem własnej osobie z perspektywy sprawcy działań. Rozważa podjęte decyzje, próbuje określić, do czego one doprowadziły. Świadomie prowadzi własną opowieść ku celowi, który w niedalekiej przyszłości pragnie osiągnąć.

Narrator – reżyser ocenia dotychczasowy bieg swego życia. Krytycznie odnosi się do własnej osoby, refleksyjnie spogląda na biograficzne przemiany siebie. Próbuje dostrzec pozytywny wymiar własnej egzystencji, relacji z innymi i z samym sobą. Stawia pytania o sens poszczególnych zdarzeń w jego biografii, o sens i znaczenie kluczowych momentów jego życia dla całości jego egzystencji. Odnosi dotychczasowy bagaż doświadczeń do spotkań z innymi ludźmi, biograficznie znaczącymi osobami, które pokierowały jego życie na inny tor.

Opowieść narratora – reżysera przenosi go w świat indywidualnych wyborów. Narrator zatrzymuje się przy tych z biograficznych zdarzeń, które nijako wymuszały podjęcie życiowych decyzji. Konsekwencją ich podjęcia stało się (ponowne) określenie samego siebie, stworzenie projektu własnego rozwoju w przyszłości, ułożenia indywidualnej relacji ze światem i z innymi ludźmi.

Narrator – reżyser kreśli swoje istnienie na „scenie świata”. Ukazane powyżej opowieści zdają się wpisywać w powyższe słowa.

3.2. Narrator jako przewodnik po swoim życiu

Przewodnik wkracza bardzo powoli, subtelnie w obszar swojego życia. Wydawać się może, że pragnie pozostać nieco z boku, jakby opowieść nie dotyczyła do końca jego osoby. Wprowadza badacza (słuchacza) w te odcinki życia, na które pozwala. Te z nich, które w początkowej fazie nie wymagają od niego wielkiego emocjonalnego zaangażowania. Snuje zatem spokojną, rzeczową narrację, godząc się na udział innych osób w przestrzeni jego indywidualnego życia. Wchodząc w kolejne obszary snucia autonarracji, dostrzega, że pragnie powiedzieć więcej. Rozpoczyna przygodę ze swoimi doświadczeniami i przeżyciami, których stał się bohaterem.

Przewodnik doświadcza olśnienia biograficznego. Potrafi niejako „wprowadzić” sam siebie w obszary z jego punktu widzenia ważne i znaczące. Pochyla się nad tymi z nich, które pozwoliły nadać jego życiu sens, nowy wymiar egzystencji. Zatrzymując się przy znaczących innych w jego biografii, rozpowiada o relacjach z nimi, kłopotach, troskach wiążących się z nawiązaniem, jak i podtrzymaniem więzi z nimi. Jak główny bohater *Opowieści wigilijnej*, Scrooge, przygląda się swemu zachowaniu, wyrażonym gestom, podjętym czynom. Ocenia sam siebie z perspektywy czasu, zastanawiając się, co dzisiaj mógłby zrobić inaczej.

Homo narrator widziany w roli przewodnika zaprasza przede wszystkim samego siebie do zgłębiania zakamarków własnego życia. Dzieli owe życie na odcinki czasu. Powraca do przeszłości, widząc siebie oczyma dziecka. Dzieciństwo i młodość odnosi do relacji wewnątrzrodzinnych, związków miłości i przywiązania, które doświadczył od poszczególnych jej członków. Zastanawia się, jaki był (jest) udział rodziny w kreowaniu jego tożsamości. Przywołuje w pamięci lata szkolne, zabawy z rówieśnikami. Dostrzega znaczenie relacji z kolegami do budowania poczucia własnej wartości. Przeżycia pierwszej miłości budzą wspomnienia tak radości, jak i zawstyżenia.

Przewodnik kroczy ku teraźniejszości. Pyta samego siebie: co jest celem mojego życia? Do czego dążę? Na czym mi zależy? Poszukiwanie odpowiedzi na postawione pytania pozwala dookreślać tożsamość, prowadzi narratora – przewodnika do prób określenia, co w danej chwili życia jest ważne, istotne, znaczące, co w teraźniejszym życiu pobudza do działania, do zatrzymania się przy własnej biografii. Anthony Giddens (2001, s. 105) zapewne odpowiedziałby, że jednostka stoi przed zadaniem uczynienia z tożsamości projektu refleksyjnego, za który będzie odpowiedzialna. Stąd też przewodnik, podejmując się rozważań nad własnym miejscem w świecie, bierze (nie)świadomie udział w budowaniu tożsamości narracyjnej rozumianej jako zdolności do ujmowania własnego życia w całości, stawiania fundamentalnych pytań, prób poszukiwania na nie odpowiedzi w chaosie codziennego życia.

Kształtowanie narracyjnej tożsamości pomaga przewodnikowi zrozumieć siebie z perspektywy podmiotu zmieniającego się, jak i podmiotu w zmieniających się sytuacjach (J. Trzebiński, 2002, s. 37). Ten zabieg prowadzenia samego siebie po szlaku indywidualnego życia wiedzie ku spokojnemu, refleksyjnemu spoglądaniu w antycypowaną przyszłość. Snucia planów, marzeń, oczekiwań w niedalekim czasie. Przewodnik doświadczył spotkania ze sobą w perspektywie czasu. Zaczyna odkrywać sens dziejących się wokół niego zdarzeń.

Opowieść pierwsza

Patrzę z perspektywy czasu na przeszłość, ale także na teraźniejszość oraz plany na przyszłość, poprzez postawione pytania próbuję zrozumieć swoje potrzeby i miejsce w tej przestrzeni. Odniesienie się do tego, co było, spojrzenie na to wszystko z refleksją oraz z dystansem na pewne sprawy, pozwala mi zrekonstruować swoje życie, wkroczyć w teraźniejszość oraz wysnuć plany, jakie chciałabym zrealizować w przyszłości.

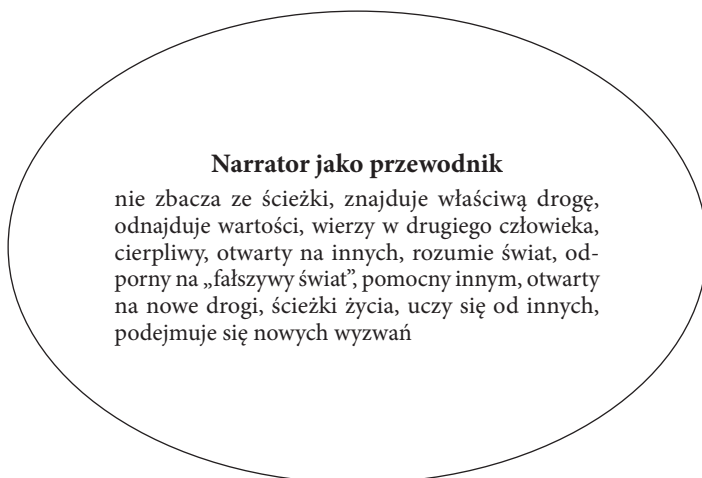
Uważam, że nikt nie chce być traktowany przedmiotowo, a wręcz przeciwnie – chce samodzielnie decydować o swoim życiu. Jeżeli sami nie zadamy o to, aby funkcjonować jako podmiot i kreować nasze życie, nikt za nas tego nie zrobi. To, jaką drogę w życiu wybiorę, zależy tylko i wyłącznie ode mnie. Dlatego staram się podejmować nowe wyzwania, otwierać się na świat oraz ludzi, uczyć się od nich. Wszystkie te doświadczenia pozwolą mi odkryć swoją tożsamość i odrębność, a także stać się świadomym członkiem całej wspólnoty społecznej. Poprzez samodzielne poszukiwanie informacji oraz przetwarzanie ich zdobywam wiedzę o świecie, a co za tym idzie – o swoim własnym życiu, o moim stosunku do rzeczywistości oraz światopoglądzie, który ukierunkowuje i steruje moimi działaniami. Odkrycie tego, co tak naprawdę chcę w życiu osiągnąć, pozwoli mi sprecyzować cel, wytyczyć drogę, którą chcę podążać.

Opowieść druga

Kimże mogę być, jeśli nie przewodnikiem. Dla mnie ważne jest, abym na drodze życia nie zboczyła na niewłaściwą ścieżkę. A jeśli już na niej będę? Nigdy nie jest za późno, by znaleźć właściwą drogę. Nigdy nie jest za późno, by odnaleźć wartości, które umknęły. Nigdy nie można przestać wierzyć w drugiego człowieka. Warto być cierpliwym i otwierać oczy i serce na drugiego człowieka. Trzeba w niego wierzyć. Chcę być lepszym przewodnikiem po świecie znaczeń.

Jestem przewodnikiem po moim świecie. Mam dopiero 21 lat, ale uważam, że coraz bardziej, coraz łatwiej przychodzi mi zrozumienie dzisiejszego świata. Ja jestem moim własnym przewodnikiem. Myślę, że sens świata cały czas się zmienia, ale znaczenia pozostają takie same. W niedalekiej przeszłości dużym znaczeniem było dla mnie mieć dużo znajomych na Facebooku, dużo *like* pod zdjęciem. Teraz jest to dla mnie śmieszne, jak mogłam stawiać ponad realne życie portal społecznościowy, który jest fałszywym światem. Światem, w którym każdy może udawać kogoś, kim nie jest, światem, który może zniszczyć człowieka.

Jestem z siebie bardzo dumna, z tego, jakie mam spojrzenie na świat. Będę mogła pomagać ludziom, którzy zagubili sens swojego życia. Idę swoją ścieżką, która jest bardzo trudna, ale czy to nie jest warte tego, kim się później stanę.



Ryc. 6. Narrator jako przewodnik

Narrator – przewodnik podąża po ścieżkach swego dotychczasowego życia, poznając je takimi, jakimi je widzi, spostrzega, odczuwa w danej chwili. Doświadczając po raz kolejny dróg życia, pochylając się nad przeżyтыми zdarzeniami, spotkaniami z innym ludźmi, światem „prawdy i kłamstw”. Odwołuje się do wspomnień, które naznaczyły drogi życia nowymi wartościami, poglądami na temat świata i ludzi w tym świecie.

Narrator – przewodnik staje się opowiadaczem zdarzeń (J.-P. Sartre, 1974). Przyglądając się poszczególnym odcinkom swojej życiowej drogi, opowiada o tym wszystkim, co się z nim działo, czego doświadczył, jak spostrzega dziejące się wokół wydarzenia. Przewodnik jako opowiadacz zdarzeń próbuje zatem uchwycić sens tego, co miało miejsce. Porządkuje drogi swego życia tak, aby szły kolejno po sobie. Jego celem staje się uchwycenie tego, co na drodze jego dotychczasowego życia było niepowtarzalne, wyjątkowe, może trochę dziwne. Zastanawia się, w jaki sposób dzisiaj odniósłby się do pewnych kwestii, zdarzeń, w których brał udział. Wchodzi w świat dostępny tylko dla niego. Czyni to, odwołując się do wiedzy opartej na potocznym, indywidualnym doświadczeniu (M. Straś-Romanowska, 1995).

Narrator porusza się po swoim indywidualnym świecie, odwołując się do tego, co na tę chwilę o tym świecie wie. Wiedza, którą zdobył w społeczno-kulturowym świecie, pozwala mu wyciągać wnioski, snuć refleksję, krytycznie odnosić się do zdarzeń z własnej biografii. „Granice jego wiedzy są w sensie praktycznym

granicami jego rzeczywistości. [...] Ukształtowanie i modyfikowanie wiedzy dokonuje się w bezpośrednich lub pośrednich kontaktach społecznych” (P.L. Berger, T. Luckmann, 1983, s. 9). Wiedza, którą dzięki relacjom z innymi zdobył (zdobywa), ma ogromne oddziaływanie na dalsze jego funkcjonowanie w świecie symboli, znaków i kodów współczesnego świata. Jako przewodnik po świecie znaczeń porządkuje napływające do niego informacje. Czyni to po to, aby świat społeczno-kulturowy uczynić czytelnym, zrozumiałym w jego codziennym, ludzkim bytowaniu. Jako opowiadacz zdarzeń stara się przedstawiać rzeczywistość codziennego życia w sposób świadomy, zamierzony, biorąc pod uwagę trud, jaki temu zadaniu towarzyszy.

Narrator – przewodnik odczuwa potrzebę (po)bycia „sam ze sobą”. Drogi jego życia niczym bumerang powracają, aby spotkać się raz jeszcze „twarzą w twarz”. Staje się to możliwe dzięki subiektywnemu odczuciu nadania życiu sensu. Powrót na (nie)znane ścieżki życia urzeczywistnia potrzebę opowiadania o codziennych sprawach, spotkaniach z innymi. Owe sytuacje przyczyniają się do potrzeby uczynienia życia zrozumiałym, odkrywania kolejnych kart z historii życia.

Przychodzi zatem taki moment w życiu, w którym człowiek „odkrywa i przyswaja elementy uniwersum symbolicznego (w tym także wartości). Jest kreowany przez system znaczeń, w który codziennie wrasta” (E. Dryll, 2004, s. 11).

3.3. Narrator jako odkrywca swojego życia

Według *Słownika poprawnej polszczyzny* odkrywca to człowiek, który odkrył, zbadał coś nieznanego (1996, s. 438). W kontekście podejmowanych rozważań warto spojrzeć na narratora jako na odkrywcę podążającego po ścieżkach swego dotychczasowego życia. Narrator – odkrywca natrafia na nieznaną dotąd odcinki biograficznego życia, dla których do tej pory nie miał czasu, nad którymi z różnych powodów nie pochylał się, które nie wydawały mu się istotne i ważne dla jego ziemskiego bytowania. Obrana przez niego droga odkrywcy za cel stawia sobie dotarcie do tych zakamarków życia, które pozwolą mu spojrzeć na siebie i dotychczasowe doświadczenia z różnych punktów widzenia, z różnych perspektyw.

Obierając drogę odkrywcy, narrator wyraża wolę ujawnienia prawdy o sobie. Odwołuje się zatem do dostępnej mu w danej chwili biograficznej pamięci, aby przywołać zdarzenia znaczące w jego przestrzeni życia. Przygląda się przebytej drodze, aby odkryć relacje z innymi ludźmi, podejmowane decyzje, nazwać (nie)wypowiedziane słowa, nadać im sens i znaczenie z perspektywy czasu. Odkrywca staje przed zadaniem dotarcia do tych obszarów życia, które w jakiś

nieokreślony bliżej sposób „wołają” o zrozumienie, rozczytanie, refleksję. Odkrywanie wiąże się zatem z odczuciem wewnętrznej potrzeby nadania życiu sensu. Odwołanie się do systemu wartości, zasad, którymi narrator kierował się w dotychczasowym życiu, pomaga w określaniu i nazwaniu drogi, którą do tej pory podążał. Odkrycie dróg nieznanymi wymusza niejako potrzebę chwilowego postoju w biegu dotychczasowego życia.

Narrator – odkrywca zatrzymuje się zatem na poszczególnych odcinkach życia, aby zapytać samego siebie: dokąd wiodła ta droga? Kogo spotkałem? Kogo (nie)zauważyłem? Co by się mogło wydarzyć, gdybym drogą podążył dalej, nie cofając się, nie uciekając zbyt wcześnie? Postawione pytania uzmysławiają narratorowi wartość podejmowania wędrówki po zakamarkach biograficznego życia, z nadzieją, że u jej kresu będzie w stanie odczytać ową prawdę o sobie i przeżywanym codziennym życiu. Odkrywca podejmuje zatem narrację nie tylko o tym, co znane, zastane, zwyczajne. Odkrywca na rozdrożu dróg rozczytuje to, co biograficznie trudne, uciążliwe, dręczące i niewypowiedziane. Droga odkrywania prawdy o sobie (U. Dębska, 2004) wiedzie do przemiany w samym sobie. Ma to miejsce nawet wtedy, kiedy narrator nie spodziewał się osiągnąć takiego efektu. Owa przemiana pozwala zrozumieć siebie, osiągnąć zadowolenie z życia, odzwierciedlić uczucia i emocje towarzyszące odkrywaniu „istoty własnego jestestwa” (D. Demetrio, 2000, s. 19). Ludzka możliwość pamięciowego organizowania na odcinki czasu biograficznego życia wiedzie ku odkrywaniu zakamarków wnętrza, które staje się dojrzałym przedsięwzięciem. W taki sposób opowiadanie o sobie wywołuje ból, zwątpienie, ale i nadzieję na odkrywanie swego Ja ze spokojem, skruchą, wewnętrznym ukojeniem.

Opowieść pierwsza

W swoim życiu kieruję się odkrywaniem i poszukiwaniem nowych wartości, wyzwań i nowych rozwiązań. Codziennie próbuję odkryć, co w życiu jest ważne i jakie wartości należy stawiać na piedestale, próbuję dostrzec, które wartości tylko z nazwy są wartościami. Odkryłam również, jak ważne jest krytyczne podejście i krytyczna analiza codziennych sytuacji.

Nauka wartości i zasad, jakimi kieruje się w życiu, polega głównie na metodzie prób i błędów. Zdobyta wiedzę i umiejętności poddaję krytycznej analizie i klasyfikuję. Początkowo klasyfikacja opierała się na dwóch kategoriach: chcę... i nie chcę... Jednak wraz ze zdobytym doświadczeniem powstała trzecia klasyfikacja: czasami trzeba.

Młode osoby większość życia spędzają w świecie wirtualnym niż w rzeczywistym. Często wzorcami dla nich nie są Wielcy Polacy tylko youtuberki czy

instagramowiczki, którzy pokazują swoje życie codzienne pełne przepychu, bogactwa czy drogich rzeczy. Jako posiadaczka kont instagramowych czy facebooka wyraźnie zauważam, że dla wielu posiadaczek popularnych kont społecznościowych wartością jest bycie lepszym od innych, posiadanie właściwego wyglądu oraz posiadanie odpowiednich wartości materialnych. Przy czym właściwych często po prostu oznacza drogich. Natomiast model rodzinny ulega zmianie, rodzina często jest niepełna, pojawia się coraz więcej sierot emigracyjnych, a często rodzina jest po prostu rozproszona na różnych krańcach miasta czy państwa. Przy takim przekazie medialnym i rozproszeniu rodzin młody człowiek ma utrudnione zadanie w zrozumieniu, które wartości życia są ważne i o które należy zabiegać. W efekcie rozczarowania w życiu dorosłym nawarstwiają się, gdyż nie każdy człowiek osiąga taki status materialny, by codziennie jeść śniadanie jak u Tiffany'ego, a często rozbicie rodziny rodzice wynagradzają dzieciom właśnie takimi wartościami.

Jako studentka, która by podjąć naukę musiała opuścić rodzinną miejscowość, zrozumiałam, że najdroższą wartością jest rodzina, która w każdej sytuacji okazuje mi pełną akceptację, miłość i wsparcie. Pomaga przetrwać najcięższe chwile w życiu i pokonać trudności. Dobra materialne nie określają człowieka i nie świadczą o jego wartości.

Uważam, że największą z wartości, jakie posiadam, która stanowi również cechę mojego charakteru, jest pomoc niesiona innym ludziom. Zawsze chciałam być osobą otwartą i empatyczną. Uwielbiam robić coś dla innych i nieść pomoc. Nie tylko ludziom, ale i zwierzętom. Nie ukrywam, że od wielu lat jestem miłośniczką psów. Natomiast po krytycznej analizie zrozumiałam, że ludzie wykorzystują dobroć innych. Dlatego też przy niesieniu pomocy często odmawiam, kierując się zasadą czasami trzeba, a w tym wypadku trzeba odmówić, aby nie zostać wykorzystanym. Jako nastolatka nie posiadałam tej umiejętności i często po, zazwyczaj zrobieniu czegoś za kogoś, czułam się wykorzystana i zawiedziona.

Uważam zatem, że każdy człowiek powinien być po części odkrywcą swojego życia. Bardzo ważna jest analiza krytyczna zachowań, sytuacji i relacji z innymi ludźmi, po to, by nie zostać wykorzystywanym i by móc cieszyć się z życia i prawdziwych przyjaciół.

Opowieść druga

Przychodzą mi na myśl słowa z książki *Mały Książę*, której autorem jest Antoine de Saint-Exupéry: „Prosto przed siebie nie można zajść bardzo daleko...”. Te słowa przyświecają mi, gdy myślę o sobie jako o odkrywcy własnego życia. Kim jest odkrywca? Co to znaczy być odkrywcą swojego życia? Być odkrywcą

to poznawać świat. Poznawać świat w sposób, który pozwoli mi na odkrycie go z każdej strony. Być odkrywcą to nie tylko zgłębiać tajniki tego pięknego i dobrego świata. To również odkrywać świat, który nie dla wszystkich jest sprawiedliwy. Będąc odkrywcą, wracam myślami do czasów dzieciństwa, gdy wszystko mnie ciekawiło. Na każdym kroku świat zaskakiwał mnie czymś nowym. Kiedy byłam dzieckiem, bycie odkrywcą było czymś naturalnym. Odkrywałam naturę, uczucia, emocje, radość, smutek.

Wracam myślami do fragmentu książki *Mały Książę*. Wiele jest prawdy w tych słowach. Gdybym szła tylko przed siebie i wykonywała swoje obowiązki, przeżywałabym swoje życie bez jakiegokolwiek refleksji, jak wyglądałaby moja egzystencja? Podejrzewam, że byłabym „zwykłym” dorosłym, który narzekałby na wszystko, co go po drodze spotyka. Żyjąc we współczesnym świecie, spotyka mnie wiele chwil, które można byłoby uznać za te złe. Jednakże penetrując te problemy, wyciągam wnioski i odkrywam tak naprawdę nowe sposoby wyjścia z różnych sytuacji. Uważam, że jestem odkrywcą własnego życia, gdyż z każdym dniem, pokonując różne przeciwności losu, w jakiś sposób przewartościowuję swoje życie. Będąc odkrywcą, tak naprawdę odkrywam siebie, poznaje własne „JA”.

Uważam się za odkrywcę swojego życia. Muszę poznawać, smakować, dotykać. Jak najwięcej używać swoich zmysłów. Świat ma dla nas wiele ciekawych i pięknych rzeczy do zaoferowania. Nie warto być zamkniętym na świat, gdyż możemy przegapić wiele cudownych przeżyć. Trzeba odkrywać i poddawać te odkrycia pod refleksję. Czerpać z życia jak najwięcej. Zdobywać informacje, czytać oraz poznawać! Swoją wypowiedź chciałabym zakończyć cytatem Marka Twaina: „Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj, śnij, odkrywaj”.

Opowieść trzecia

We współczesnym świecie pełnię rolę odkrywcy swojego życia. Odkrywanie oznacza dla mnie rozwijanie się, a także doświadczanie czegoś nowego. Od najmłodszych lat nabywałam nowe umiejętności, uczyłam się nawiązywania i podtrzymywania kontaktów międzyludzkich, a także realizowałam swoje pasje. Już wtedy odkrywałam w sobie pewne cechy osobowości i predyspozycje.

Odkrywanie to dla mnie również poszerzanie swoich horyzontów, otwieranie się na nowe kultury. Dzięki uczestnictwu w programie Buddy Mentor, nie tylko poprawiłam swoje sprawności językowe, lecz także poznałam świat z perspektywy studentów z innych krajów. Obcowanie z „Erasmusami” dodało mi odwagi i sprawiło, że codziennie doceniam kulturę i naród, z którego się

wywodzę. Z dużym zainteresowaniem poznaję również historie i zwyczaje innych narodowości.

Odkrywanie to pojęcie, które w mojej opinii oznacza także poszukiwanie ciekawych alternatyw i rozwiązań. W kontekście studiów pedagogicznych pragnę przytoczyć moje zainteresowanie pedagogikami opozycyjnymi w stosunku do powszechnego stylu nauczania. Moją szczególną ciekawość wzbudziły pedagogika Marii Montessori oraz pedagogika waldorfska, między innymi za rozwijanie podmiotowości ucznia oraz odejście od tradycyjnego systemu oceniania. Stąd też, staram się zgłębiać wiedzę na te tematy również w swoim zakresie.

W mojej codzienności odkrywanie ciekawych alternatyw wyraża się dystansowaniem od propagowanego w kulturze masowej konformistycznego i konsumpcyjnego stylu życia. Staram się dokonywać rozsądnych decyzji zakupowych, nie dokonywać ich pod wpływem impulsu, a także cieszyć się każdą chwilą oraz pielęgnować relacje z bliskimi.

Odkrywanie to również poznawanie nowych ludzi o odmiennych wartościach, poglądach i stylu życia. Z pozoru nie są to dla mnie komfortowe sytuacje, gdyż nierzadko prowadzą do sytuacji konfliktowych. Śmiem jednak twierdzić, że niekiedy warto wyjść poza swój „punkt widzenia”. Paradoksalnie takie wymiany spostrzeżeń potrafią jednak wiele nauczyć, zrozumieć swojego rozmówcę z odmiennym zdaniem. W kontekście kultury masowej również staram się nie podchodzić bezkrytycznie do pewnych wiadomości, lecz zasięgać informacji z kilku opozycyjnych wobec siebie źródeł informacyjnych, występujących w telewizji, prasie czy Internecie. Dopiero potem porównuję je i dokonuję ich subiektywnej weryfikacji. Odkrywanie oznacza dla mnie brak szufladkowania innych osób. Niestety, wielokrotnie kierowałam się negatywnymi stereotypami i pochopnie oceniałam pewne osoby, które okazały się zupełnie inne. W większości przypadków były to pozytywne zaskoczenia. Dlatego też, staram się unikać stereotypizacji, ponieważ wiele z nich jest uproszczoną generalizacją cech, których ocena może krzywdząco wpływać na innych.

Opowieść czwarta

Bycie odkrywcą swojego życia oznacza poznawanie samego siebie, dokonywania nowych, nieznanych rzeczy. Czy moje życie jest nudne? Oczywiście, że nie! Każdego dnia poznaje siebie na nowo, stawiam przed sobą wyzwania. Co mogę odkryć? Chociażby w codziennych sytuacjach, które okazują się spontaniczne. Czy kiedykolwiek w życiu wsparłeś osobę potrzebującą, udostępnianą na portalach społecznościowych zbiórkę pieniędzy na szczytny cel? Ja niejednokrotnie. Odkryłam w sobie chęć pomocy innym, mimo że nie raz okazało się to zgubne.

Pan prosi mnie o 2 zł – „bo to przecież na chleb”, po czym wychodzi ze sklepu z alkoholem... Jest to dla mnie bardzo przykre, jednak nie wszyscy „tacy są”. Jak to w sobie pielęgnować? Oczywiście, warto pomagać, jednakże nauczyłam się inaczej postępować w takich sytuacjach. Ktoś prosi mnie o jedzenie, idę i mu kupuję. Mam wtedy czyste sumienie, a co ta osoba zrobi z kupioną bułką ode mnie... Pozostaje mi mieć tylko nadzieję, że właściwie ją spożytkuje. Bycie wrażliwym na krzywdę drugiego człowieka, to jest chyba najcenniejsze odkrycie, z którego jestem bardzo dumna.

Od zawsze byłam osobą bardzo wstydliwą. Nie umiałam przebić się przez grupę osób, zawsze stałam z boku. Najlepiej czułam się towarzystwie ja i druga osoba. Jak zaczęłam się przełamywać? Może to być śmieszne, ale pomogły mi w tym dzieci. To od nich wszystko się zaczęło. Oddawanie siebie i poświęcanie uwagi dzieciom pokazało mi, że to sprawia mi o wiele większą radość niż „pchanie się” w dorosłość. Odkryłam, że warto zaczynać od małych rzeczy – dosłownie. Od Maluchów, ponieważ to one pokazały mi świat dziecka, szczęśliwy i kolorowy. Dodały mi odwagi, by z uśmiechem przełamywać swojej bariery i słabości.

Z czasem zaczęłam się zamartwiać, że przecież ja nie mam żadnego hobby, żadnych zainteresowań.. ale jak to? Do czasu... na świecie pojawiła się moja przepiękna i kochana siostrzenica. Jaką by tu pamiątkę Jej podarować? Pamiątka dana prosto z serca. Zrobiłam więc tzw. metryczkę. Wszystko ręcznie wycinane, starannie napisane, równiutko przyklejone – jak w przedszkolu na zajęciach plastycznych. Jaką to mi sprawiło radość! Tak, dokładnie odkryłam, że ręczne robienie pamiątek sprawia mi ogromną radość. Od tego czasu wykonuję własnoręczne kartki urodzinowe, walentynkowe, świąteczne... oczywiście wszystko prosto z serca.

Wspomniane wyżej dzieci pomogły mi odkryć w sobie „duże dziecko”. Spędzanie czasu z dziećmi, wspólne zabawy, przeżycia, dają mi motywację, siłę i walkę o każdy dzień. Dziecko jest cudem, które uczy Nas życia na nowo. Jestem szczęśliwą cicią i nie wyobrażam sobie życia, bądź pustego domu bez małych, biegających i hałasujących bobasów. Bywają w życiu bardzo ciężkie momenty, dni, tygodnie... co jest najlepszym lekarstwem? Kto? Dziecko. To ono pokazuje Nam, że nie należy się niczego wstydzić. Ubrudzę się? Trudno. Zrobię dziurę w ulubionych spodniach? Trudno. Żyjmy chwilą, nie odwracajmy się za siebie. Bawmy się zawsze i wszędzie, tak jak dawniej... Duże dzieci to szczęśliwe dzieci.

Tak naprawdę każdego dnia jesteśmy odkrywcami, nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak to robimy. Zatrzymajmy się na chwilę, aby przeanalizować to, co się dzieje wokół Nas. Każdy mały gest, miłe słowo, dobry uczynek, a nawet ten zły – wszystko Nas czegoś uczy i odkrywamy „to coś”. Dlaczego nawet zły uczynek?

Należy wtedy wyciągnąć wnioski, uśmiechnąć się i iść do przodu. Oczywiście nie popełniać tego samego błędu, starać się być lepszym JA.

Opowieść piąta

Bycie odkrywcą to poszukiwanie i odkrywanie coraz to nowych zakątków samego siebie. To decydowanie, na którą wersję siebie się zdecyduję, tę pozytywną i optymistyczną, czy tę smutną, ciężką i przytłaczającą. To zachwycanie się różnorodnością siebie samego. Bycie odkrywcą to przygoda z własnym życiem i realizowanie własnego planu. Ocenianie, wywyższanie się, porównywanie spowalniają rozwój. Należy nauczyć się odkrywać i rozwijać samego siebie, ale również nauczyć się być kreatorem własnego życia, doceniać i odkrywać to, co najlepsze. Pozbyć się przede wszystkim negatywnych emocji, które nas zatrzymują. Żyjemy w czasach zmiany, lęku, niepewności, gdzie Internet, TV, radio, media społecznościowe pełne są najróżniejszych informacji, które niekoniecznie zawsze są prawdziwe. Odkrywając siebie, poznałam, co jest dla mnie, a co nie jest. Co mi służy, a co mnie niszczy. To, że coś jest dobre dla mnie, nie znaczy, że jest dobre dla ciebie i odwrotnie. Zamiast skupiać się na ocenianiu siebie i innych, na szukaniu winnych należy zacząć działać i żyć w zgodzie z samym sobą bez popadania w skrajności w skrajność. Jestem odkrywcą, ponieważ nauczyłam się, czym jest szczerłość z samym sobą, ale również nauczyłam się być asertywną i pewną siebie osobą, która wyznacza sobie cele, planuje i realizuje je. W każdy dzień własną odkrywczosc ukazuję poprzez bliskość, miłość, uwagę oraz poświęcony czas rodzinie oraz znajomym. Z dnia na dzień rozwijam wszystkie wymiary życia i dbam o siebie o swoje ciało, umysł, ducha, materię i emocje. Jeżeli coś działa lepiej, to inne jest słabsze, a my powinniśmy dążyć do równowagi.

Życie to niekończąca się historia. Życie może być rajem lub piekłem na ziemi. To, jaki świat uczynię sobie w głowie, zależy w dużej mierze ode mnie. Oczywiście są sytuacje, kiedy jest trudniej, kiedy ważna jest empatia, kiedy będę potrzebować pomocy. To ja decyduje i to ja znam odpowiedzi na wszystkie zadawane pytania. Mogę się tego nauczyć, trenując i ucząc się podczas szkoleń z asertywności, uwalniania stresu czy samokontroli emocjonalnej.

Opowieść szósta

Każdego dnia odkrywam się na nowo. Własne obserwacje mojego życia uświadamiają mi, że jestem inny niż osoba, na którą się kreuję. W otoczeniu rówieśników – osoba towarzyska, wygadana. W zaciszu domowym osoba skryta, uciekająca do tego, aby czas wolny spędzić samemu. Swoiste „dwie twarze” mogą

wynikać z tego, że tworzona postać osoby towarzyskiej nie jest tym, kim naprawdę jestem. Mogę nazwać się odkrywcą swojego życia, gdyż od dawna staram się zrozumieć, po co to robię.

Często pobudzam się do refleksji, do ponownego odkrywania siebie z nadzieją, że poznam się na tyle dobrze, abym mógł być sobą.

Opowieść siódma

Jako odkrywca swojego życia samodzielnie ustanawiam swój system wartości i konsekwentnie go realizuję. Odkrywanie jawi się dla mnie jako zachwycanie się swoim własnym życiem. Jest czymś naturalnym i przyjemnym. Poszukiwanie pozwala na odkrywanie prawdy zarówno o sobie, jak i na temat otaczającego mnie świata. Sprawia to, że rozwijam się w sposób naturalny. Dzięki temu odkrywam, gdzie powinnam popracować nad samą sobą, gdzie z lekkością, radością płynącą z poznawania mogę zrealizować siebie i zadania, które przed sobą stawiam.

Bycie odkrywcą oznacza dla mnie poszukiwanie coraz to nowych zakątków samej siebie. To zachwycanie się różnorodnością, jak również realizacją własnego planu. Jest to dla mnie symbol podróży, w trakcie której zdobywam nowe horyzonty. Postrzeganie siebie jako odkrywcy pozwala mi na co dzień mierzyć się z samą sobą. Staję się człowiekiem niezależnym, który samodzielnie dąży do poznania. W codziennym życiu staram się samodzielnie poszukiwać nowych wiadomości, odkrywać nowe drogi, dzięki którym w przyszłości będą potrafiła jako pedagog wskazywać drogę innym, zachęcać uczniów do odkrywania samych siebie.

Opowieść ósma

Mam wpływ na moje otoczenie, moje życie, podejmuję decyzje, czasem słuszne, a niekiedy z perspektywy czasu okazuje się, że nie były tak dobre, jak na początku mogło się wydawać. W takim momencie odnajduje w sobie rekonstruktora, zastanawiam się, czy mogłabym zrobić coś inaczej. Czy wtedy dana sytuacja mogła skończyć się dla mnie lepiej, ale sądzę, że nie powinnam tak myśleć. Niestety nie możemy cofnąć się w czasie, aby zmienić przeszłość i podjąć inną decyzję. Myślę, że przede wszystkim jestem odkrywcą. Uwielbiam uczyć się nowych rzeczy, poznawać nowych ludzi, odkrywać świat. Moje wewnętrzne dziecko jest wtedy szczęśliwe i zaspokojone. Całe życie polega na odkryciach, jako dziecko odkrywamy najbliższe otoczenie i rolę dziecka w społeczeństwie, ta rola jest nam przypisana odgórnie. Z biegiem lat i z nabywanym doświadczeniem uczymy się, że mamy wpływ na nasze życie. Możemy je w pewien sposób zmieniać

i podporządkowywać sobie, wybierać kolejne role, czy chce być: studentem, rodzicem, partnerem?

Wybierając którąś z tych ról, odkrywam ją, uczę się postawionych przede mną oczekiwań, staram się im sprostać, nie zawsze skutecznie. Czasem nieporadnie. Wracamy myślami do okresu dzieciństwa, kiedy tak samo nieporadnie uczyłam się chodzić. Wiadomo, że nie na wszystko w życiu mamy wpływ, czasem mawiamy, że życie biegnie własnym torem i musimy brać to, co nam daje. „Jeśli życie daje Ci cytryny, zrób z nich lemoniadę”.

Przed wszystkim nigdy nie powinnam się załamywać, brać życie takim jakim jest? Owszem, ale zawsze mam na nie jakiś wpływ. Już samo podejście do życia i danej sytuacji zmienia bardzo dużo. Jeżeli się poddam, będę w moim życiu jak „bąbel na wodzie”. Poddam się warunkom panującym wokół i pęknę, zniknę, nie będzie mnie, już nikt mnie nie odnajdzie. Zatrączę się w negatywnym myśleniu, które nigdy nie przynosi nic dobrego. Muszę widzieć światełko w tunelu. Jeśli tylko będę patrzeć zawsze w kierunku pozytywów, odkrywać te dobre strony mojego życia, mogę osiągnąć bardzo wiele. Mogę być niestrudzonym odkrywcą i poznać cały świat.

Myślę, że jestem odkrywcą, ponieważ życie jest jedyną w swoim rodzaju, długą podróżą w nieznaną. W nieznaną, z którym czasami musimy się zmierzyć, a czasem jesteśmy z nim za pan brat i przyjmujemy to życie takim, jakie jest. Mimo kłód, często rzucanych nam pod nogi, niejednokrotnym potknięciom. Podnoszę się i idę dalej. Dla mnie życie jest właśnie tym: ciągłą zagadką, enigmą, o której będę mogła dopiero po śmierci powiedzieć, że została przeze mnie odkryta. W myśl słów Włóczykija „wszystko, co widzę, do mnie należy, cała Ziemia, jeśli chcesz wiedzieć. I to mnie raduje”. Prawdziwą cnotą odkrywcy jest radość z odkryć i tego, co zostało jeszcze do odkrycia.

Opowieść dziewiąta

Każdego dnia doświadczam nowych sytuacji i zachowań. Uczę się siebie, swoich reakcji. Wybieram to, co jest przyjemniejsze, jak i wychodzę ze strefy komfortu, aby lepiej poznać siebie. Największą podróżą jest moje życie. Sytuacje i ludzie otaczający mnie pomagają mi doświadczać, poznawać, zaakceptować siebie. Myślę, że nawet u kresu swojego życia nie poznam siebie w pełni, jednakże zrobię wszystko, aby doświadczyć siebie w jak największym stopniu.

Skupiamy się dzisiaj na pracy, domu, obowiązkach. Odmawiamy sobie przeczytania rozdziału książki na rzecz wykonania projektu zawodowego. Realia dzisiejszego świata zapędzają ludzi w błędne koło. Przez rutynę, która panuje w naszych domach, przestajemy odkrywać siebie, działamy schematycznie

i odruchowo. Nie mamy przestrzeni na zgłębianie wiedzy o nas samych. Jak ważne jest, aby każdego dnia przez przynajmniej dwadzieścia minut побыć z samym sobą, odpowiedzieć na pytanie, na co mam ochotę? Co bym teraz zrobiła? Odkrywanie siebie to najpiękniejsza podróż.

Pragnę, aby moja rzeczywistość dążyła do eksploracji siebie. Podążając za tym stwierdzeniem, jeśli każdy z nas byłby na tyle zdeterminowany, aby odkrywać siebie każdego dnia, to czy nie żyłoby nam się prościej? Każdy z nas chociaż w niewielkim stopniu ułatwiłby sobie życie, funkcjonowanie, komunikowanie z innymi. Odkrywanie własnego JA pozwala pokochać siebie. Jestem podróżnikiem po własnym życiu. Wszystkie sytuacje, bodźce, wszyscy ludzie pomagają mi w eksplorowaniu i poznawaniu siebie. Nie bądźmy dla siebie tak surowi, jak mamy w zwyczaju, przecież nie znamy siebie w pełni.

Odkrywajmy siebie, dostrzeźmy tę piękną i niepowtarzalną podróż w głąb nas samych.

Narrator jako odkrywca

poszukuje nowych wartości, wyzwań i nowych rozwiązań, podnosi się z porażki i idzie dalej, odkrywa, co w życiu ważne, dokonuje krytycznej analizy codziennych sytuacji, zdobywa wiedzę i umiejętności, poznaje świat, zgłębia tajniki pięknego i dobrego świata, odkrywa naturę, uczucia, emocje, poznaje, smakuje, dotyka, otwiera się na nowe kultury, poszukuje ciekawych alternatyw i rozwiązań, poznaje nowych ludzi o odmiennych wartościach, poglądach, stylu życia, przyjmuje życie takim, jakie jest, „nie szufladkuje” innych osób, stawia przed sobą wyzwania, poszukuje nowych zakątków samego siebie, zachwyca się różnorodnością, symbolem jego życia staje się podróż, w trakcie której zdobywa nowe horyzonty, poszukuje nowych wiadomości

Ryc. 7. Narrator jako odkrywca

Przywołane powyżej opowieści narracyjne wskazują na sens i znaczenie spotkania z samym sobą. Wyjście naprzeciw samemu sobie stwarza szansę odkrycia tych obszarów codziennego życia, które z różnych powodów nie zostały ujawnione, nazwane, odczytane przed samym sobą. Doświadczenie spotkania samego siebie jest zatem szczególnym rodzajem obcowania „twarzą w twarz”

z wyjątkowymi biograficznie zdarzeniami, ze „znaczącymi innymi”, poglądami, zasadami i wartościami wpisanymi w poszczególne obszary życia.

Spotkanie ze swoim Ja staje się biograficznym fenomenem. Moje Ja chce się ze mną porozumieć, chce zabrać mnie w podróż w czasie po dotychczasowych drogach mojego istnienia. Każda z dróg pragnie przywołać wspomnienia, odkryć indywidualny świat pełen bogactwa wiedzy, doświadczeń, przeżyć, poglądów i zachowań. Podróż po tym świecie zmienia na dobre człowieka. Niby ten sam, a jakże odmienny. Narrator doświadcza istoty spotkania, która wywołuje w nim refleksje, chwile zadumy, zatrzymania. Wyjaśnione do tej pory sprawy, wydarzenia, relacje z innymi wydają mu się nagle nierozwiązane, niedomknięte. Narrator odczuwa potrzebę przyjrzenia im się ponownie, z nutą krytycyzmu, być może i zażenowania. Doświadcza nieznanych mu dotąd spraw (A. Ryk, 2008). Odkrywa, że to, co do tej pory uważał za jasne i zrozumiałe, wcale takie nie jest. Przemyslenia nad dotychczasowym życiem prowadzą narratora ku nowym drogom i ścieżkom ziemskiego bytowania. Z punktu widzenia psychologii spotkania (A. Gałdowa, 1993) ma to ogromne znaczenie dla kształtowania się osobowości człowieka i jego osobowego rozwoju. Ponadto zdolność człowieka do takiego typu spotkania stanowi efekt jego „dojrzałości osobowej” (A. Gałdowa, 1995, s. 256).

Odkrywa zatem narrator to, co w życiu uważa za słuszne i ważne. Dokonuje krytycznej analizy codziennych spraw, odkrywa uczucia i emocje, jakie towarzyszyły podjętym wyzwaniom i zadaniom codziennego życia. Poszukuje alternatywnych form, pomocnych w rozwiązywaniu życiowych problemów. Staje się otwarty na inne kultury, na innych ludzi i samego siebie w świecie odmiennych zasad i reguł. Odkrywa tajniki pięknego i dobrego świata, w którym pragnie się urzeczywistnić.

Radość towarzysząca odkrywaniu uświadamia narratorowi, że w świecie kulturowo-społecznym nie jest sam. Wokół niego są inni ludzie, którzy pragną się z nim spotkać, z którymi on sam pragnie nawiązać kontakt. W tym ujęciu kategoria pojęciowa spotkania przyczynia się nie tylko do odkrycia i poznania samego siebie. Jest również odkryciem Innego. Spotkanie wnosi w przestrzeń wspólnego istnienia istotną zmianę (J. Tischner, 1990). Wyznacza pole wspólnego działania, urzeczywistnienia marzeń i pragnień.

3.4. Narrator jako kreator zmian w swoim życiu²⁰

Małgorzata Kuleta (2002, s. 21) pisze: „kiedy mówimy o człowieku jako o «twórcy» zmian we własnym życiu, to mamy na uwadze, że jest on nie tylko uczestnikiem procesów transformacji, ale także inicjatorem i wykonawcą działania, na mocy którego może on dowolnie (samodzielnie) ingerować w zdarzenia własnego życia, skutecznie modyfikować ich bieg, zapobiegając występowaniu zjawisk niepożądanych czy przyczyniając się do wystąpienia tych pożądanых oraz kierować nimi w stronę wybranych celów i wartości [...]. Jest on nie tyle przedmiotem, co przede wszystkim podmiotem owych zmian, jakie dokonują się w nim samym i w jego środowisku – autorem, źródłem i sprawcą wpływu tak na zewnętrzną, jak i wewnętrzną rzeczywistość”. Słowa autorki kierują uwagę na rozczytanie kategorii pojęciowej „zmiany”. Jest ona spostrzegana jako warunek konieczny odczucia potrzeby dokonania swoistego „przewrotu” we własnej biografii. Zmiana jest zatem atrybutem człowieka wewnątrznie wolnego, podmiotowo istniejącego w świecie społeczno-kulturowym. Człowieka, który potrafi manipulować w pewien sposób swoim ziemskim istnieniem, aby odczuć satysfakcję i radość płynącą z każdego dnia swego życia.

Człowiek jako kreator zmian w swoim życiu bierze pod uwagę ograniczenia w świecie, w którym funkcjonuje, podejmuje się działań i zadań. Odczuwa również własne braki uniemożliwiające mu osiągnięcie zamierzonych celów. Bierze tym samym pod uwagę słabości natury psychicznej czy emocjonalnej, mające wpływ na jego zdolność podejmowania szybkich decyzji, przemian tak w nim samym, jak i najbliższym środowisku. Człowiek jako kreator zmian jest zatem symbolem wewnętrznych rozterek, jakie towarzyszą mu w drodze dokonywania istotnych z jego punktu widzenia biograficznych przemian. Odwołując się do własnych potrzeb, marzeń i pragnień uczynienia życia czytelnym, dąży konsekwentnie do wspierania samego siebie w nadaniu życiu sensu.

Tworząc indywidualną wizję swego życia, planuje, podtrzymuje, realizuje to, co sobie wyznaczył. Jego gotowość i wola osiągnięcia zamierzonych zmian w życiu stają się bodźcem podtrzymania wykreowanej wizji swego Ja w antycypowanej przyszłości. Stąd też kreator zmian nie boi się nowych wyzwania. Czyni z nich zachętę do budowania obrazu siebie takim, jak sobie wymarzył. Możliwość dokonywania wewnętrznych zmian staje się dla niego przepustką do wczytania

²⁰ Określenie widnieje również w tekście Małgorzaty Kulety (2002): *Człowiek jako kreator zmian w swoim życiu*, [w:] D. Kubacka-Jasiecka (red.), *Człowiek wobec zmiany. Rozważania psychologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 21-37.

się w świat indywidualnych emocji, uczuć, jakimi kieruje się w podejmowaniu codziennych życiowych spraw. W konsekwencji jest zatem gotów ocenić krytycznie zmiany, jakie dokonały się w jego dotychczasowym życiu. Pyta zatem samego siebie: jakie zmiany są mi na tę chwilę potrzebne? Do czego owe zmiany mogą doprowadzić? Co mogę zrobić, aby zmiany, o których marzę, były pożądane dla mnie i mojego życia? Kto może mi w tym pomóc? Postawienie powyższych pytań czyni z jednostki osobę otwartą, aktywną na dokonywanie przemian w najbliższym środowisku. Konsekwentne ich wprowadzenie wymaga od współczesnego człowieka bycia zaangażowanym w proces (u)czynienia życia zrozumiałym, czytelnym i pewnym. Odwaga i chęć podjęcia ryzyka twórczego życia prowadzi „do skoku” w to, co często nieznanne (M. Kuleta, 2002, s. 24). W taki sposób człowiek jako kreator zmian wie, że rozwój swojego Ja po krętych ścieżkach ziemskiego istnienia. Wzloty i upadki towarzyszą mu w podjętych przedsięwzięciach. Jest świadom, że podjęta przez niego droga życia wie, że prowadzi ku rozdrożu. Podejmując się zmian, wewnętrznych przemian, jest w stanie nadać życiu sens i znaczenie. Wyraża wolę uczynienia życia satysfakcjonującym i przede wszystkim zrozumiałym dla niego i otoczenia, w którym przebywa.

Kreator zmian wie, że swoje życie ku nowemu. Wolność dokonywania wyboru, rozliczania się z pochopnie podjętych decyzji, zbyt szybko wypowiedzianych, nieprzemyślanych słów czyni z jednostki osobę odpowiedzialną za jej indywidualnych udział w kreowaniu swojej rzeczywistości.

Wprowadzanie w obręb swego dotychczasowego życia wszelkich zmian, zamierzonych przemian jest w rezultacie dążeniem do uzyskania „życia dobrego z innymi i dla innego” (P. Ricouer, 2003, s. 284).

Opowieść pierwsza

Kim jestem ja sama? Odpowiedź na to pytanie również nie jest łatwa, na co dzień występuję bowiem w wielu rolach – córki, siostry, studentki, partnerki itd. Mam jednak poczucie, że ogólnie rzecz biorąc, mogę stwierdzić, że postrzegam siebie samą jako kreatora zmian w swoim życiu.

Na wstępie pragnę przywołać poglądy wybitnego polskiego pedagoga, Janusza Korczaka, który postulował, że nawet dzieci mają prawo do bycia indywidualnością oraz kreowania swojego życia. Człowiek ma prawo do aktywnego rozwoju, a inni powinni traktować go z szacunkiem i uznaniem jego podmiotowości. Korczak postulował, by już od najmłodszych lat dać dziecku możliwość do samodzielności i nie narzucać mu swoich racji, a jedynie służyć mądrą opieką i rozumną miłością. Przy tym wszystkim zwraca się uwagę na ekspozycję wartości takich jak: miłość do bliźnich, sprawiedliwość, godność, szacunek, piękno

i prawda. Są to twierdzenia, z którymi ja osobiście jak najbardziej się zgadzam i w związku z tym uważam, że ja również mam prawo do kreowania rzeczywistości. Co więcej, czuję że kreuję zmiany, które dokonują się w moim życiu. Nie czynię tego bezrefleksyjnie, staram się bowiem podejmować decyzje, które będą dla mnie jak najlepsze oraz którymi nie wyrządzą nikomu krzywdy, ale nie czuję się w tym ograniczana.

Bycie kreatorem zmian w swoim życiu oznacza dla mnie przede wszystkim to, że nie jestem jedynie uczestnikiem zdarzeń, ale biorę w nich aktywny udział. Tak było chociażby z wyborem kierunku studiów – czytałam opinie na temat różnych kierunków, dowiadywałam się, co będą studiować moi znajomi, rozmawiałam na ten temat z rodziną. Jednak mimo że większość osób dziwiła się, że chcę studiować logopedię, a kilka osób nawet otwarcie mi to odradzało, ja sama w pewnym momencie utwierdziłam się w przekonaniu, że logopedia to kierunek, w którym chcę się rozwijać. Z perspektywy czasu dostrzegam oczywiście zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje swojego wyboru, ale niczego nie żałuję, bo to była moja decyzja.

Słuszności swojego przekonania dopatruję się przede wszystkim w fakcie, że jako człowiekowi przysługuje mi wolność oraz swoboda w podejmowanych przeze mnie działaniach. Istnieją co prawda pewne zasady, normy czy wartości, które oddziałują na to, jak postępuję, ale nie mam wrażenia, że cokolwiek jest mi narzucane. Respektuję normy prawne, bo wiem, że służą one mojemu dobru oraz dobru innych osób. Słucham także rad bliskich mi osób, ale wiem, że decyzje, które podejmuję, powinny wynikać przede wszystkim z tego, co ja sama czuję i co ja chcę zrobić. Wiem, że mogę dokonywać zmian w swoim życiu, nie jestem jedynie biernym obserwatorem, ale aktywnym kreatorem tego, co się wokół mnie dzieje.

Oprócz tego warto zwrócić uwagę, że moim czynom (ale także czynom innych ludzi) przypisana jest zawsze odpowiedzialność za nie. Mogę więc podjąć zarówno decyzję, która będzie dla mnie pomyślna, ale także i taką, która nie będzie mi służyć, ale muszę pamiętać o konsekwencjach, które tak czy inaczej przyjdzie mi ponieść.

Opowieść druga

Czy jestem kreatorem zmian w swoim życiu? Dzisiejszy świat pełen jest pomieszanych wartości. Dla każdego człowieka ważne jest co innego. Jedni za swoją największą wartość uznają pieniądze, inni rodzinę, a jeszcze inni karierę zawodową. Człowiek to istota, która ciągle dąży do odkrywania nowych miejsc i realizacji swoich celów. Warto zaznaczyć, że często można usłyszeć w telewizji bądź

przeczytać nagłówki: „Czas na zmiany”, „Nigdy nie jest za późno, by coś zmienić”, „Odważ się, Twoje jutro może być lepsze”.

To pytanie kieruje moją uwagę ku przyjrzeniu się własnej drodze życiowej. Pragnę zacząć od tego, że nie zawsze człowiek mógł sam decydować o jakichkolwiek zmianach w życiu. W okresie dzieciństwa najważniejsze decyzje związane z naszym funkcjonowaniem podejmują rodzice. To oni decydują, czy pójdziemy do żłóbka, do jakiego będziemy chodzić przedszkola, następnie do jakiej pójdziemy szkoły. Przejdę w tym miejscu do okresu dojrzewania, gdzie zaczynamy kreować swoje zainteresowania, wybieramy sobie, co jest naszym celem. W tym czasie zaczynają się pierwsze decyzje i wybory. Wracając myślami do swojego okresu dojrzewania, przypominam sobie, że wtedy podjęłam decyzję o pójściu na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę. Była to dla mnie zmiana, która pozwoliła mi spojrzeć na swoje życie z innej perspektywy. Ten wybór pozwolił mi zmienić swoje życie na lepsze i dostrzegłam to, co tak naprawdę ważne. Kolejną decyzją był wybór liceum, a następnie pójście na studia. Uczelnia, w której obecnie jestem, i kierunek, który studiuje, jest wynikiem podjęcia decyzji o uczęszczaniu na wolontariat do świetlicy środowiskowej „Promyk dobra”, gdzie mogłam zaobserwować, z jakimi problemami spotykają się dzieci zarówno na szczeblu szkolnym, jak i w życiu rodzinnym. To właśnie te dzieci są dla mnie motywacją, by stać się pedagogiem dla nich i z nimi rozwiązywać wszystkie problemy. Gdyby nie one, zaprzestałabym na licencjacie z ekonomii i pracowałabym w banku, gdyż po odbyciu stażu miałam taką możliwość. Myślę, że każdy z nas potrzebuje zmian, bo taka jest natura człowieka. To, co do tej pory napisałam, niesie za sobą wniosek, że każda decyzja niesie za sobą dobre bądź złe konsekwencje. Nie żałuję żadnej zmiany w swoim życiu, ponieważ nauczyłam się, że kiedy człowiek czegoś nie spróbuje, będzie żałował i później będzie miał do siebie pretensje. Kim jestem we współczesnym świecie? Jestem człowiekiem, który zawsze jest dla drugiego człowieka. Jako pedagodzy powinniśmy na pierwszym miejscu stawiać dobro dziecka i liczyć się z jego zdaniem, co pozwoli na kreowanie jego życia poprzez świadomy wybór dobrych decyzji. Myślę, że życie można porównać do zawodów, kiedyś skończy się bieg i wtedy okaże się, jak ukształtowały nas decyzje i zmiany w życiu. W drugim liście do Tymoteusza czytamy: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”. Te słowa są dla mnie wskazówką, jak żyć i jak postrzegać świat.

Opowieść trzecia

Jestem kreatorem zmian w swoim życiu. Postrzegam się jako osobę, która nie boi się wyzwań, często wykazuje się ambicją pod względem samorozwoju oraz dąży

do pełnego zadowolenia z własnego życia. Oczywiście zawsze znajdzie się coś, co mogłoby być lepsze, ale ja nie dążę do perfekcji, lecz do takiego życia, które będzie mnie w pełni satysfakcjonować, stąd więc cały czas wprowadzam jakieś korekty w swojej codzienności. Wiadomo, że zmiany mogą być pozytywne, jak i również negatywne, ja raczej staram się wprowadzać w życie pierwsze z nich. Niektórzy boją się zmian, traktują je jako wyjście z bezpiecznej strefy komfortu, natomiast dla mnie są one czymś ważnym i potrzebnym, wręcz niezbędnym. Nie lubię tkwić w jednym miejscu, staram się iść przed siebie, otwierać przed sobą nowe horyzonty. Wprowadzam zmiany w swoim życiu, nie boję się ryzykować, aby w przyszłości nie mieć poczucia, że mogłam zrobić coś więcej i nie żałować podjętych decyzji. Oczywiście zmiany nie muszą być od razu radykalne i drastyczne, ja raczej preferuję metodę małych kroków, którymi dążę do określonego przez siebie celu. Wolę podejmować małe zmiany, raczej nie rzucam się na głęboką wodę, chociaż oczywiście jest to pojęcie względne, coś, co dla mnie jest małą zmianą, w oczach kogoś innego może być odwróceniem życia do góry nogami.

Kreuję zmiany w swoim życiu, aby stawało się ono coraz lepsze oraz abym była z niego w pełni zadowolona. Skupiam się na rozwoju osobistym i czerpaniu z życia jak najwięcej. Nie należę do osób, które usiedzą w miejscu i poczekają, aż los sam coś przyniesie. Staram się dbać o swój rozwój, zwiększanie kwalifikacji, stąd często podejmuje się nowych aktywności związanych z zawodem, który chcę w przyszłości wykonywać, co wiąże się z przeorganizowaniem swojego dnia, tygodnia, zorganizowaniem czasu na wszystko, aby nie zaniedbywać przy tym innych istotnych dla mnie aspektów. Staram się nie marnować czasu i wykorzystać maksymalnie okres studiowania, stąd też czasami biorę na siebie zbyt dużo obowiązków na raz, ale nigdy nie żałuję podjętych przeze mnie decyzji. Główną zmianą życiową, jaką sobie obecnie zafundowałam, było podjęcie się jednocześnie studiowania dwóch kierunków, co wiąże się z ciężką pracą, ale uważam, że warto podejmować takie wyzwania, ponieważ pozytywne tego skutki na pewno odczuję w przyszłości, a wiedzy, którą dodatkowo dzięki temu zdobywam, nikt mi nie odbierze. Nie lubię stać w miejscu, lubię się rozwijać i czerpać z życia jak najwięcej. Nie boję się zmian, uważam, że czasem warto zaryzykować, dokonać danych korekt w swoim życiu, sprawdzić się i spróbować poprawić swoją obecną sytuację. Niestety nic się w naszym życiu nie zmienia, jeśli sami nie weźmiemy spraw w swoje ręce i nie wprowadzimy odpowiednich zmian. Uważam, że zmiany w życiu są bardzo ważne i dają nam nowe możliwości, szansę na lepszą przyszłość i zadowolenie ze swojego bytu.

Opowieść czwarta

Każdy z nas ma wpływ na swoje życie, swoją przyszłość. Zwracam uwagę na swoje decyzje, czyny, słowa. Moje decyzje nie mają wpływu tylko na mnie. Nikt za mnie nie mógł podjąć niektórych. To ja decydowałam o swoim hobby, wyborze szkoły, o tym, z kim się przyjaźnię. To wszystko składa się na moje decyzje, kształtowanie mojej osoby, poglądów. Ja mam największy wpływ na zmiany wokół mnie, zmiany wewnętrzne, na doskonalenie się, doskonalenie swoich umiejętności. Człowiek uczy się całe życie, zdobywa doświadczenia. W każdym wieku można coś zdziałać, zmienić, nie tylko wobec siebie, ale też dla innych ludzi. Na zmiany nigdy nie jest za późno.

Narrator jako kreator zmian

kreuje rzeczywistość, bierze aktywny udział w zdarzeniach, dostrzega pozytywne i negatywne konsekwencje swoich wyborów, podejmuje decyzje, jest wolnym człowiekiem, respektuje normy prawne, słucha rad, dokonuje zmian w życiu, dokonuje świadomych wyborów, nie boi się wyzwań, otwiera się na nowe horyzonty, dąży do określonego celu, skupia się na rozwoju osobistym, czerpie z życia jak najwięcej, ryzykuje, postrzega zmiany w życiu jako konieczne, zwraca uwagę na słowa, czyny, decyzje, ma wpływ na zmiany wewnętrzne, samodoskonalenie się, rozwój swoich umiejętności

Ryc. 8. Narrator jako kreator zmian

Człowiek jako kreator zmian spostrzega siebie jako uczestnika dziejących się wokół niego zdarzeń. Krytycznie ocenia podjęte decyzje, wybory. Próbuje dostrzec w nich moment „życiowego przewrotu”, istotnego punktu zwrotnego w biografii indywidualnej. Wyzwania pojawiające się na drodze jego życia spostrzega jako szansę poznania samego siebie, ludzi wokół, otwarcia się na to, co nowe, nieznane, obce. Życie postrzega jako cel, do którego dąży. W takiej sytuacji ryzyko wpisuje w codzienne przedsięwzięcia. Wolny od ograniczeń, przekonany o słuszności podejmowanych działań czerpie z życia radość i satysfakcję.

Doświadczenia zdobywane w codziennych relacjach z innymi ludźmi wykorzystuje do budowy obrazu siebie jako podmiotu otwartego i wewnętrznie

gotowego na dokonanie w przestrzeni życia wszelkich (istotnych z jego punktu widzenia) zmian. Przekonany o konieczności ich wprowadzania w obręb najbliższego środowiska społeczno-kulturowego uczy się przez całe życie. Wiek, pochodzenie, sytuacja społeczna, materialna nie są dla niego przeszkodą w procesie doskonalenia swoich umiejętności, kształtowania kompetencji.

Człowiek jako kreator zmian jest zatem przekonany o tym, że:

- przysługuje mu wolność oraz swoboda w podejmowanych przez niego działaniach,
- zmiany w życiu są dla niego biograficznie istotne, dają mu nowe możliwości, szanse na lepszą przyszłość i zadowolenie ze swojego ziemskiego bytowania,
- ma największy wpływ na dokonujące się w nim zmiany wewnętrzne i zewnętrzne, doskonalenie swoich umiejętności, rozwój kompetencji,
- ryzyko wpisane jest w podejmowane przez niego przedsięwzięcia,
- bycie biernym obserwatorem nie sprzyja twórczemu uczestnictwu w kreowaniu rzeczywistości społecznej, rozumieniu tego, co wokół się dzieje,

Kreator zmian staje się głównym bohaterem historii swego życia. Osobą zaangażowaną w tworzenie opowieści, która ujawnia sens jego ziemskiego istnienia. Zmiana wpisana jest w jego twórcze kształtowanie rzeczywistości społeczno-kulturowej, w której jako podmiot działa, doświadcza, przeżywa kolorów codzienności. Dostrzegając w sobie potencjał, nie boi się nowych wyzwań. Świat jawi mu się jako przestrzeń do zdobywania codziennych doświadczeń, z których czerpie cenne nauki do własnego rozwoju, budowania tożsamości, rozumienia relacji ze sobą i z innymi ludźmi.

Kreator zmian dostrzega potrzebę ciągłego oglądu własnego życia. Przyglądania się własnym poczynaniom, podejmowanym decyzjom. Ocenia je przez pryzmat biograficznych przeżyć i doświadczeń.

3.5. Narrator jako (re)konstruktor swojego życia

Kiedy mówimy o rekonstrukcji, mamy na myśli dokonanie swego rodzaju zabiegu powrotu do doświadczeń i wspomnień z przeszłości, aby móc ponownie pochylić się nad nimi, z perspektywy czasu przyjrzeć się im ponownie. Rekonstrukcja sprzyja zatem odwołaniu się do zdarzeń minionych, przeszłych, tych z nich, które domagają się refleksji, zanurzenia w rzeczywistości świata doznań, spotkań, interakcji ze sobą i innymi.

Dokonanie rekonstrukcji zdarzeń wymaga cofnięcia się w przeszłość. Jest to możliwe z punktu widzenia czasu teraźniejszego, który stwarza okazje do krytycznego spojrzenia na to, co miało miejsce, na siebie samego z nutą krytycyzmu,

z dystansu, z gotowością do wyrażenia własnym głosem biograficznych przeżyć i doświadczeń. Perspektywa terazniejsza jest zatem płaszczyzną do oceny zdarzeń z przeszłości, spojrzenia na świat społeczno-kulturowy z punktu widzenia dojrzałej jednostki, wewnętrznie wolnej, otwartej na formułowanie subiektywnych sądów, wewnętrznych ocen dziejących się wokół niej zdarzeń. Czas terazniejszy staje się zatem kluczem otwierającym drzwi nie tylko do czasu przeszłego. Staje się istotny z perspektywy oczekiwań podmiotu w stosunku do antycypowanej przyszłości. Czasem, w którym jednostka chce się realizować, otworzyć na nowe, nieznanne, być może trudne i na tę chwilę niedostępne.

Człowiek jako rekonstruktor swego życia pochyla się zatem nad tym obszarami swego życia, które są dla niego tematycznie ważne, istotne (G. Rosenthal, 1990). To on decyduje, które zdarzenia w przestrzeni jego dotychczasowego życia chciałby poddać pod namysł i wewnętrzną dyskusję z samym sobą. W taki sposób staje się gotowy do podmiotowego uczestnictwa w świecie indywidualnych przeżyć, biograficznych punktów zwrotnych, niecodziennych spraw, traumatycznych dla niego sytuacji. Jego narracja o czasie minionym sprzyja oglądowi życia w czasie terazniejszym, otwiera się na nowe perspektywy, wyznacza nowe zadania i cele życia.

Zrozumienie swego dotychczasowego życia odbywa się zatem w dialogu z czasem. Rekonstruowanie z perspektywy minionego czasu biograficznych zdarzeń sprzyja poznaniu siebie na nowo, a snucie narracji uchyla drzwi do zdarzeń, które dla jednostki pozostawały często zamknięte na (roz)poznanie. Chęć zrozumienia siebie prowadzi zatem narratora do nadania życiu sensu, określenia dalszego planu działania, dostrzeżenia wartości własnej egzystencji.

Snucie narracji staje się dla jednostki „temporalną formą znaczenia” (D. Śleszyński, 1998, s. 37), wzmacnia poczucie stawania się autorem swego życia (E. Dubas, 2015).

Opowieść pierwsza

Kim jestem? To pytanie bez wątpienia każdy przynajmniej raz w swoim życiu sobie zadał. Współczesny świat poniekąd wywiera nacisk na ludzi, aby przyporządkować ich do danej grupy, określić ich poglądy. Lecz odpowiedź na pytanie „kim jestem” jest niezwykle trudna. My – ludzie – jesteśmy jednostkami, które funkcjonują w większej zbiorowości, pełnimy różne role, jesteśmy otoczeni różnymi ludźmi, różnymi teoriami. Ograniczają nas normy i zasady, a jednocześnie mamy wolną wolę. To wszystko może powodować przytłoczenie i ogromny trud w postrzeganiu samego siebie.

Ja siebie we współczesnym świecie postrzegam jako (re)konstruktora (swego indywidualnego życia). Dlaczego tak uważam? Zapadły mi w pamięć słowa, które usłyszałam na jednym z wykładów z pedagogiki ogólnej, że rekonstrukcji może dokonywać refleksyjny praktyk. Zapewne wymaga to ogromu pracy i wysiłku, ale towarzyszy mi poczucie, że najbardziej utożsamiam się z tą rolą. Rozważając moje poczynania, często nasuwają mi się różne refleksje. Czasem nawet jest ich zbyt wiele. Być może to kwestia mojego temperamentu i osobowości, a także doświadczeń, których nigdy nie brakowało mi w dzieciństwie oraz obecnie. Istotną rolę w postrzeganiu siebie odgrywają dla mnie moi rodzice, którzy zawsze są przy mnie, zarówno w tych dobrych i złych chwilach, to dzięki nim mogłam odkrywać świat, konstruować swój obraz siebie. Bycie (re)konstruktorem swego indywidualnego życia pozwala mi na przyjmowanie różnych poglądów, teorii, z uwzględnieniem swojej opinii. Przyjemność sprawia mi poszukiwanie, dociekanie, zapoznawanie się z czymś nowym, by móc przełożyć to na swoje życie. To bardzo mocno wiąże się z byciem studentką. W ramach studiów poznajemy wiele kierunków, nurtów czy teorii. Są one wynikiem ciężkiej pracy wielu naukowców. Ale czasami pojawia się u mnie pytanie: co ja mogę z tym zrobić? Jak to zastosować w praktyce? Te dylematy są nieraz bardzo skomplikowane. Jestem typem praktyka, jeśli zdobywam nową wiedzę czy umiejętności, lubię „przetestować” to w realnym świecie, takie przepracowanie tematu jest dla mnie najbardziej wartościowe.

Spotykam się czasami z opinią ludzi, że nic nie mogą zrobić, nie mają na coś wpływu, ale nie przekonuje mnie takie pesymistyczne nastawienie. Zgodzę się z tym, że nie wszystko zależy od nas samych, a z drugiej strony wiem, że każde doświadczenie jest budujące i nie trzeba traktować tego jako porażki. Sama to przeżyłam. Wybór studiów był dla mnie ogromnym dylematem, odkąd pamiętam, chciałam być nauczycielką. Poniekąd przez opinie innych osób oraz profil biologiczno-chemiczny w liceum ten pomysł odłożyłam na bok. Gdy przyszedł czas wyboru kierunku, zdecydowałam się na inny – medyczny. Jednak już po pierwszym semestrze poczułam, że to nie to. Robiłam to z obowiązku, a nie z pasji. W związku z tym podjęłam decyzję o ukończeniu pierwszego roku i zmiany kierunku od kolejnego roku akademickiego. Wiele osób (obcych lub naprawdę niewiele mnie znających) uważało, że to zmarnowany czas, że szkoda mojej nauki i wysiłku, ale ja tego nie odbieram w taki sposób. Dla mnie to było fantastyczne doświadczenie, zmierzenie się z czymś innym, nowym. Absolutnie nie odczuwam tego jako swojej porażki, utwierdziło mnie to tylko w przekonaniu, że mogę decydować o swoim życiu, podążać za marzeniami i rozwijać swoje pasje.

Reasumując rozważania, dla mnie bycie (re)konstruktorem swojego życia to bycie czynnym uczestnikiem, praktykiem, pełnym zaangażowania i refleksji w życiu codziennym i zawodowym. Życie to nieustanna droga i przygoda, podczas której stawiane są przed nami liczne wyzwania. Bardzo ważne są dla mnie słowa twórcy skautingu, Roberta Baden-Powella, które brzmią: „Starajcie się zostawić ten świat choć trochę lepszym, niż go zastalście”.

Stanowią one moje motto życiowe.

Opowieść druga

Cofając się w czasie do wieku gimnazjalnego, przytoczę sytuacje, w których poczułam, że to ja decyduje i zmieniam swoje życie na lepsze. Za młodu byłam cichą, szarą myszką. Korzystając z radosnych chwil bycia dzieckiem, miałam okazję zaobserwować niemiłe sytuacje nietolerancji, wyśmiewania się lub dokuczania innym rówieśnikom. Z początku stałam obok, bałam się zareagować, obawiałam się, że później to ja będę kozłem ofiarnym. Wszystko się zmieniło w momencie, gdy to moja przyjaciółka stała się kozłem ofiarnym, w tamtym momencie zrozumiałam, że nie mogę stać beczynnym i patrzeć, jak ona cierpi i sobie z tym nie radzi, to właśnie wtedy powiedziałam sobie, że nie pozwolę przejść obok krzywdy w sposób obojętny. Zrozumiałam, że trzeba coś w sobie zmienić, jak i pokazać tym „słabszym”, że nie są sami, razem damy radę. W momencie postawienia się, jak i przy pomocy nauczycieli, pokazaliśmy, że nie damy sobą pomiatać. Pomimo młodego wieku byłam z siebie dumna, że dałam radę w tak ciężkiej dla mnie chwili. Uświadomiłam sobie, że w przyszłości będę chciała pomagać innym, pomagać w wybraniu lepszej drogi życiowej. Uważam, że rekonstrukcja swojego życia trwa przez całe życie, to my decydujemy, czy coś zmienimy, czy jednak staniemy w miejscu i będzie nam to obojętne do czego i w jaki sposób dojdziemy.

W wieku szkolnym nigdy nie byłam dobrym uczniem. Olewałam naukę, wolałam pograć czy wyjść z przyjaciółmi. Moją piętą achillesową była matematyka. Pomimo uwag swojej mamy, że zawalę szkołę i będę musiała powtarzać rok, nic mnie to nie interesowało, powtarzałam takie słowa jak „przesadzasz”, „mam lepsze rzeczy do robienia niż nauka”. Cały czas udawało mi się zdać matematykę na dostateczny. W momencie kiedy nadchodziła klasa maturalna, powiedziałam sobie „dość”, nie mogę tak dalek wszystkiego olewać, bo nie dostanę się na studia, a po liceum tak naprawdę nic nie mam. Właśnie wtedy nastąpiła kolejna rekonstrukcja mojego życia, poprosiłam mamę, aby pomogła mi znaleźć korepetycje z matematyki. Uczęszczając na korepetycje, udało się zdać maturę i to na wysokim poziomie jak na problemy z tym przedmiotem. Kolejna zmiana nastąpiła po moim zaangażowaniu się w dalsze życie.

W swoim życiu bardzo często zapominamy, aby cieszyć się małymi rzeczami, cieszyć się każdym dniem, bo nie wiadomo co nas jutro spotka. W tym temacie odniosę się do filmu pt.: *Gwiazd naszych win*. Film opowiada o dwójce nastolatków, którzy są chorzy, nie wiedzą, kiedy przyjdzie po nich śmierć i pomimo trudności spełniają swoje marzenia. Film świetnie pokazuje, że to my decydujemy o swoim życiu, co chcemy w nim przeżyć, czy damy radę pokonać swoje słabości i czy potrafimy cieszyć się każdą chwilą.

Uważam, że rekonstrukcja trwa przez całe życie. To my decydujemy, czy coś zmienimy, czy jednak staniemy w miejscu i będzie nam to obojętne do czego i w jaki sposób dojdziemy.

Opowieść trzecia

Z pełną odpowiedzialnością i pewnością mogę stwierdzić, że jestem (re)konstruktorem swojego indywidualnego życia. Będąc rekonstruktorem we współczesnym świecie, przed podjęciem działania zadaję sobie pytania: „co to ma na celu?”, „co osiągnę poprzez te czynności?”. Pomaga mi to w staniu się odpowiedzialnym podmiotem edukacji, który w sposób świadomy wdraża w swoje życie poznane teorie naukowe. Nie stosuję praktyk, które są niezgodne z moimi przekonaniem bądź nie odnajduję w nich słuszności i skuteczności. Dokonuję ich rekonstrukcji tak, aby pomogły mi w osiągnięciu zamierzonego efektu, przy jednoczesnym nie naruszaniu ich istoty. Refleksyjny praktyk, z którym się utożsamiam, dokonuje samooceny. Zarówno przed podjęciem działania, w trakcie jego realizacji oraz po zakończeniu poddaje analizie swoje zachowania przy baczym obserwowaniu reakcji odbiorcy. Pomaga mi to w wysunięciu wniosków na temat swojego wystąpienia, a także pozwala na natychmiastową zmianę zachowania w sytuacji, gdy dostrzegam znużenie, zdenerwowanie lub dezorientację u odbiorcy. Dzięki temu możliwe jest udoskonalenie samej siebie.

Aby być rekonstruktorem swojego indywidualnego życia, niezbędne jest samokształcenie, co sprawia mi dużą satysfakcję. W każdej dziedzinie swojego życia dostrzegam takie jego elementy, podczas których jestem w stanie nauczyć się nowych rzeczy, które będą mogła wykorzystać w niekonwencjonalny sposób. Ponadto z chęcią podejmuję się nowych wyzwań, a także uczę się nowych rzeczy. Nie rezygnuję pomimo popełniania błędów. Będąc rekonstruktorem swojego indywidualnego życia, jestem świadoma tego, co się dookoła mnie dzieje. Zauważam swoje mocne i słabe strony, nad którymi wciąż pracuję. Cieszy mnie fakt, że każde zadanie poddaję refleksji oraz że nie przyjmuję biernie słów innych osób. Dzięki temu jestem odpowiedzialna za swoje życie i potrafię pomóc drugiej osobie.

Narrator jako (re)konstruktor

myśli o przeszłości, rozmyśla nad tym, co w nim i dookoła niego się dzieje, przygląda się swemu dotychczasowemu życiu, przyjmuje różne poglądy, popełnia błędy, nie rezygnuje z planów, poszukuje, docieka, zapoznaje się z czymś nowym, poddaje się samoocenie, doświadcza, podąża za nowym, decyduje o swoim życiu, podejmuje się nowych wyzwań, podąża za marzeniami, jest ciekaw przyszłości, uczestnik praktyk, refleksyjny praktyk, nieobojętny na to, co dzieje się wokół, odpowiedzialny, krytyczny, świadom swoich poczynań, aktywny, w procesie samokształcenia, doskonalenia się

Ryc. 9. Narrator jako (re)konstruktor

Człowiek dokonujący rekonstrukcji swojego życia bierze pod uwagę perspektywę czasu w biograficznym istnieniu. Dostrzega nieubłagany upływ czasu. Jest on dla niego wskaźnikiem jego rozwoju osobowego, społecznego, wszelkich zmian dokonujących się w nim samym i najbliższym otoczeniu.

Podjęcie się wyzwania rekonstrukcji życia wiedzie narratora do potrzeby snucia opowieści nie tylko nad czasem minionym, dla niego odległym. W rekonstrukcji istotne staje się rozpoznanie tego, co w tej chwili się dzieje, co wydarzyć się może. W tym znaczeniu rekonstrukcja ma ogromne oddziaływanie na tworzenie przyszłości, spoglądanie na nią z perspektywy życiowych szans czy możliwości. Jest punktem wyjścia do konstruowania antycypowanej przyszłości. Jednostka staje się odpowiedzialna za nadanie życiu znaczenia i sensu. Dlatego nie jest obojętna na to, co w danej chwili się z nią dzieje. Podąża za swoimi marzeniami, snuje plany na przyszłość, refleksyjnie odnosi się do swoich dokonań, poczynań. Konsekwentnie bierze udział w wizji budowania dalszego życia, chęci popełniania błędów i zarazem uczenia się z nich. Doświadczenia przeszłości stają się wyznacznikiem nowej drogi, na której pragnie się rozwijać, urzeczywistniać swoje plany, zamierzenia, dążyć do wzmocnienia swego istnienia w świecie zadań i codziennych wyzwań.

Snucie narracji, dzięki której można samodzielnie wysuwać wnioski dotyczące dotychczasowego istnienia, daje szansę na odnalezienie samego siebie w gąszcz niewyjaśnionych spraw. Formułowanie trudnych pytań, poszukiwanie związków przyczynowo-skutkowych ważnych biograficznie zdarzeń umacnia

w dążeniu do nazwania, wyjaśnienia i poddania pod interpretację tego, co w życiu miało miejsce. Narrator jako rekonstruktor podąża zatem za wewnętrznym głosem, który pragnie jasno i wyraźnie powiedzieć: jestem gotów zrozumieć swe istnienie, poddać pod namysł poszczególne odcinki życia, odkryć na nowo obszary napięć będące wynikiem moich relacji z innymi. Jego historia życia pełna jest rozdroży (P. Dominice, 2007). Rozczytanie ich, poddanie pod refleksyjne interpretowanie może być warunkiem dobrego życia, uzyskania satysfakcji z bycia szczęśliwym.

Tworzenie własnej opowieści, dokonanie rekonstrukcji życia, organizacja osobistego życia staje się wartością samą w sobie. To, co bolesne, często trudne, niewyartykułowane może zostać ujawnione na kanwie opowieści. Narracji, która swój początek zawdzięcza „zgodzie” na indywidualny udział w przepracowaniu obszarów biograficznego życia.

Snucie opowieści staje się zatem przygodą, której celem jest poszukiwanie i zdobywanie wiedzy płynącej z odczytania świata współczesnego człowieka (zob. M. Nowak-Dziemianowicz, 2007).

3.6. Narrator jako (KTO)?

Często zadajemy sobie pytania: skąd bierze się zainteresowanie życiem innych? Skąd czerpiemy potrzebę przyglądania się samym sobie? Odpowiedź wcale nie jest łatwa. Powodów takiego stanu rzeczy może być wiele. Wydaje się, że ludzkie zapotrzebowanie uczynienia świata zrozumiałym prowadzi do próby odnalezienia się w gąszczu codziennych spraw i zawiłości życia. Ludzkie zaangażowanie w rozczytanie historii życia wiedzie zatem ku jednostkowej analizie, interpretacji, wyjaśnianiu życia, które doświadczają i przeżywają ludzie w poszczególnych momentach swojego życia. Z wysłuchanej historii możemy się zatem dowiedzieć, jak ludzie społecznie funkcjonują, jak radzą sobie z codziennymi sprawami, w jaki sposób udzielają wsparcia bądź o to wsparcie proszą. Wiedza płynąca z wysłuchanych historii pokazuje ludzką próbę zrozumienia Inności, pochylanie się nad tym, co znane, „swojskie”, ale i obce, nieobecne, niepoznane w życiu. (Z)rozumienie inności prowadzi zatem do wsłuchania się w opowieść ludzi wokół, podjęcia z nimi dialogu, gotowości przyjrzenia się życiu innych osób z perspektywy innej niż własna.

W trakcie słuchania opowieści Innych ma miejsce potrzeba odniesienia się do tego, co miało miejsce również w naszym życiu. Stawianie pytań: „czy mnie mogłoby coś podobnego spotkać? Co bym zrobił(a) na miejscu tej osoby? Jak bym postąpił (a)? Czy poradził(a)bym sobie w podobnej sytuacji?” utożsamia usłyszaną historię z naszym życiem. W takiej sytuacji podjęty dialog z innymi

zaprasza do podjęcia dialogu z samym sobą. Poprzez tworzenie opowieści zapraszamy do odkrywania ignorowanych z różnych powodów części samego siebie, wyrażania doświadczeń, znalezienia dostępu do wiedzy i punktów odniesienia przydatnych do zrozumienia miejsca, w którym obecnie się znajdujemy (por. P. Dominice, 2007).

Przyglądanie się sobie, nazywanie poszczególnych etapów biograficznego życia sprzyja budowaniu osobowej i społecznej tożsamości, nadawaniu kierunku własnego rozwoju, podążaniu za głosem potrzeb i pragnień. W takiej sytuacji tożsamość jawi się jako obietnica (G. Teusz, 2005). Jest drogowskazem prowadzącym do nazywania, odkrywania obszarów dotychczasowego życia widzianego z perspektywy zarówno szans wewnętrznego rozwoju, jak i barier czy różnego rodzaju ograniczeń. Skoro świat może się zmieniać (Z. Bauman, 2004), to zmieniamy się również my sami. Podejmując się różnych ról i zadań, wkraczamy w „przestrzeń kompromisu” pomiędzy tym, co dostajemy, a tym, co chcielibyśmy od życia dostać. Owa współzależność jawi się jako następstwo przejścia jednostki od dominacji zależności i podporządkowania strukturze do etapu niezależności podmiotowej i indywidualizacji (W. Dróżka, 2007). W owym świecie jednostka pyta siebie: kim współcześnie jestem? Jak mógłbym/mogłabym się nazwać? Snuje zatem narrację o sobie jako o...

Opowieść pierwsza

Jestem **dobrym człowiekiem**. Pewnego dnia na zajęciach z panią pedagog w szkole średniej padło pytanie: czy jesteś dobrym człowiekiem? Odpowiedziałam wtedy, że tak, uzasadniam swoją wypowiedź tym, że dużo przeżyłam. Był to krytyczny moment mojego życia, gdzie czułam się zagubiona i samotna. Wszelkie relacje społeczne dramatycznie się zakończyły – łącznie z relacją z matką.

Rok później wróciłam do tego pytania, które wciąż dudniło w mojej głowie jak echo. Rok później byłam inną wersją siebie, samotna z dziennikiem myśli, które zaczęłam przelewać na papier. Jestem dobrym człowiekiem, ponieważ wciąż walczę. Jestem dobrym człowiekiem, ponieważ popełniam błędy. Naprawiam je, później znowu popełniam i naprawiam, ale uczę się żyć. Robię to po to, by moje ziarna goryczy, które opisuje Adam Mickiewicz, nie pozwoliły zrobić ze mnie człowieka, którym nie chcę być. Jestem dobrym człowiekiem, ponieważ jestem bezinteresowna, empatyczna. Jestem samodzielna i pomocna. Choć te słowa brzmią wyniośle, mają swoją głębię, którą warto ujrzyć. Nie chodzi mi o to, aby być idealną – to pojęcie względne. Chodzi o to, by starać się być lepszą wersją

siebie. Spojrzeć na odbicie w lustrze, uśmiechnąć się i powiedzieć: jestem dobrym człowiekiem. Czuć to w każdej komórce swego ciała i być tego pewnym.

Opowieść druga

Żyjemy w ciężkich czasach. Tak, naprawdę są to ciężkie czasy. Często osoby, zwłaszcza te w podeszłym wieku, porównują naszą rzeczywistość do tej, z którą przyszło im się kiedyś zmierzyć. Czy to ma sens? Czy to jest właściwe? Nie wiem, ale wydaje mi się, że nie. Każde pokolenie ma inne zadania, inne problemy i inną rzeczywistość. Obecnie biegniemy. Bierzymy udział w wyścigu (mniej lub bardziej świadomi) o: **najlepszą pracę, najlepsze wykształcenie, najpiękniejszą miłość, spełnienie naj** marzeń.

Po dłuższej zadumie, podróży do przeszłości, zdałam sobie sprawę, że jestem **wędrowcem**. Nieustannie szukam swoich ideałów, marzeń, miejsca na ziemi. Już od dziecka jestem poszukiwaczem/badaczem, który odkrywa i szuka nowych przygód. Zainspirowana postawą wychowawczynie w szkole podstawowej, chciałam być nauczycielem. Najbliżsi wiedzieli o tym i bawili się ze mną w szkole. Pomagali mi w przygotowaniach do lekcji (ustawianie tablicy, krzeselek) z moimi wymyślonymi uczniami. Zauroczenie wyżej wspomnianym zawodem zniknęło w momencie, gdy weszłam na scenę. Zapraǳnęłam zostać aktorką. Motywowały mnie komentarze rówieśników, wychowawców, pedagogów i przedszkolanki, która była mi bardzo bliską osobą.

Do 18 roku życia marzyłam o wyuczeniu się tej profesji. Niestety, w liceum polonistka dowiedziawszy się o moich planach, tj. pójście do szkoły aktorskiej, dała mi informację zwrotną, która zrujnowała moje marzenie. Było to dla mnie zdarzeniem krytycznym, które zablokowało mnie na dalsze próby (przesłuchania), aby zwiększyć swoje szanse ku byciu artystką. Zostawszy bez planów na przyszłość, zaczęłam szukać pracy. Przyjęto mnie na staż do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, gdzie spoczywały na mnie obowiązki związane z administracją. Tam odkryłam w sobie zdolności organizacyjne, logicznego myślenia i umiejętności współdziałania w zespole. Jednakże brakowało mi doświadczenia i wykształcenia wyższego, dlatego też moja przygoda dobiegła końca. Następnym punktem na mapie przygód, w którym odkryłam w sobie inne cechy, był Warsztat Terapii Zajęciowej. Współpracując z osobami niepełnosprawnymi, zdałam sobie sprawę, że pomimo braku doświadczenia jestem osobą stworzoną do pracy z ludźmi. Nauczyłam się cierpliwości, determinacji, a co ważne – przezwyciężyłam lęk do osób z niepełnosprawnością intelektualną. Po pięciu miesiącach przebywania w tym miejscu zdałam sobie sprawę, że to nie do końca jest to, czego szukałam.

Skoro praca z ludźmi to oczywiście – studia pedagogiczne. Myślę, że to moja jedna z najlepszych życiowych decyzji. Jestem studentką pedagogiki, bogatszą o nowe doświadczenia, poszerzającą horyzonty i spełniającą pogrzebane marzenia. Przykładem jest odbycie praktyk w szkole podstawowej (asystent nauczyciela i pedagoga). Mam świadomość, że stanowisko pedagoga należy do jednego z najbardziej odpowiedzialnych. Wiem, że jestem gotowa podjąć się tego „wyzwania”, aby móc nieść pomoc młodszym kolegom i koleżankom. Będąc na studiach II stopnia kierunku pedagogika, nadal nie mam pewności co do tego, czy będę pracować w wyuczonym zawodzie. Nie wiem, gdzie znajdę się za 5-10 lat. Mimo to cały czas szukam siebie, a tym samym kształtuję swoją osobowość, zdobywając nowe talenty. Uważam, że czas spędzony w murach uczelni nie jest stracony, ponieważ poznałam tu wiele wspaniałych osób, które zainspirowały mnie do różnych działań, z których jestem bardzo dumna, np. napisanie pracy dyplomowej, która była dla mnie nie lada wyzwaniem, myślę o wysłaniu jej do IPN-u.

Mam nadzieję, że kiedy zakończę podróż wędrowca, to okaże się ona tym, czego oczekuje moje wewnętrzne ja – spełnienia i spokoju, zarówno wewnętrznego i zewnętrznego – gdzie na końcu będę mogła ściągnąć wszystkie z dotychczas zakładanych masek.

Opowieść trzecia

Kim jestem we współczesnym świecie? Aby odpowiedzieć na postawione pytanie, postanawiam wyruszyć w refleksyjną drogę po meandrach mojego życia – tak cennego, tak kruchego i tak wspaniałego. Jesteś dokładnie tym, kogo stworzyłeś, i wszystko, co przytrafia ci się w życiu, jest Twoim własnym wysiłkiem – to słowa pisarza i publicysty, Stephena Richardsa. Podpisuję się pod tym obiema rękoma, każdym palcem, każdą komórką mojego jestestwa. Jednocześnie zawsze czułam, że jest jakaś brakująca cząsteczka, że jest coś jeszcze. Albowiem jaką rolę w tym wszystkim odgrywa przeznaczenie? I czy w ogóle można o nim mówić? Przez długi czas zastanawiałam się nad tym, raz po raz zmieniając „linię frontu”. I wtedy po raz kolejny obejrzałam ponadczasowy klasyk *Forrest Gump* (myślę, że nikomu nie trzeba przybliżyć owego dzieła) i wszystko stało się dla mnie jasne. W filmie padają takie oto słowa: „Jedni mówią, że życie dla każdego jest zaplanowane z góry, a jeszcze inni – że to my każdego dnia tworzymy nasze życie. Ja jednak myślę, że każdego dnia te siły przenikają się wzajemnie, pomagają sobie, uzupełniają się”. Bingo.

Od tamtego czasu to zdanie jest tłem do mojego życia, pomaga mi zrozumieć jego złożoność i prostotę. Bo życie takie właśnie jest – złożone w swojej prostocie i proste w swojej złożoności. Jest pełne kontrastów; chwil po brzegi wypełnionych szczęściem, które przeplatają się z tymi gorzkimi, ciężkimi do udźwignięcia oraz

z tymi powszednimi, ociekającymi rutyną. Jak łatwo się w nim zagubić, a czasem tak trudno odnaleźć na nowo, znaleźć drogę „do siebie”. Tak ważni są ludzie, którymi otaczamy się na co dzień – mogą nas uskrzydlać lub odwrotnie. Docho-
dzą więc do wniosku, że przeciwieństwem przeznaczenia jest... wybór. Wolna wola. Słowa Reginy Brett, autorki bestsellerowych powieści odbijają się tutaj echem – „To wybór, a nie przypadek decyduje o Twoim życiu”. Moją życiową złotą myśl dopełni Nisardagatta Maharaj, autor następujących słów: „współpracuj z własnym przeznaczeniem. Nie przeszkadzaj mu. Pozwól, aby się wypełniło”. Synteza tych wszystkich pięknych aforyzmów została zapisana złotymi literami w moim sercu – przenika się nawzajem, uzupełnia, robiąc to samo, co przeznaczenie z wolną wolą. Czy można powiedzieć, że przeznaczenie jest naszym wewnętrznym potencjałem, które musi zostać uruchomione przez nasze wybory? Być może. Zostawmy jednak miejsce dla tajemnicy, dla czegoś, co nie musi i nie powinno zostać nazwane i zaklasyfikowane do jakiejś szufladki. Bo życie również jest... tajemnicą. Jest nieprzewidywalne – jeśli chcesz rozśmieszyć Pana Boga, to powiedz mu o swoich planach. Oczekuj nieoczekiwanego.

Kim zatem jestem we współczesnym świecie? **Jestem swoim własnym przeznaczeniem.**

Opowieść czwarta

Chcąc odpowiedzieć na pytanie, kim jestem we współczesnym świecie i jak się postrzegam, nie potrafię wybrać jednej opcji. Nie postrzegam siebie jako jednowymiarowej postaci. Pełnię szereg różnych ról. Jestem **odkrywcą** i rekonstruktorem swojego życia. Cały czas odnajduję lub nadaję sensy moim doświadczeniom i przeżyciom. Potrafię zrekonstruować moje życie i opowiedzieć o nim drugiej osobie. Zauważam, jakie wydarzenia mnie ukształtowały na osobę taką, jaką jestem dziś.

Opowiadając historie mojego życia, staję się **przewodnikiem**. Wydaje mi się, że mogę być również drogowskazem dla osób, które spotyka podobna sytuacja w życiu. Staram się wykorzystywać moje doświadczenia, aby pomóc innym poprzez pokazanie różnych rozwiązań problemu. Bycie przewodnikiem i drogowskazem przede wszystkim ukazywało się podczas pracy z dziećmi i młodzieżą przebywającymi w szpitalu psychiatrycznym. W naszych rozmowach często pytali, czy miałam podobną sytuację i jak sobie z tym poradziłam. Często taka młodzież jest zagubiona, szuka rozwiązań, chce rozmawiać, czuć się rozumiana i akceptowana. Niejednokrotnie oni stają się narratorami – opowiadają i potrafią zaznaczyć decydujące momenty w ich życiu – wtedy jestem **słuchaczem**.

Słuchanie i opowiadanie historii pomaga w poszukiwaniu i tworzeniu nowych rozwiązań. Na podobnej zasadzie działa bajko- i biblioterapia stosowana

w przedszkolach, szkołach i innych placówkach wychowawczych lub terapeutycznych. Dzięki zapoznaniu się z historią kogoś podobnego i z podobnym problemem można zobaczyć, że nasza sytuacja nie jest bez wyjścia i wtedy możliwe jest wypracowywanie rozwiązań na miarę sytuacji.

Wracając do postrzegania siebie. Nie żyję tylko przeszłością. Stale buduje swoje życie. Jeśli miałabym to określić nazwą jakiejś profesji, to chyba najbardziej pasowałby **projektant**, który najpierw wykonuje szkic, a dopiero później tworzy. Gdy tworzę plan, to zawsze ołówkiem, przyjmuję, że mogą nadejść nowe możliwości, okoliczności, doświadczenia, inspiracje, idee. Życie jest zmienne. Początkowy szkic może być zupełnie inny niż efekt końcowy, ale zmiany są nieuniknione w życiu. Jak mówiła moja wychowawczyni w liceum – „Jedyną stałą w życiu jest zmiana”.

Staram się być równocześnie odkrywcą, rekonstruktorem, przewodnikiem, drogowskazem i projektantem swojego życia. Wiem również, że nie tylko moja narracja jest ważna, dlatego też słucham i czerpię z historii innych ludzi.

Opowieść piąta

We współczesnym świecie staram się być **refleksyjnym praktykiem** w swoim życiu. Moja refleksyjność objawia się „głębszym” zastanowieniem, analizowaniem oraz rozważaniem swoich dotychczasowych przekonań. Staram się zaprzeczać rutynie, działać w przekonaniu, że to, co robię, ma sens. W swoim życiu staram się mieć własny sposób interpretowania rzeczywistości. Refleksyjność objawia się poprzez świadome i aktywne rekonstrukcje świata społecznego, świata więzi bezpośrednich oraz odpowiedzialności obywatelskich przede wszystkim w wymiarze narodowym, a także lokalnym. Często głębsze rozważanie dotyczy tradycji kulturowej oraz odbioru kultury współczesnej, a zwłaszcza samodzielnego krytycznego wyboru spośród stawianych przede mną „ofert” kultury masowej. Staram się nie bać i podejmować różnorakie działania, a także wychodzić poza schematy czy różne stereotypy. Bardzo cenię uwagę, opinię, spostrzeżenia innych ludzi, ich poglądy, sposób postępowania w podobnych sytuacjach. Wszystko po to, aby poszukiwać i projektować własne działania. Przede wszystkim w swoim życiu staram się dokonywać oceny swoich działań, wytrwale dążyć do postawionego przeze mnie celu, roztropnie postępować, a przede wszystkim podchodzić z optymizmem do życia. Najważniejszą czynnością w moim życiu jest nieustanna praca nad własną osobą. Zastanawiam się: „co mogę zrobić?”, aby moje życie stało się lepsze.

W sposób świadomy sprawdzam, także obserwuję efekty. Nieustannie poddaje krytycznej analizie zarówno swoje sukcesy, jak i porażki, zaś swoje wyniki

staram się wykorzystywać do planowania dalszych działań lub modyfikowania już istniejących planów w swoim życiu. Cały czas podaje pod wątpliwość swoje przekonania, a także założenia. Nieustannie zadaje sobie pytanie „dlaczego?”. Newralgiczna w moim życiu jest ciekawość i poszukiwanie siebie. Niezależnie od tego, co wydarzy się w danym momencie mojego życia, prowadzi to do wątpliwości, dlaczego tak jest, co powinno się wydarzyć, jak zmienić daną sytuację czy zdarzenie.

Opowieść szósta

Jestem inna. Całkiem niedawno dowiedziałam się o tym, że jestem nieco inna, brzmi to dość niepokojąco, jednak to tylko jedna cecha, która determinuje wiele moich zachowań. Jestem **wysoko wrażliwa!**

Pewnego dnia postanowiłam się zrelaksować, włączyłam aplikację YouTube w telefonie i oddałam się fali bezsensownych treści w tym portalu. Nagle wyskoczyła mi propozycja filmu o wysokiej wrażliwości. Wcześniej wiele razy spotkałam się z tym terminem, jednak nigdy się w niego nie zagłębiałam. „Tak, to o mnie! Mam tak!” – myślałam podekscytowana. Temat na tyle mnie zainteresował, że zaczęłam szukać informacji w internecie. Zaczynając od kolejnych filmów, poprzez mało ambitne artykuły, skończywszy na zamówieniu sześciu książek o wysokiej wrażliwości. Kiedy zamówienie dotarło, zaczęłam czytać z zapartym tchem, robić notatki, sprawdzać informacje i analizować. W sumie spędziłam nad tym ostatnie cztery tygodnie swojego życia. Nagle przestało się dla mnie liczyć wszystko inne, ponieważ znalazłam przyczynę moich zachowań, uczuć, emocji i wielu innych kwestii. Byłam odkrywczą swojego życia i siebie.

Od zawsze słyszałam „przesadzasz”, „ale z Ciebie wrażliwiec”, „przestań się tym tak bardzo przejmować”, „naucz mnie cieszyć się z małych rzeczy”, „dlaczego się załamujesz? Przecież to tylko...”, „nie masz siły na wieczorne wyjście?”, „co jest z Tobą?”, „przestań, to tylko kurczak, zjedz go” itp. Prawie całe życie miałam poczucie, że ludzie mnie nie rozumieją, jedyną osobą, która wiedziała, co czuję, była moja mama – również wysoko wrażliwa, ale to ja miałam ten zaszczyt jej o tym powiedzieć.

Długo zastanawiałam się, co jest ze mną nie tak, podejrzewałam się o różne zaburzenia m.in. osobowość z pogranicza, depresja, zaburzenia ze spektrum autyzmu, początki schizofrenii i wielu innych. Odpowiedź była dla mnie wybaczeniem, do momentu, w którym dowiedziałam się, że WWO (wysoko wrażliwa osoba) jest się do końca życia.

Badania dowodzą, że człowiek rodzi się z tą cechą i z nią umiera. Nie da się jej wyuczyć lub wyleczyć, ponieważ jest konsekwencją specyficznej budowy układu

nerwowego. Posiada ją około 15% społeczeństwa, w tym 30% to osoby z większością cech ekstrawertycznych. Co ciekawe, zwierzęta również mają tę cechę, zazwyczaj to one ostrzegają innych w stadzie przed niebezpieczeństwem.

Spotkałam się ze stwierdzeniem, że wysoka wrażliwość jest zarówno darem, jak i przekleństwem. To prawda, potrafię cieszyć się z naprawdę małych rzeczy, wystarczy piosenka w sklepie, uśmiech, słońce, które codziennie rano budzi mnie do życia, zapach świeżo koszonej trawy itp. Małe rzeczy potrafią nappełnić mnie radością na cały dzień. Największe osobistości na świecie mówiły, że jeżeli chcemy zmieniać świat, musimy zacząć od człowieka w lustrze. To przesłanie było dla mnie oczywiste, ale dziś jest dla mnie realne, bo tym razem odzyskałam kontrolę nad swoim życiem.

Opowieść siódma

Jestem **zagubioną osobą**, która zbyt szybko musiał wejść w brutalny świat ludzi dorosłych. Staram się patrzeć, tworzyć i planować, lecz czasem jest z tym bardzo ciężko. Choć nie czuję się ani trochę gotowa, aby być „dorosłą”, to jestem do tego zmuszana. W maturalnej klasie pracowałam w trzech miejscach, czasem zdarzało się nawet pięć miejsc pracy naraz. Czułam, że nie daję rady. Moje życie składało się z pracy, uczelni oraz sobotnich imprez. Myślałam, że mam nad swoim życiem kontrolę – było to pozorne.

Zbyt szybko kazano mi wejść w życie ludzi dorosłych, w świat zawiści, kłamstw i problemów. Odebrano mi dzieciństwo, a być może sama sobie je odebrałam. Jestem zagubiona w świecie, który mnie przeraża.

Opowieść ósma

W ciągu całego swojego życia doświadczyłam dużo wlotów, upadków. Zastanawiam się nad sensem istnienia. Zabawne, bo już jako dziecko wiedziałam, że jestem inna, inaczej myślałam i myślę. Od razu nasuwa się pytanie: co to znaczy inna? W jakim sensie? Będąc dzieckiem, doświadczyłam wielu złych rzeczy. Pamiętam dzień, kiedy miałam 4 lata, mój ojciec przyszedł do domu, był wstawiony. W telewizorze leciała dobranocka *Pszczółka Maja*. Zrobiło się głośno w przedpokoju. Mój ojciec szarpał się z moją mamą. Chciałam jej pomóc, ale niestety ojciec był silniejszy, odepchnął mamę tak mocno, że uderzyła o ścianę. Zobaczyłam, że ojciec wyciąga nóż z szuflady z kuchni. Spojrzałam na niego, a on uniół rękę trzymającą nóż i zamachnął się w moją stronę. Odskokczyłam i schowałam się do pokoju. Szybko zamknęłam drzwi na patent. Ojciec wziął krzesło i wybił szybę. Mama znowu się z nim szarpała. Odepchnął ją znowu, kiedy wszedł do pokoju, trzymając nóż w rękach, wiedziałam,

że jak nie ucieknę, będzie źle. Nie dosięgnął mnie nożem. Zdążyłam uciec w przerażeniu, poprosiłam o pomoc sąsiadów. Słyszałam krzyki mamy i siostry, ale zostałam na klatce schodowej w pizamie. Bałam się o moją mamę i siostrę. Czekałam na milicję, aż przyjadą. Kiedy wyprowadzali ojca w kajdankach, przestraszyłam się. Kiedy na mnie spojrział, pomyślałam, co z mamą, moją siostrą. Pobiegłam szybko na górę, uff – żyją. Co by było wtedy, gdybym nie odskoczyła? Do tej pory jestem w stanie przypomnieć sobie emocje i myśli, jakie w momencie tamtej sytuacji miałam w głowie, jak się czułam. Jestem w stanie zrozumieć osobę będącą w takiej sytuacji, postawić się na jej miejscu. Kiedy rozmawiam na ten temat z moją siostrą, ona nie pamięta. Podejrzewam, że schowała to do podświadomości i to może wyparła. Podobnych sytuacji było więcej do momentu, aż ojciec został eksmitowany. U mnie był bardzo mocno wykształcony instynkt przetrwania, empatia. Jako dziecko czułam się inna. Teraz też czuję się inna. Jestem świadoma tego, co mnie wyróżnia od innych. Jestem **obserwatorem zmian**, jakie zachodzą w moim życiu. Analizuję doświadczenia, rozmowy. Oczywiście nie robię tego nagminnie, bo pewnie bym oszalała. Staram się być tu i teraz. Cierpienie fizyczne, psychiczne i duchowe nauczyło mnie słuchać siebie i innych. Patrzyć na każdą osobę, którą spotykam. Każdy z nas jest doskonały, tylko potrzeba takich osób, które to potrafią zauważyć i z nas to wyciągnąć. By można dzielić się doświadczeniem, i istnieć w tym świecie. Obserwacja, świadome istnienie i bezwarunkowa miłość. Być prawdziwym.

Narrator jako KTO?

dobry człowiek (empatyczny, pomocny, samodzielny, walczący, bezinteresowny, popełniający błędy, poszukujący przyjaciół); wędrowiec (szukający ideałów, marzeń, miejsca na ziemi, nowych przygód); projektant (szkicuje, tworzy nadaje kształt życiu); wrażliwiec, zagubiona osoba, drogowskaz, przewodnik, odkrywca, refleksyjny praktyk (analizuje, rozważa, zastanawia się, interpretuje); obserwator zmian (słucha siebie i innych, analizuje przeżyte zdarzenia, wypowiedziane słowa, dzieli się doświadczeniem z innymi, aktywnie istnieje w świecie indywidualnych przeżyć, otwarcie mówi o tym, co przeżywa); własne przeznaczenie (przygląda się własnym wyborom, nie ocenia ich, nie krytykuje)

Ryc. 10. Narrator jako (KTO?)

Przytoczone powyżej opowieści zwracają uwagę na współczesnego człowieka podążającego za własnym rozwojem. Bycie dobrym człowiekiem definiowane jest jako swoiste przejście od osoby zagubionej i samotnej do osoby popełniającej błędy i uczącej się z codziennego życia. W takiej sytuacji napotkane po drodze kłopoty, zdarzenia trudne czy krytyczne determinują podjęcie wyzwań i stawienie czoła przeciwnościom losu.

Bycie z kolei „naj” we wszystkich dostępnych obszarach życia powoduje wewnętrzny niepokój i niemożność sprostania zadaniom codziennego życia. Dlatego owe „naj” uruchamia potrzebę odbycia podróży i stania się wędrowcem podążającym po koleinach codziennego życia. Wędrowiec poszukuje zatem ideałów, odnosi się do ukrytych marzeń, poszukuje swojego miejsca w świecie. Jego wędrówka trwa. Trwać będzie. Moment jej zakończenia znany jest tylko dla wędrowca.

Można stać się również projektantem własnego życia. Na początku tej drogi jednostka odkrywa własne doświadczenia, przygląda się im bacznie, nadaje im sens i znaczenie. W konsekwencji staje się aktywnym słuchaczem życia swojego, jak i innych wokół. Uczymy się na bazie wysłuchanych opowieści. Doświadcza „biograficznego olśnienia”. Powoli, konsekwentnie, krok po kroku zaczyna projektować własną przyszłość. Tworzony plan życia uwypukla marzenia, fantazje, wewnętrzne potrzeby uczynienia życia szczęśliwym. Początkowy szkic zamienia się powoli w obraz wypełniony zadaniami, celami, przedsięwzięciami życia. Nadanie ostatecznego kształtu wyznacza biograficzny moment rozpoczęcia „czegoś od nowa”.

Współczesny człowiek staje się refleksyjnym praktykiem. Zaprzecza rutynie, wyzywa się stereotypów potocznego myślenia o rzeczywistości, wychodzi poza schematy. Każdego dnia dokonuje selekcji ofert kultury masowej, wybiera te z nich, które do niego przemawiają. Analizuje, snuje rozważania nad własnym życiem. Refleksja towarzyszy mu w codziennych sprawach, relacjach ze sobą i z innymi ludźmi. Stąd też nie boi się krytycznych ocen. Sam świadomie dokonuje „osądu” własnych działań, dąży do postawionego sobie celu, z optymizmem odnosi się do codziennych spraw. Refleksyjny praktyk nieustannie pracuje nad własnym rozwojem, każdego dnia pyta samego siebie: co mogę zrobić, aby życie było lepsze? Często stawia również pytanie: dlaczego? Postawienie tegoż pytania wywołuje w nim ciekawość, poszukiwanie siebie w natłoku życiowych relacji, spraw, niedokończonych zadań. Prowadzi tym samym do wątpliwości i w konsekwencji do stawiania kolejnych pytań: czy to, co rzeczywiście robię, ma w ogóle sens? Do czego to prowadzi? Jakie będzie to miało konsekwencje dla dalszego życia?

Współczesny opowiadacz jest zatem osobą niezwykle wrażliwą. Odbiera ową wrażliwość zarówno jako dar, jak i przekleństwo. Codzienny świat dostarcza mu bodźców, z którymi radzi sobie lepiej bądź gorzej. Odbiera świat przez pryzmat codziennych spotkań z innymi, drobnych rzeczy, które potrafią cieszyć, napełnić życie radością. Jako wrażliwa osoba przygląda się ludziom i dziejącym się wokół zdarzeniom.

Z drugiej strony może czuć się osobą zagubioną, samotną, pozostawioną samemu sobie. Codzienne życie w świecie kłamstw, zawiści i problemów zaczyna go przerażać. Uciekając przed zagrażającym mu światem ludzi i rzeczy, powoli zamyka się w sobie. Jego opowieść nabiera ciemnych barw, a on sam rysuje obraz siebie w ponurych kolorach. Podejmuje się jednak snucia opowieści, aby inni ludzie dowiedzieli się, co w danej chwili swego życia czuje, jakie emocje towarzyszą mu w realizowanych przedsięwzięciach, jak postrzega otaczający świat i siebie w tym świecie. Chwile zwątpienia odchodzą. W ich miejsce pojawia się ciekawość związana z odkrywaniem, poznawaniem, rozczytywaniem siebie na nowo. Obserwacja samego siebie prowadzi ku próbie zrozumienia tego, co miało miejsce w przestrzeni najbliższego, intymnego świata. Poszukiwanie wokół siebie ludzi o podobnych doświadczeniach staje się przepustką do uczynienia życia dobrym i szczęśliwym. W takiej sytuacji przyjaźń z innymi staje się w pewnym stopniu podmiotową działalnością, urzeczywistniającą „stawanie się”, „niezakończone aktualizowanie się możliwości” (P. Ricouer, 2003, s. 308). Przyjaźń ze sobą i z innymi prowadzi do akceptacji siebie, zdarzeń, które odcisnęły piętno na dotychczasowym życiu. Opowiadanie dostarcza narratorowi wiedzy, danych i informacji o nim samym, sytuacjach, spotkaniach z różnorodnością, wieloznacznością, której doświadczył w przestrzeni najbliższego mu świata.

Zrozumienie życia wymaga od jednostki udziału Innego w narracyjnym poszukiwaniu siebie. Dociekanie narracyjne wprowadza zatem narratora w obszar konstruowania wspólnych historii społeczno-kulturowych, w których będzie miał swój indywidualny udział.

Kim zatem jest współczesny opowiadacz? To niewątpliwie człowiek różnych barw. Jawi się jako istota praktyczna, która działa celowo. Konsekwentnie dąży do przekształcania swojego najbliższego środowiska, a wybrany kierunek i sposób działań zależy od jakości jego poznania (zob. M. Straś-Romanowska, 1992, s. 13). Ciekawość własnej drogi życia wiedzie go od zwątpienia, rozczarowania, ucieczki od codziennych spraw ku rozpoznaniu przeżyć zapisanych na kartach własnej biografii. Ów problem dostrzega Zygmunt Bauman (2003, s. 63), pisząc: „tam, gdzie z monotonii nie-bycia wyłania się cud/dziwność bycia, muszą natychmiast pojawić się wątpliwości, i *vice versa*: obecność wątpliwości wskazuje niechybnie, że zaszło coś niezwykłego, co domaga się przemyślenia

i zrozumienia”. Powili budzi się w człowieku chęć opowiadania o tym, co się wydarzyło. Snucie opowieści o sobie uwikłanym w sieć związków i relacji, przeżytych doświadczeń wyzwala w nim wolę odkrywania siebie z powrotem.

Będzie to zatem narracja o *sobie samym jako innym* (P. Ricoeur, 2003).

Sens i znaczenie snucia narracji o sobie samym jako innym²¹

Wybrana do niniejszych rozważań książka Paula Ricoeuera *O sobie samym jako innym* (1993) jest bez wątpienia niezwykle ważnym ogniwem łączącym poszczególne zagadnienia zawarte w prezentowanej monografii. Doskonale wpisuje się podejmowaną w pracy problematykę choćby w obszarze refleksji nad tożsamością człowieka, jego podmiotowością, poszukiwaniem miejsca w świecie znaczeń, doznawaniem inności, odmienności w podejmowanych w codzienności działaniach. Myśli Ricoeuera skupione wokół podmiotu, często jego krytyki wiodą ku postawionemu przez niego pytaniu: „kim jest ten, który jest sobą?”. Spróbuję odnieść się do tego, odnajdując odpowiedź na łamach literatury Ricoeuera.

Paul Ricoeur jest zdania, że ten, który jest sobą, musi w drodze analizy i interpretacji swego świata dotrzeć do samego siebie. Podejmuje zatem ciąg działań, strategii, aby skutecznie odkryć swoje miejsce w świecie sensów i znaczeń, jakie przynosi mu codzienne życie. Stąd też to, w jaki sposób człowiek działa, jakie podejmuje relacje, co mówi, jak mówi, do kogo mówi, co robi, dlaczego robi, i w jaki sposób robi, odgrywa ważną rolę w procesie nazywania, kim właściwie jest. Ten, kto mówi i działa, jest zatem w stanie określić „kim jest”, co się w chwili obecnej (z nim) dzieje. Z tegoż to powodu Ricoeur dokonuje rozdzielania kategorii pojęciowej tożsamości na dwa człony: tożsamości jako bycia tym samym oraz tożsamości jako bycia sobą. Jak stwierdza, „bycie sobą nie jest byciem tym samym” (2003, s. 192). Być sobą oznacza dla niego możliwość ujmowania siebie w drodze refleksji, stopniowego odkrywania siebie poprzez powrót do tego, co było, miało miejsce w biograficznej przestrzeni codziennego życia, spoglądania na siebie i swój dotychczasowy świat jako projektu, w którym szczególne miejsce zajmuje człowiek, jako podmiot własnych działań, sprawca czynów. Oddziela zatem autor zaimek „Ja” od tego, który jest sobą. Tłumaczy to możliwością odczucia siebie

²¹ Tytuł książki Paula Ricoeuera, 2003, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

w czasie, trwałością istnienia (tamże, s. 192). Dystansowanie się od „Ja”, a nawet ucieczka od tegoż słowa wiedzie go ku prawdziwej natury tożsamości. Nazywa ją tożsamością narracyjną. Dostrzega w niej formę pośrednią pomiędzy *idem* i *ipse*, formę, która pozwala wyrażać siebie poprzez tworzoną opowieść życia.

Tożsamość narracyjna w ujęciu Ricouera objawia się w dialektyce bycia sobą i bycia tym samym. Stąd też tożsamość rozumianą narracyjnie nazywa tożsamością postaci (tamże, s. 234). Narrator jawi się zatem jako postać, która jest najlepiej zorientowana w przebiegu swego życia, potrafi refleksyjnie wyczytać z biografii zdarzenia, które przyczyniły się do określenia siebie i swojego miejsca na mapie życia. Opowieść narracyjna pozwala zatem połączyć poszczególne zdarzenia w czasie, odkryć różnorodność, zmienność ludzkiego bytowania. Postać narratora jawi się zatem jako byt podejmujący działania, aby swój świat uczynić czytelnym, zrozumiałym, aby siebie w tym świecie odnaleźć. Narracyjna tożsamość jest w procesie ustawicznego tworzenia. Nie jest czymś danym, skończonym. W procesie biograficznego życia jednostki jest przez nią tworzona, kreowana, ustawicznie podtrzymywana na skutek podejmowanych działań, aktywności, krytycznego spojrzenia na swój dotychczasowy świat uczuć i doznań. Narrator odczuwa zatem potrzebę mówienia o samym sobie. Porządkuje na linii czasu własną historię życia, aby lepiej ją zrozumieć, nadać jej z perspektywy czasu sens i znaczenie. Podejmuje działania, aby sprostac temu zadaniu.

W ujęciu Ricouera ten, który jest sobą, to ten, kto działa. Ten, kto jest sprawcą własnego działania. Odczuwa zatem potrzebę podejmowania w obrębie własnego życia tych działań, które pomogą mu określić siebie, zmienić to, co zmian wymaga. Działanie człowieka napędza w ruch to, co do tej pory było bierne, uśpione, schowane pod stertą niewidocznych dla oczu spraw. Podejmowane przez człowieka działanie jawi się zatem jako warunek bycia sobą. Potrzeba podążania za głosem niewyjaśnionych spraw wiedzie ku refleksji, która swój początek bierze w odczuciu wątpliwości istnienia, chybotliwości codziennego życia. Refleksja staje się towarzyszem ludzkiego działania, uwidacznia się w potrzebie „zatrzymywania się” przy codziennie podejmowanych zadaniach, zawiązywanych relacjach z innymi, omawiania spraw, które się wydarzyły. Refleksja nie jawi się zatem tylko jako przestrzeń do chwilowej zadumy. To coś więcej niż postój na drodze życiowych spraw. Refleksja jawi się jako możliwość powolnego wczytywania się w świat codziennych doznań, wyciągania wniosków ze spotkań z samym sobą, innymi ludźmi w przestrzeni ziemskiego istnienia.

Ricouerowska tożsamość postaci wiedzie ku wewnętrznej potrzebie spojrzenia na siebie jako na Innego. Krytyczne ujęcie obrazu dotychczasowego życia daje wyraz ponownemu poszukiwaniu siebie w czasowej biograficznej przestrzeni. To nic innego jak zaproszenie siebie do odczytania kart indywidualnej

historii, ponownego poznania, doznawania siebie w świecie sensów i znaczeń. Tworzona opowieść – tworzy postać. Scalanie historii życia wiedzie przez upadki, zniechęcenia, trajektorie cierpienia ku radości odczytania siebie na nowo. Konsekwencją powyższych działań jest niewątpliwie możliwość poznania siebie w procesie biograficznych przemian, metamorfoz, które stają się kluczem do zrozumienia swojego miejsca w świecie, do dalszego rozwoju tożsamości: osobowej, społecznej, narracyjnej.

Na początku owej drogi odkrywania siebie człowiek zaczyna odczuwać inność. Paul Ricouer (1992) twierdzi, że jest ona czymś wewnętrznym i własnym. Należy do podmiotu, który pragnie wyrazić siebie. Jego ciało odczuwa bagaż życiowych emocji, które pragną zostać rozpoznane. Jego inność daje o sobie znać w wymiarze duchowym, cielesnym, emocjonalnym. Spojrzenie na siebie nijako z boku, krytycznie, nostalgicznie pozwala odkrywać ową inność istnienia. Inność pozwala obserwować nie tylko siebie, co podejmowane decyzje, relacje z innymi, zdarzenia mające znaczenie dla teraźniejszego i przyszłego życia narratora i najbliższych mu osób. Wyrażenie inności, dostrzeżenie jej udziału w tworzeniu tego, *który jest sobą*, wiedzie ku potrzebie opowiadania.

Snucie opowieści rozpoczyna zatem ten, *który jest sobą*. Ten, który odczuwa wewnętrzną potrzebę powrotu do zdarzeń z przeszłości, przyjrzenia się im i sobie samemu z perspektywy czasu. Stąd też jak twierdzi Paul Ricouer (1992, s. 243), „opowiadać to mówić, kto zrobił co, dlaczego i jak, przedstawiając w czasie połączenie między tymi punktami widzenia. [...] W opowieści dochodzi do przypisania ich komuś. W ten sam sposób połączenie między intrygą a postacią pozwala prowadzić jednocześnie teoretycznie nieskończone dochodzenie na płaszczyźnie poszukiwania motywów i w zasadzie skończone dochodzenie na płaszczyźnie przypisania działania komuś”. Podjęta przez narratora opowieść prowadzi ku możliwości wyrażenia własnym głosem przeżytych zdarzeń, umożliwiając jednocześnie odniesienie się do czasu, który określa początek, środek i koniec pewnego działania.

Dostrzegając znaczenie snucia opowieści, Ricouer podkreśla, że każde jednostkowe życie powinno zostać streszczone, aby mogło aspirować do miana prawdziwego życia. „Jeśli mojego życia nie można uchwycić jako szczególnej całości, nie będę mógł nigdy pragnąć, by było ono udane, spełnione” – dodaje (tamże, s. 266). Stwierdzenie autora wiedzie do wysunięcia wniosku, że opowieść narracyjna przybliży człowieka do siebie samego, czyniąc okazję do przyjrzenia się życiu z różnych perspektyw. Czas staje się sprzymierzeńcem w odkrywaniu kart własnej biografii. W konsekwencji przeszłość narracji staje się przeszłością głosu narracyjnego (tamże, s. 269). Pośród opowiadanych zdarzeń, sytuacji z nieodległej przeszłości pojawiają się marzenia narratora, projekty, przewidywania,

które chciałby urzeczywistnić. Jest to czytelny sygnał, że opowieść wychodzi z czasu przeszłego. Jej kierunek wyznacza antycypowana przyszłość, której narrator wyczekuje. Opowieść o sobie samym łączy zatem retrospekcję i prospekcję, dostrzegając w nich szansę dogłębnej analizy życia, ujawnienia sensu i znaczenia tego, co miało miejsce. Narrator jest gotów zmierzyć się z wyzwaniem odczytania siebie i swojego życia od nowa.

Ujawnianie siebie w narracji, poszukiwanie odpowiedzi na nurtujące pytania prowadzi narratora ku (z)rozumieniu życia i tego, co w nim miało miejsce. Opowieść przybliży narratorowi obraz samego siebie uwikłanego w sieć związków i relacji z innymi. Tożsamość narracyjna rozumiana jako byt czasowy, zdolny do autorozumienia (zob. E. Rewers, 2004) sprawia, że „trzymają się razem oba końce łańcucha: trwałość w czasie charakteru i trwałość zachowania siebie” (P. Ricouer, 1992, s. 274). Oba pozwalają uczynić życie czytelnym, odkrywać krok po kroku zakamarki własnego życia, prowadzić ku *narracyjnej jedności życia*.

Wprowadzona powyżej kategoria pojęciowa *narracyjnej jedności życia* nawiązuje do pomysłu Ricouera streszczenia życia w formie opowieści. Podążając po poszczególnych etapach historii życia, narrator staje się „współautorem sensu” (tamże, s. 268). Odszukuje w biografii indywidualnej doświadczenia, które poddaje pod namysł, refleksję, zadumę. Wyciąga z nich wnioski, kierując swoją uwagę na sieć zdarzeń, sytuacji, relacji z innymi, które do owych zdarzeń doprowadziły. W takiej sytuacji pojęcie narracyjnej jedności życia „upewnia nas, że podmiot etyki nie jest innym podmiotem niż ten, któremu opowieść przyznaje tożsamość narracyjną” (tamże, s. 296). Kierując się potrzebą zrozumienia biegu codziennego życia, siebie i innych w świecie zdarzeń i sytuacji, narrator próbuje odczytać indywidualne życie pomiędzy wierszami (nie)wypowiedzianych słów. Spogląda zatem na swój wewnętrzny i zewnętrzny świat z perspektywy doświadczającego podmiotu, który za zadanie stawia sobie uczynienie świata zrozumiałym. Krytyczne odniesienie się do życia, przeżytych zdarzeń z przeszłości, ocena teraźniejszego czasu, wyczekiwanie przyszłości powoduje, że narrator „obrzuca siebie samego osądzającym spojrzeniem” (tamże, s. 295). Krytykuje, ocenia, nazywa po imieniu zdarzenia, przeżywa kryzys istnienia. Czyni to po to, aby swoje dotychczasowe życie móc określić mianem „życia dobrego” (tamże, s. 285).

Termin zaczerpnięty od Arystotelesa ujmuje obraz życia jako spełnionego, oczekiwanego, wypełnionego pożądanym działaniem i celem. Życie dobre tworzy zatem narrator dla samego siebie, tworząc w najbliższej przestrzeni życia społeczno-kulturowej miejsce dla spotkań ze sobą i z innymi. Osiągnięcie stanu „życia dobrego” jest zadaniem, przed którym staje opowiadacz zdarzeń. W trakcie snucia opowieści o samym sobie dostrzega warunki i okoliczności, które

do owego stanu doprowadziły. Z drugiej strony na jaw wychodzą jego ograniczenia, słabości przeciwności losu, które dążenie do *życia dobrego* w pewnym stopniu ograniczyły. Przyglądanie się życiu w formie opowieści pozwala zatem ujmować zdarzenia i sytuacje dnia codziennego na linii biograficznego czasu. Narrator jawi się jako podmiot, który z ciekawością badacza odkrywa przestrzenie biograficznego życia. Opowieść narracyjna staje się przewodnikiem po życiu, w którym narrator odsłania siebie, opowiada *o sobie samym jako innym*. W opowieści nie jest już tym samym, kim był w przeszłości. Opisuje siebie takim, jakim dzisiaj się widzi. Świat jego uczuć i emocji kieruje go ku potrzebie nazywania swojego miejsca w biograficznej przestrzeni sensów i znaczeń. Jego dzisiejsza inność określa jego samego z przeszłości. Tworzy narrację o samym sobie jako sprawcy własnych działań. Uczy się na bazie indywidualnych biograficznych przeżyć i doświadczeń.

Narrator w swojej indywidualnej opowieści staje przed zadaniem zinterpretowania swego dotychczasowego życia i siebie w tym życiu. Interpretując podejmowane działania, dokonuje tym samym interpretacji samego siebie (P. Ricouer, 1992, s. 297). Zadanie, przed którym staje, prowadzi go w świat doznań, niezliczonej liczby spotkań z radościami, jak i zawiłościami życia. Jak podkreśla autor, „z etycznego punktu widzenia interpretacja siebie staje się poważaniem siebie” (tamże, s. 298). Zgoda na odbycie podróży do świata zdarzeń, momentów krytycznych, często przełomowych sytuuje narratora w roli głównego bohatera historii życia. Interpretacja odsłania świat doświadczeń, ukazuje przebytą drogę w procesie poszukiwania odpowiedzi na nurtujące pytania. W opowieści narrator oddaje głos temu, co uważa za ważne i znaczące, interpretuje dotychczasowe życie, stając twarzą w twarz ze zdarzeniami, z którymi pragnie się emocjonalnie po raz kolejny zmierzyć.

Interpretacja kluczowych biograficznie momentów sprzyja emocjonalnemu katharsis. Prowadzi do wewnętrznego zintegrowania, odczucia wewnętrznej spójności, gotowości i otwartości na to, co znane, codzienne, jak i nowe, niecodzienne, lecz jakże dla niego inspirujące. Owa sytuacja może oczywiście doprowadzić do odczucia pewnego kryzysu, który Ricouer nazywa *kryzysem siebie*. Nie chodzi jednak Ricouerowi o to, aby „skutkiem kryzysu bycia sobą było zastąpienie szacunku do siebie – nienawiścią do siebie” (tamże, s. 279). Odkrywanie siebie w kryzysie czy też na skutek przeżytego kryzysu może stać się bodźcem do zmiany obrazu siebie samego, spojrzenia na to, co miało miejsce z nutą krytycyzmu, z dystansem do samego siebie, innych ludzi i zdarzeń, z którymi dano się zmierzyć.

Przebycie długiej drogi w opowieści narracyjnej ujawnia potrzebę bycia dla samego siebie zrozumiałym. Stąd też Paul Ricouer (tamże, s. 309) stawia pytanie:

„w jakim sensie człowiek może być przyjacielem samego siebie?”. Odpowiedź autora na powyższe pytanie jest następująca: „własne istnienie człowieka dobrego jest dla niego samego pożądane [...] Potrzeba ta wynika nie tylko z tego, co we współzyciu jest czynne i niedokończone, lecz z tego rodzaju niedostatku czy braku, jaki wynika z samego stosunku tego – który – jest – sobą do swego własnego istnienia”. Rozważania Ricouera zachęcają do udzielenia własnej odpowiedzi na postawione powyżej pytanie. Nie twierdzą, że jest to łatwe zadanie. Z pewnością pojawi się konieczność pochylenia się nad poszczególnymi etapami swego życia, znaczącymi zdarzeniami, punktami krytycznymi czy granicznymi, aby móc sprostać temu zadaniu.

Pozostawiam zatem postawione pytanie otwartym, wierząc, że ukazane w niniejszej pracy opowieści narracyjne przyczynią się do przełamania wewnętrznego lęku do snucia opowieści *o samym sobie jako innym*.

Zakończenie

Wiele lat temu przeczytałam książkę Paulo Coelho (2006) *Być jak płynąca rzeka*. Myśli i impresje autora zgłębiałam powoli, refleksyjnie, nostalgicznie. Odnosiłam każdą przeczytaną historię do świata, w którym codziennie przebywam, doświadczam spotkań z innymi i sobą. Czytałam, pochłaniałam opowiadane przez autora historie, czyniąc je po trochu własnymi. Zrozumiałam, że otaczającą rzeczywistość interpretuję w postaci historii, którą tworzą ludzie, tworzę Ja, podejmując się nieograniczonej liczby wyzwań i zadań. Przyglądając się codziennemu światu zdarzeń, stałam się podmiotem zaangażowanym w pracę nad własnym rozwojem, poczuciem istnienia, refleksyjnego tworzenia projektu stawania się autorem własnego życia. Tego, o czym piszę, doświadczył zapewne każdy z nas – osoby wolne, podmiotowo istniejące w świecie sensów i znaczeń, jakie nadajemy temu, co przeżywamy. Praca nad własną tożsamością, podjęte próby jej zgłębiania, rozumienia, prowadziły krok po kroku ku woli uczynienia życia czytelnym, gotowym na dokonywanie zmian w przestrzeni najbliższego świata społeczno-kulturowego.

Aby móc aktywnie uczestniczyć w owym świecie, potrzebna była gotowość do snucia rozmowy z samym sobą. Prowadzenie nieustannego dialogu z samym sobą stało się warunkiem koniecznym do radzenia sobie z trajektorią tożsamości, jej epizodycznością, fragmentarycznością otaczającej nas rzeczywistości (zob. M. Nowak-Dziemianowicz, 2003, s. 289-290). Konwersacja ze swoim Ja wprowadziła nas w przestrzeń spotkania, w której stawaliśmy się głównymi bohaterami dziejących się wokół nas zdarzeń. Początkiem owej drogi była niewątpliwie wola snucia opowieści o samym sobie, opowieści, która ujawniła nasze spostrzeżenie świata, nasz horyzont poznania, naszą odmienność, inność, a może i zwyczajność. Opowiadanie otworzyło drzwi do rozumienia świata i nas w tym świecie. Staliśmy się w codziennym życiu homo narratorami. Jako homo narratorzy każdego dnia tworzyliśmy nową opowieść. Zapisywaliśmy karty indywidualnej historii życia, przyglądaliśmy się napotkanym po drodze ludziom,

interpretowaliśmy zdarzenia, w które zostaliśmy uwikłani (losem). Opowiadanie o nas samych wpisało się w rytuał biegu codziennego życia.

Jak zatem możemy rozumieć opowiadanie o samym sobie? To niewątpliwie jedno z tych pytań, na które każdy z nas indywidualnie powinien udzielić odpowiedzi. Być może dla jednych z nas będzie to potrzeba odniesienia się do wyjątkowych zdarzeń z przeszłości, może dla innych będzie to konieczność uporządkowania życia na poszczególne etapy, może dla innych wreszcie przyjrzenie się podjętym decyzjom i ich wpływie na aktualne życie. Nieważne co wybierzemy. W każdym ujęciu stajemy się homo narratorem, opowiadaczem swojego życia. Jesteśmy wewnątrznie gotowi, aby nadać życiu sens i znaczenie, określić miejsce na mapie biograficznego życia, w którym obecnie się znajdujemy.

Jesteśmy homo narratorami, których nieustannie poszukujemy w sobie. Nasze poszukiwania nie mają końca. Za każdym razem będziemy odczuwać niedosyt snucia opowieści. Swoją narrację będziemy rozpoczynać każdego dnia, od nowa. Opowiadanie przynosi ukojenie. Jest jak spowiedź, która daje oczyszczenie naszym myślom, działaniom, poczynaniom. Świat naszego życia staje się światem życia codziennego (por. C. Conle, 2012) nieustannie zapisanego przez emocje, uczucia i obrazy.

Zawarte w niniejszej pracy myśli krążyły wokół postaci homo narratora, podejmowanych przez niego ról, zadań, życiowych przedsięwzięć. Ukazały homo narratora w metaforycznym ujęciu, do którego (mam nadzieję) udało się odnieść Tobie – czytelniku. Mam nadzieję, że czytając niniejszą książkę, próbowałaś wracać do minionych zdarzeń, przyglądałaś się im z refleksją, nutą krytycyzmu. Udałaś się w podróż do zdarzeń z przeszłości, obserwowaleś teraźniejszość, w której obecnie doświadczasz wzlotów i upadków dnia codziennego. Myślałaś o nadchodzącej przyszłości, snułaś plany, marzenia. Być może głośno werbalizowałaś problemy, zadawałaś pytania, poszukiwałaś na nie odpowiedzi. A może lektura książki wyzwoliła potrzebę rozmowy z najbliższymi o Twoim życiu, doświadczeniach, przeżyciach, które do tej pory nie doczekały się „rozliczenia”. Jeśli choć na jedną z propozycji odpowiedziałeś twierdząco, to znaczy, że udało mi się zainteresować Ciebie problematyką książki, wprowadzić w świat opowieści, rozmowy z samym sobą.

Prowadzone przez mnie liczne badania biograficzno-narracyjne uświadomiły mi, jak bardzo (w swojej szarej, zwyczajnej rzeczywistości dnia codziennego) pragniemy spotykać na swojej drodze ludzi, z którymi po prostu chcemy porozmawiać. Często spotykamy na ulicy, w sklepie, przy klatce schodowej sąsiadów, znanych nam „z widzenia” ludzi, którzy słowem „dzień dobry” zapraszają do podjęcia rozmowy. Zachęta w postaci kiwnięcia głową, uśmiechu często wystarcza, aby rozpocząć konwersację. Przypadkowe spotkania uświadamiają

nam, jak bardzo jesteśmy potrzebni innym ludziom, aby pozwolić im „wygadać się”. Niewątpliwie przypomina nam to terapię (terapię rozmową), która pozwala oczyścić myśli z tego, co uśpione, niewyjawione, schowane pod stertą codzienności. Z drugiej strony spontaniczne spotkanie zachęca nas samych do spojrzenia na swoje dotychczasowe życie z perspektywy czasu. Rozważamy po raz kolejny wypowiedziane słowa, wracamy wspomnieniami do spotkań z ważnymi dla nas osobami, przypominamy sobie o zdarzeniach, które do tej pory (być może) chcieliśmy wymazać z pamięci. Rozmyślenia wprowadzają nas w stan gotowości zmierzenia się z samym sobą uwikłanym w sieć zdarzeń i relacji z innymi.

W biegu codziennego życia odczuć jednak możemy wątpliwości towarzyszące naszemu podmiotowemu istnieniu w świecie sensów i znaczeń. Taki stan zdarzyć się może każdemu z nas. Obecność wątpliwości wskazuje, że w naszym życiu miało miejsce zdarzenie niezwykle, które domaga się przemyślenia, zrozumienia, chwili zatrzymania (por. Z. Bauman, 2003). Opowiadanie o tym, co nas wewnętrznie męczy, dręczy, nie daje być może spokoju, uruchamia proces stopniowego oczyszczania się z zalegających nas życiowych spraw, zdarzeń, z którymi chcielibyśmy się konsekwentnie rozliczyć. Jako homo narratorzy wyprowadzamy swój wewnętrzny świat emocji, uczuć i doznań na zewnątrz, do świata ludzi, spotkań z nimi, bycia razem w przestrzeni wspólnego bytowania. Doświadczając swojego ja, swojej intymności, prywatności, ujawniamy swoją wolność osobistą. Stajemy się autonomicznymi jednostkami żyjącymi i działającymi w przestrzeni społeczno-kulturowej (por. M. Straś-Romanowska, 1992, s. 36). Nieustannie pytamy samych siebie „Kim ja jestem?”. Próbuje odpowiedzieć na to pytanie w podjętej przez nas narracji.

Przegląd poszczególnych odcinków biograficznego życia pozwala nam dostrzec wewnętrzne przemiany siebie, w tym przemiany tożsamości. Podchodzimy do minionych zdarzeń krytycznie, refleksyjnie, z pokorą. Podjęte powieści stają się przyczynkiem do ujawnienia przed samym sobą zmian w postrzeganiu kluczowych biograficznie zdarzeń, relacji z najbliższymi osobami. Opowieść o życiu sprzyja próbie dokonania interpretacji wokół obrazu samego siebie, wokół rzeczywistości społecznej i indywidualnego planu biograficznego (zob. M. Nowak-Dziemianowicz, 2012). Interpretacja pozwala zrozumieć, co się działo, co się dzieje, co może się jeszcze wydarzyć. Sens ludzkiego doświadczenia uwidacznia się w poszczególnych aktach narracji (A. Walczak, 2015), woli interpretowania zdarzeń, oceny rzeczywistości z perspektywy świadomego podmiotu, zaangażowanego w rozczytanie historii swego życia.

Powolne przesuwanie się po poszczególnych etapach biograficznego życia prowadzi do odkrywania jego sensu. Obcowanie z samym sobą w trakcie snucia narracji przyczynia się do formułowania pragnień i planów związanych

z podjęciem życiowych wyborów. Projektowanie osobowej zmiany urealniana tym samym potrzebę przyjrzenia się temu, co miało miejsce (zob. A. Wąsiński, 2011), dokonania rozliczenia przeszłości, wyjścia naprzeciw antycypowanej przyszłości. Narrator uczy się zatem z własnej biografii. Wydobywa osobiste znaczenia z przeżytych zdarzeń, które stają się kluczowe dla (z)rozumienia rozwoju jego tożsamości, budowania dalszego życia opartego na narracji ze sobą.

Zapisywanie kolejnych kart „księgi życia” nie jest zadaniem łatwym. Wymaga cierpliwości, pokory, woli zrozumienia siebie, przeżytych doświadczeń, istoty i sensu tego, co miało miejsce. To niewątpliwie proces twórczy prowadzący do dostrzegania zmian, przemian w obrębie najbliższego świata. Poszczególne słowa wyodrębnione z opowieści pozwalają kierować myśli, refleksje ku innym ludziom. Szczególnie tym z nich, którzy odegrali znaczącą rolę w obrębie etosu rodzinnego, zaznaczyli miejsce i udział w społeczno-kulturowym świecie sensów i znaczeń narratora. Prowadzony przez narratora dialog z samym sobą układa jego życie krok po kroku w całość. Poszczególne etapy życia powoli łączą się ze sobą. Narrator odczuwa gotowość dokonania interpretacji przebiegu dotychczasowego życia, pragnie go zrozumieć, nadać mu sens i znaczenie. Odczytanie świata i siebie w tym świecie traktuje jako wyzwanie.

Opowieści przenoszą narratora w świat dostępny tylko jemu. Świat, który wzywa do postawienia pytania: gdzie jesteś? Co się z tobą dzieje? W jakim punkcie biograficznego życia obecnie się znajdujesz? Udzielenie odpowiedzi na postawione pytania jest „głosem zachowania siebie” (P. Ricoeur, 2003, s. 274). Wyraża potrzebę uzewnętrznienia świata codziennych emocji, uczuć towarzyszących podejmowanym przedsięwzięciom. Jego opowieść ujawnia dramaturgię życia codziennego. Przywołuje również wspomnienia zabarwione pozytywnym ładunkiem emocjonalnym, w których czuł się ważny, doceniony, kochany.

Wsluchując się w narracyjne opowieści moich narratorów, dostrzegałam zarówno troski i kłopoty ich codziennego życia, jak i radości, nadzieje wypełniające kolejny dzień. Opowiedziane mi historie stały się inspiracją nie tylko do napisania prac naukowych. Powstały również wiersze, w których słowem „rysowałam portret” człowieka snującego opowieść o swoim codziennym życiu, problemach, z którymi przyszło mu się zmierzyć. Homo narratorowi w podróży do swego wnętrza towarzyszyło skupienie, zintegrowanie, poczucie odpowiedzialności za przekazywaną innym ludziom historię swojego życia.

Opowiadanie o sobie i swoim życiu przyniosło ukojenie. Wprowadziło równowagę w obszar dotychczasowego życia. Poprowadziło ku wyspie „istniejąco – nieistniejącej”. Tej, „która jest, której nie ma i której z pewnością żadna z dyscyplin naukowych nie jest w stanie dokładnie zgłębić. To brzeg, na który nie zawsze można dotrzeć, można natomiast go dojrzeć pod warunkiem [...],

że podejmiemy trud cierpliwego i szczegółowego wspomnienia” (D. Demetrio, 2009, s. 23).

Opowiadać zatem warto. Opowiadać trzeba. Narratologia wprowadza nasze życie w obszary, którym pragniemy się przyjrzeć. Świat życia codziennego narzuca się nam sam. Aby go zrozumieć, musimy „podjąć świadomie zamierzony i wcale niełatwy wysiłek” (P. Berger, T. Luckmann, 1983, s. 55). Szansą na jego zrozumienie staje się snucie opowieści, o tym, co doświadczamy, co przeżywamy każdego dnia.

Odkryjmy zatem w sobie homo narratora. Otwórzmy się na rozumienie świata, (z)rozumienie siebie. Porzućmy bierność, zapomnienie. Podążmy za swoim wyjątkowym i niepowtarzalnym światem.

Twórzmy własne narracje!

Bibliografia

- Alheit P., (2002), *Podwójne oblicza całościowego uczenia się. Dwie analityczne perspektywy cichej rewolucji*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 2(18), s. 67-75.
- Bartosz B., (2004), *Ludzie chcą opowiadać swoją historię. Konstruowanie rzeczywistości w narracji (przez pryzmat doświadczeń autobiograficznych)*, [w:] E. Dryll, A. Cierpka, *Narracja. Koncepcje i badania psychologiczne*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa, s. 229-240.
- Bauman Z., (2003), *Razem, osobno*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bauman Z., (2004), *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bauman Z., (2007), *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Bauman Z., (2010), *Żyjąc w czasie pożyczonym*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bauman Z., (2011), *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 435-458.
- Bauman T., (2011), *Poznawczy status danych jakościowych*, [w:] J. Piekarski, D. Urbaniak-Zajac, K. Szmidta (red.), *Metodologiczne problemy tworzenia wiedzy w pedagogice. Oblicza akademickiej praktyki*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków, s. 91-105.
- Bereza B., (2009), *Doświadczenie własnej choroby przez pacjentów dializowanych*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Berger L., Luckmann T., (1983), *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Beverly J., (2009), *Narracja świadka, podrzędność i autorytet narracyjny*, [w:] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 761-774.
- Bron A., (2006), *Rozumienie uczenia się w teoriach andragogicznych*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 4(36), s. 7-23.
- Bron A., (2009), *Biograficzność w badaniach andragogicznych*, „Dyskursy Młodych Andragogów”, nr 10, s. 37-53.
- Bruner J., (1990), *Życie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, nr 4, s. 3-17.
- Buksiński T., (1998), *Zasady i metody interpretacji tekstów*, „Studia Filozoficzne”, nr 12, s. 27-34.
- Carr D., (1993), *Przyszła przeszłość. O hierarchizacji wymiarów czasu u Husserla, Diltheya i Heideggarda*, [w:] G. Sowiński (red.), *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków, s. 127-138.
- Coelho P., (2006), *Być jak płynąca rzeka. Myśli i impresje 1998-2005*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa.
- Conle C., (2012), *Praktyka i teoria badań narracyjnych w edukacji*, [w:] M. Murphy, T. Fleming (red.), *Habermas, teoria krytyczna i edukacja*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław, s. 179-196.

- Chase S., (2009), *Wywiad narracyjny. Wielość perspektyw, podejść, głosów*, [w:] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 3-55.
- Chądzyńska M., (2008), *Modalność w tekście a ustosunkowanie do świata. Wybrane aspekty metody badania autonarracji*, [w:] B. Janusz, K. Gdowska, B. Barbaro (red.), *Narracja. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 171-188.
- Czerniawska O., (2015), *Dlaczego czytam biografie?*, [w:] E. Dubas, J. Stelmaszczyk (red.), *Biografie i uczenie się*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 139-146.
- Dąbrowski K., (1975), *Trud istnienia*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Dąbrowski K., (1988), *Pasja rozwoju*, Wydawnictwo Almapress, Warszawa.
- Demetrio D., (2000), *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Demetrio D., (2009), *Pedagogika pamięci. W trosce o nas samych, z myślą o innych*, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź.
- Derber Ch., (2002), *Zaistnieć w społeczeństwie. O potrzebie zwracania na siebie uwagi*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Dębska U., (2004), *Autonarracja – droga odkrywania i konstruowania prawdy o sobie*, [w:] T.A. Dijk, (1985), *Działanie, opis działania a narracja*, „Pamiętnik Literacki”, nr 76/1, s. 145-166.
- Dominice P., (2006), *„Uczy się z życia”. Biografia edukacyjna w edukacji dorosłych*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź.
- Dominice P., (2007), *„Historia życia” jako nieustające wyzwanie w obszarze edukacji dorosłych*, [w:] M. Nowak-Dziemianowicz, E. Kurantowicz (red.), *Narracja-krytyka-zmiana. Praktyki badawcze we współczesnej pedagogice*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław, s. 25-34.
- Dobrowolska D., (1992), *Przebieg życia – fazy – wydarzenia*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2 s. 75-88.
- Doroszewski W. (red.), (1996), *Słownik poprawnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Dubas E., (2011), *„Ja mam parę żyć” – uczenie się z własnej biografii (w świetle analizy jednego wywiadu)*, [w:] E. Dubas, W. Świtalski (red.), *Uczenie się w (własnej) biografii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 197-213.
- Dubas E., (2015), *Andragogiczne badania biografii – zakresy, trudności, etyka badacza (wybrane aspekty)*, [w:] E. Dubas, J. Stelmaszczyk (red.), *Biografie i uczenie się*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 31-47.
- Dunaj B. (red.), (1996), *Słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa.
- Dróżka W., (2007), *Pokolenie nauczycieli wobec społeczno-edukacyjnych transformacji. Projekt badań i analiz materiałów autobiograficznych*, [w:] M. Nowak-Dziemianowicz, E. Kurantowicz (red.), *Narracja – krytyka – zmiana. Praktyki badawcze we współczesnej pedagogice*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław, s. 249-262.
- Dryll E., (2004), *Homo narrans – wprowadzenie*, [w:] E. Dryll, A. Cierpka (red.), *Narracja. Koncepcje i badania psychologiczne*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa, s. 7-20.
- Dryll E., Cierpka A. (red.), (2011), *Narracja. Koncepcje i badania psychologiczne*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa, s. 209-216.

- Dybel P., (2004), *Granice rozumienia i interpretacji. O hermeneutyce Hansa Georga Gadamera*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Gałdowa A., (1993), *Psychologia spotkania*, [w:] tejsze (red.), *Psychologia osobowości i antropologia filozoficzna*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, s. 37-49.
- Gałdowa A., (1995), *Powszechność i wyjątek, Rozwój osobowości człowieka dorosłego*, Wydawnictwa Księgarni Akademickiej, Kraków.
- Gałdowa A., (2005), *Rozwój i kryteria dojrzałości osobowej*, [w:] tejsze (red.), *Psychologiczne i egzystencjalne problemy człowieka dorosłego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 41-56.
- Giddens A., (2007), *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giddens A., (2001), *Nowoczesność i tożsamość. Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Griffin E., (2002), *Podstawy komunikacji społecznej*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Grotowska S., (2003), *Tożsamość jednostki w perspektywie wydarzeń i planów życiowych*, [w:] I. Szlachcicowa (red.), *Biografia a tożsamość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 76-97.
- Harari Y.N., (2018), *21 lekcji na XXI wiek*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa.
- Hoerning E.M., (1990), *Rola wydarzeń życiowych: doświadczenia i rewitalizacja w perspektywie biograficznej*, [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 127-135.
- Illeriss K., (2006), *Trzy wymiary uczenia się*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- Jacyno M., (2007), *Kultura indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Janion M., (1996), *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś?*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- John-Borys M., (1995), *Kryzys rodziny jako doświadczenie życiowe*, [w:] J. Heszen-Niejodek (red.), *Doświadczenie kryzysu. Szansa rozwoju czy ryzyko zaburzeń*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Keen S., (2000), *Historie, którymi żyjemy*, „Albo-Albo. Problemy Psychologii i Kultury”, nr 1, s. 9-17.
- Krasnodebski Z., (1986), *Człowiek w myśli współczesnej*, Wydawnictwo Michalineum, Warszawa.
- Krawczyk-Bocian A., (2011), *Zdarzenia krytyczne w biografii indywidualnej młodych dorosłych*, [w:] E. Dubas, W. Świtalski (red.), *Uczenie się z własnej biografii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 69-90.
- Krawczyk-Bocian A., (2012), *Przebieg procesów trajektoryjnych Fritza Schützego i jego zastosowanie w badaniach empirycznych*, „Edukacja Dorosłych”, nr 2 (67), s. 129-141.
- Krawczyk-Bocian A., (2013), *Doświadczenie zdarzeń krytycznych. Narracje biograficzne dorosłych dzieci alkoholików*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- Krawczyk-Bocian A., (2016), *Biograficzne doświadczenie (nie)pełnosprawności. W świetle teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.

- Krawczyk-Bocian A., (2017), *Życie jako wyzwanie. O doświadczaniu nabytej niepełnosprawności w narracjach*, [w:] A. Knocińska, P. Frąckowiak (red.), *Pomoc – wsparcie – ratownictwo. O optymalizacji rozwoju i edukacji człowieka na różnych etapach życia*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań-Gniezno, s. 425-438.
- Krawczyk-Bocian A., (2019a), *Narracja w pedagogice. Teoria. Metodologia. Praktyka badawcza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- Krawczyk-Bocian A., (2019b), *Autonarracyjna (re)konstrukcja historii życia poprzez „odkrywanie siebie z powrotem”*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 3, s. 27-44.
- Kuleta M., (2002), *Człowiek jako kreator zmian w swoim życiu*, [w:] D. Kubacka-Jasiecka (red.), *Człowiek wobec zmiany. Rozważania psychologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 21-37.
- Lalak D., (2010), *Życie jako biografia. Podejście biograficzne w perspektywie pedagogicznej*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa.
- Leszniewski T., (2017), *Od indywidualizmu do indywidualności? Teoretyczna analiza zjawiska*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Łukasik B., (2015), *Chaos a edukacja refleksyjna*, „Podstawy Edukacji. Między Porządkiem a Chaosem”, nr 8, s. 95-103.
- Malewski M., (2001), *Edukacja dorosłych w pojęciowym zgiełku. Próba rekonstrukcji zmieniającej się racjonalności andragogiki*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 2, s. 29-57.
- Malewski M., (2010), *Od nauczania do uczenia się. O paradygmatycznej zmianie w andragogice*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- Malicka M., (1996), *Ja to znaczy kto? Rzecz o osobowej tożsamości i wychowaniu*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa.
- Maruszewski T., (2005), *Pamięć autobiograficzna*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Mazurek E., (2017), *Narracyjne uczenie się człowieka dorosłego. Założenia teoretyczne*, „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne”, nr 1, s. 106-117.
- Melchior M., (1993), *Kategoria tożsamości jako wyzwanie badawcze*, [w:] A. Jawłowska, M. Kempny, E. Tarkowska (red.), *Kulturowy wymiar przemian społecznych*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii, Warszawa, s. 229-243.
- Merleau-Ponty M., (2001), *Fenomenologia percepcji*, Wydawnictwo Fundacji Aletheia, Warszawa.
- Moeschlin R., (2009), *Punkty krytyczne w biografii prowadzące do procesu uczenia się*, „Dyskursy Młodych Andragogów”, nr 10, s. 99-105.
- Mokrzycki E., (1984), *Kryzys i schizma w socjologii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Niedźwieńska A., (2000), *Pamięć autobiograficzna*, [w:] A. Gałdowa (red.), *Tożsamość człowieka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 111-126.
- Nowak-Dziemianowicz M., (2003), *Edukacja i tożsamość w epoce „www”*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, numer specjalny, s. 281-290.
- Nowak-Dziemianowicz M., (2007), *Czy świat człowieka ma postać narracji? O możliwościach badania, rozumienia i zmiany*, [w:] M. Nowak-Dziemianowicz, E. Kurantowicz (red.), *Narracja – krytyka – zmiana. Praktyki badawcze we współczesnej pedagogice*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław, s. 13-24.

- Nowak-Dziemianowicz M., (2008), *Podmiot w narracjach. Narracja, Autobiografia, Tożsamość*, „Forum Oświatowe”, numer specjalny, s. 181-194.
- Nowak-Dziemianowicz M., (2012), *Edukacja i wychowanie w dyskursie nauki i codzienności*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Nowak-Dziemianowicz M., (2013), *Narracyjne możliwości pedagogiki a kryzys kultury i wychowania*, „Forum Oświatowe”, 25(3(50)), 35-60. Pobrano z <https://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/151> [dostęp: 20.01.2021].
- Nowak-Dziemianowicz M., (2014), *Narracja w pedagogice – znaczenie, badania, interpretacje*, „Kultura i Edukacja”, nr 2, s. 7-44.
- Oleś P., (2008), *Autonarracyjna aktywność człowieka*, [w:] B. Janusz, K. Gdowska, B. Barbaro (red.), *Narracja. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 37-52.
- Olsen H.S., (2004), *Podmiot uczący się i „historia życia” – jakościowe podejście do badań nad uczeniem się*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 2, s. 29-53.
- Ostrowska U., (1998), *Doświadczenie wartości edukacyjnych w szkole wyższej*, Wydawnictwo Akademii Techniczno-Rolniczej, Bydgoszcz.
- Ostrowska U., (2000), *Dialog w pedagogicznym badaniu jakościowym*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Pietrasiniński Z., (1993), *Syntezy wiedzy autobiograficznej podporządkowane „rolom” autkreacyjnej jednostki*, [w:] T. Rzepa, J. Leoński (red.), *O biografii i metodzie biograficznej*, Wydawnictwo „Nakom”, Poznań, s. 53-71.
- Puchalska-Wasył M., (2004), *Wewnętrzny dialog – swoisty typ narracji?*, [w:] E. Dryll, A. Cierpka (red.), *Narracja. Koncepcje i badania psychologiczne*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa, s. 267-273.
- Przetacznik-Gierowska M., (1995), *Zdarzenia życiowe a kryzysy w rozwoju człowieka*, „Chocwanna” t. 1 (4), s. 5-25.
- Reykowski J., (1968), *Eksperymentalna psychologia emocji*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa.
- Rewers E., (2004), *Więźniowie transkulturowej wyobraźni*, [w:] W. Bolecki, R. Nycz (red.), *Narracja i tożsamość. Narracje w kulturze*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa, s. 38-52.
- Rogers C., (1978), *Uczyć się jak być wolny*, [w:] K. Jankowski (red.), *Przełom w psychologii*, Wydawnictwo Czytelnik, s. 289-302.
- Ricoeur P., (1975), *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Ricoeur P., (1986), *Interpretacja a refleksja: konflikt hermeneutyczny*, „Studia Filozoficzne”, nr 9, s. 137-161.
- Ricoeur P., (1989), *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Ricoeur P., (1992), *Filozofia osoby*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków.
- Ricoeur P., (2003), *O sobie samym jako innym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Ricoeur P., (1995a), *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Ricoeur P., (1995b), *Pamięć, historia, zapomnienie*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.

- Ryk A., (2008), *Pedagogika dramatu. Poszukiwania antropologiczno-metodologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Rosenthal G., (1990), *Rekonstrukcja historii życia. Wybrane zasady generowania opowieści w wywiadach biograficzno-narracyjnych*, [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 97-112.
- Rosner K., (2003), *Narracja, tożsamość i czas*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Sartre J-P., (1974), *Młodości*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Warszawa.
- Schütze F., (1997), *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, „Studia Socjologiczne” nr 1, s. 11-34.
- Siemek M., (1982), *Filozofia, dialektyka, rzeczywistość*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Skibiński A., (2016), *Narracje i autonarracje tożsamości: kodowanie siebie-jako-innego*, [w:] J. Wasilewski (red.), *Narracje w życiu. O grupie i o jednostce*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa, s. 161-170.
- Soroko E., (2010), *Określanie wad i zalet metod generowania autonarracji*, [w:] M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (red.), *Badania narracyjne w psychologii*, Wydawnictwo Eneteia, Warszawa, s. 101-128.
- Stemplewska-Żakowicz K., (2002), *Koncepcje narracyjnej tożsamości. Od historii życia do dialogowego „ja”*, [w:] J. Trzebiński (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 81-113.
- Stemplewska-Żakowicz K., Zalewski B., (2010), *Czym jest dobra narracja? Struktura narracji z perspektywy badacza i klinicyście*, [w:] M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (red.), *Badania narracyjne w psychologii*, Wydawnictwo Eneteia, s. 17-51.
- Straś-Romanowska M., (1992), *Los człowieka jako problem psychologiczny. Podstawy teoretyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Straś-Romanowska M., (1995), *Główne idee teoretyczne i metodologiczne psychologii personalistyczno-egzystencjalnej jako dyscypliny humanistycznej*, [w:] tejże (red.), *Na tropach psychologii jako nauki humanistycznej*, PWN, Warszawa, s. 16-47.
- Straś-Romanowska M., (2000), *O metodzie jakościowej w kontekście rozważań nad tożsamością psychologii*, [w:] tejże (red.), *Metody jakościowe w psychologii współczesnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 22-31.
- Straś-Romanowska M., (2004), *Podmiotowość człowieka w badaniach narracyjnych*, [w:] E. Dryll, A. Cierpka (red.), *Narracja. Koncepcje i badania psychologiczne*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa, s. 23-37.
- Straś-Romanowska M., (2010), *Psychologia wobec małych i wielkich narracji*, [w:] M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (red.), *Badania narracyjne w psychologii*, Wydawnictwo Eneteia, Warszawa, s. 21-40.
- Straś-Romanowska M., Bartosz B., Żurko M., (2010), *Życie człowieka życiem w opowieści*, [w:] tychże (red.), *Badania narracyjne w psychologii*, Wydawnictwo Eneteia, Warszawa, s. 9-13.
- Śleszyński D., (1998), *Wędrówka doświadczenia: podejście fenomenologiczne i egzystencjalne*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok.
- Taylor Ch., (1995), *Źródła współczesnej tożsamości*, [w:] P. Ricoeur (red.), *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Wydawnictwo Znak, Kraków, s. 9-21.

- Teusz G., (2005), *Tożsamość jako obietnica. Zmaganie (coping) młodzieży z krytycznymi wydarzeniami życiowymi*, [w:] R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław, s. 144-150.
- Teusz G., (2010), *Historie, według których żyjemy. W kręgu narracji*, [w:] M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (red.), *Psychologia małych i wielkich narracji*, Wydawnictwo Eneteia, Warszawa, s. 151-156.
- Tischner J., (1990), *Filozofia dramatu*, Editions du dialogue, Paris.
- Tkaczyk P., (2017), *Narratologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tokarska U., (1994), *Konstituowanie się podmiotu przez narrację*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, z. 11, s. 59-69.
- Trzebiński J., (2002), *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] tegoż (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 17-42.
- Urbaniak-Zajac D., (1999), *Wywiad narracyjny na tle innych technik wywiadu*, „Edukacja”, nr 4, s. 29-40.
- Urbaniak-Zajac D., Kos E., (2013), *Badania jakościowe w pedagogice*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Usher R., Bryant I., Johnston R., (2001), *Podmiot poznający w badaniach edukacyjnych (perspektywa postmodernistyczna)*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 2, s. 7-28.
- Walczak A., (2015), *Czego można się nauczyć z biografii innych? Przykład Edith Piaf – istoty dramatycznej porwanej namiętnością*, [w:] E. Dubas, J. Stelmaszczyk (red.), *Biografie i uczenie się*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 85-107.
- Walulik A., (2015), *Całozyciowe uczenie się w autobiograficznej refleksji studentów*, [w:] E. Dubas, J. Stelmaszczyk (red.), *Biografie i uczenie się*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 199-211.
- Wąsiński A., (2011), *Autokreacja w perspektywie narracji i biograficzności*, [w:] E. Dubas, W. Świtalski (red.), *Uczenie się z (własnej) biografii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 29-42.
- Węglowska-Rzepa K., (2010), *Narracje a wyobrażenia o życiu człowieka. Ujęcie z perspektywy psychologii głębi*, [w:] M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (red.), *Badania narracyjne w psychologii*, Wydawnictwo Eneteia, Warszawa, s. 225-244.
- Węgrzecki A., (1989), *Antropologiczne aspekty poznania*, „Studia Filozoficzne”, nr 1, s. 119-123.
- Wolicka E., (1993), *Homo Narrator*, „Logos i Ethos”, nr 2, s. 237-248.

Spis tabel

Tabela 1. Kategorie opisujące doświadczenia autobiograficzne 39

Spis rycin

- Ryc. 1. Obszary do rekonstrukcji życia w odniesieniu do przeszłości 66
Ryc. 2. Obszary do rekonstrukcji życia w odniesieniu do teraźniejszości 67
Ryc. 3. Obszary do rekonstrukcji życia w odniesieniu do antycypowanej przyszłości 67
Ryc. 4. Interpretacyjny model w kontekście zdarzeń z biografii 71
Ryc. 5. Narrator jako reżyser 86
Ryc. 6. Narrator jako przewodnik 90
Ryc. 7. Narrator jako odkrywca 102
Ryc. 8. Narrator jako kreator zmian 107
Ryc. 9. Narrator jako (re)konstruktor 113
Ryc. 10. Narrator jako KTO? 122

Streszczenie

Podjęte w niniejszej pracy rozważania krążą wokół postaci, roli i zadań homo narratora we współczesnym świecie. Monografia zaprasza czytelnika do przyjrzenia się swemu indywidualnemu życiu z perspektywy narracji świadka (*testimonio*), opowiadacza zdarzeń, sytuacji, spotkań z innymi.

Strukturę pracy tworzy wprowadzenie oraz cztery rozdziały teoretyczne nawiązujące do podstawowej kategorii pojęciowej niniejszej pracy – homo narratora.

W rozdziale pierwszym pracy postawiono pytania dotyczące biegu życia narratora, jego potrzeb, pragnień, spoglądania na świat codziennych spraw i zdarzeń. Rozważania rozpoczyna wyjaśnienie, kim tak właściwie we współczesnym świecie jest homo narrator, jak można go rozumieć, czym charakteryzuje się, wyróżnia od innych ludzi. W rozdziale drugim podjęto się rozważań nad rolami, które podejmuje w swoim codziennym życiu narrator. Mowa o roli informacyjnej, opisowo-sprawozdawczej, interpretacyjnej oraz dygresyjnej. Wyszczególnione role pozwalają spojrzeć na homo narratora jako na byt, który wyzwala w sobie zdolność do krytycznego namysłu nad sobą, swoimi dotychczasowymi doświadczeniami, miejscem w świecie biograficznych sensów i znaczeń. Rozdział trzeci przedstawia homo narratora w metaforycznym ujęciu. Wyłonione na przestrzeni kilku lat prowadzenia badań biograficzno-narracyjnych kategorie pojęciowe opisują narratora jako reżysera, przewodnika, odkrywcę, kreatora i rekonstruktora życia. Opisowi i wyjaśnieniu poszczególnych kategorii towarzyszą opowieści narracyjne młodych dorosłych. Stanowią one przyczynek do przyjrzenia się własnemu życiu z perspektywy doświadczających podmiotów, obserwatorów codziennych zdarzeń, pierwszoplanowych bohaterów świata indywidualnych przeżyć. Ostatni z rozdziałów nawiązuje do książki autorstwa Paula Ricouera *O sobie samym jako innym*. Prowadzony wywód podąża za Ricouerem i jego próbą udzielenia odpowiedzi na pytanie „kim jestem ja”, kim właściwie jestem, mówiąc i pisząc *o samym sobie jako innym*.

Książka zachęca do snucia codziennych opowieści, odkrycia w sobie homo narratora, zrozumienia świata, (z)rozumienia siebie, tworzenia własnych narracji.

